Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 4 (1430) ROK VI

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 5 STYCZNIA 1953 R.

WYDANIE H

CENA 20 gr

Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Doniosła reforma dla dobra ludzi pracy i rozwoju gospodarki narodowej

Doniosłe i ważne znaczenie dla całej naszej gospodarki i każdego człowieka pracy w mieście i na wsi ma opublikowana dzisiaj uchwała rządu.

Uchwała zadaje cios spekulantowi i kułakowi, chroni interesy człowieka pracy i państwa, zapewnia stałość cen, a tym samym stwarza warunki dla wzrostu dobrobytu.

Kułak i spekulant od dłuższego czasu śrubowali ceny artykułów rolnych, wykorzystując wzrost popytu na te artykuły, stanowiący wynik uprzemysłowienia kraju i wzrostu zatrudnienia w przemyśle. Aby uchronić robotnika przed skutkami spekulacji i zapewnić mu najniezbędniejsze zaopatrzenie, rząd wprowadził przejściowo system bonowy sprzedaży mięsa, tłuszczów, mydła i cukru.

System bonowy, który chronił interesy robotnika i pracownika umysłowego, nie był jednak w stanie na dłuższy czas zapobiec spekulacji i śrubowaniu cen na wolnym rynku. System ten łagodził skutki spekulacji, ale nie mógł usunąć gruntu spod jej nóg. Albowiem różnice między cena państwowa a wolnorynkowa zgarniał kułak i spekulant. Pozwalało mu to z kolei na wykupywanie artykułów przemysłowych, spekulowanie nimi, prowadziło do zakłóceń na rynku. Ostatnio, jak wiadomo, mieliśmy coraz więcej oburzających faktów wykupywania chleba na spekulację i spasania nim świń i koni.

Dalsze utrzymywanie systemu bonowego nie przynosiłoby poprawy sytuacji na rynku, lecz jej pogorszenie, musiałoby doprowadzić do obejmowania bonami coraz to nowych artykułów. To zaś pogłębiłoby różnice między cenami wolnorynkowymi i bonowymi, pozwalałoby na wzrost spekulacji, uszczuplałoby więc dochód robotnika i pracującego chłopa na rzecz spekulanta i kułaka. Nie prowadziłoby to do przezwyciężenia naszych trudności, do położenia kresu spekulacji, ale na odwrót — prowadziłoby do pogłębienia tych trudności. Dlatego też nasza władza ludowa nie mogła ścierpieć obecnej sytuacji na rynku, dlatego stała się pilna sprawa zniesienia systemu bonowego, dlatego stało się koniecznym zadanie decydującego ciosu spekulantowi i kułakowi.

Państwo nasze jest obecnie w stanie znieść system bonowy, bowiem dzięki wprowadzeniu obowiązkowych dostaw na wsi, dzięki wzrostowi pogłowia zwierząt rzeźnych, dzięki wzrostowi produkcji przemysłu socjalistycznego może ono zapewnić zaopatrzenie rynku w artykuły bez systemu bonowego, może zapewnić stałość cen. Jednak równocześnie ze zniesieniem bonów stosunek wzajemny cen i ich poziom musiały być ustalone na nowej podstawie. Dotychczasowe ceny bowiem nie odpowiadały obecnym warunkom ekonomicznym.

Dotychczasowy układ cen i ich wzajemny stosunek w sprzedaży państwowej i spółdzielczej w zasadzie był ustalony w r. 1948, a więc w okresie gdy nie nadążanie produkcji rolnej za wzrostem uprzemysłowienia, za wzrostem zatrudnienia i za odpływem siły roboczej ze wsi do miasta nie występowało jeszcze z taką siłą, jak w następnych latach szybkiej industrializacji kraju. W międzyczasie zaostrzyła się dysproporcja między rozwojem produkcji rolnej i przemysłowej, co wykorzystał kułak i spekulant dla śrubowania cen artykułów rolnych. Poziom i wzajemny stosunek cen różnych artykułów przestał odpowiadać nowym stosunkom na rynku, nie był dostosowany do wymogów, jakie dyktują prawa ekonomiczne działające w obrocie między miastem i wsią. Ceny na artykuły przemysłowe znalazły się na poziomie zbyt niskim w stosunku do wolnorynkowych cen na produkty rolne. W ten sposób w wymianie między wsią a miastem następowało wykrzywienie i za tę samą ilość artykułów rolnych można było zakupywać coraz większą ilość artykułów przemysłowych. Zyskiwali na tym przede wszystkim spekulant i kułak, a gospodarstwa indywidualnych chłopów nie miały w tych warunkach dostatecznego bodźca do podnoszenia produkcji.

Zmiana cen artykułów przemysłowych ma na celu pozbawić kułaka i spekulanta miejskiego ich spekulanckich zysków, które ciągnęli z dotychczasowego poziomu cen, ma też na celu sprawiedliwe skorygowanie podziału dochodu narodowego między wsią a miastem.

Z drugiej strony ceny sprzedażne artykułów rolnych w sieci państwowej i spółdzielczej były znacznie niższe od **ich wartości** i cen wolnorynkowych. Bogacili się na tym spekulanci i kułacy, traciło na tym państwo i klasa robotnicza.

Nowe jednolite ceny sprzedażne artykułów rolnych musiały być więc ustalone na takim poziomie, by nie było marży wolnorynkowej i by artykuły te były kupowane tylko dla celów konsumcyjnych, by nikomu nie opłacało się wykupywanie w sklepach i piekarniach tych artykułów na spekulację, spasanie itp. Dlatego też ich nowa cena została ustalona na poziomie zbliżonym do dotychczasowych wolnorynkowych cen, ale niższym od nich.

Ceny nie mogą być dowolnie ustalane, bo wtedy wynikają zakłócenia i spekulacja. Ceny muszą być regulowane przez państwo z uwzględnieniem praw ekonomicznych działających w obrocie towarowym. Temu czyni zadość nowa regulacja cen i ustalenie prawidłowego ich wzajemnego stosunku.

Regulując ceny na nowym, prawidłowym poziomie — **rząd ustalił wyrównanie płac,** dodatków rodzinnych, rent, emerytur i stypendiów w takiej wysokości, aby ogół robotników i pracowników umysłowych nie poniósł uszczerbku w poziomie swoich dochodów. Wysokość podwyżki płac, dodatków rodzinnych, rent, emerytur i stypendiów ogólnie odpowiada wpływowi podwyżki cen na całość wydatków rodziny robotniczej. Wydatki te w części idą na artykuły spożywcze i przemysłowe, których ceny uległy zwyżce, w części zaś na artykuły jak kartofle i warzywa oraz usługi jak komorne, przejazdy tramwajowe, wydatki kulturalne itd., których ceny nie uległy zmianie. Wszystkie te wydatki łącznie określają wysokość budżetu rodziny robotniczej. Na gruncie skrupulatnego zbadania wpływu zmiany cen na całość budżetu rodziny pracowniczej ustalona została wysokość podwyżki płac. Nie podobna, rzecz jasna, realizując taką reformę uwzględnić sytuację każdej poszczególnej rodziny, podstawowe jednak kategorie otrzymują wyrównanie w ramach dotychczasowego budżetu. Aby ustrzec przed stratami niżej zarabiające kategorie robotników i pracowników umysłowych, których wydatki w większym stopniu niż u wyżej płatnych idą na zakup środków spożywczych, rząd ustalił zasadę, że im niższa płaca podstawowa, renta lub emerytura, tym wyższy procent podwyżki płac przypada danej kategorii robotników i pracowników. Z tego samego względu stosunkowo wyższy jest wzrost dodatków rodzinnych i emerytur niż średni wzrost płacy. Rzecz jasna, że przy stosowaniu wyrównań, niekiedy może wyłonić się różnica — większość rodzin w zasadzie zmian w swoim budżecie nie odczuje.

Robotnik i pracownik umysłowy jest żywotnie zainteresowany w stabilizacji cen, bo to oznacza trwałość jego dochodów. Rodzina robotnicza zainteresowana jest, by można było wszystkie niezbędne dla jej potrzeb towary nabywać po stałej cenie w sklepie bez kolejki, bez ograniczeń. W takich warunkach robotnik wie, że spekulant nie będzie mógł żerować na nim. W takich warunkach robotnik może celowo wydatkować swe pieniądze, nie obawiając się, że jutro lub pojutrze ceny pójdą w górę. W takich warunkach robotnik jest zainteresowany w podnoszeniu swych zarobków przez zwiększenie wydajności pracy i doskonalenie swych kwalifikacji, bo swobodnie bez reglamentacji, ogonków, bez obawy przed zwyżką cen dysponuje swym dochodem.

Pracujący chłop, którego wkład w dzieło naszego budownictwa gospodarczego dzięki reformie wzrośnie, zainteresowany jest w pomyślnym rozwoju naszego uprzemysłowienia, w sprawiedliwym podziale dochodu narodowego, zainteresowany jest by nie uszczuplały się na rzecz kułaka i spekulanta dochody robotnika, zainteresowany jest w stałości cen i w tym, by położyć kres machinacjom spekulanta i nadużyciom w handlu.

Ustalenie nowych korzystnych warunków kontraktacji i dostaw poza-obowiązkowych, rozszerzenie dla wsi możliwości sprzedaży nadwyżek produkcji po wolnorynkowych cenach — rzecz jasna, po wykonaniu obowiązkowych dostaw — będzie dla chłopa pracującego bodźcem dla podnoszenia produkcji.

Pracujący chłop zainteresowany jest wraz z robotnikiem w ulepszeniu naszego handlu, w likwidacji systemu bonowego.

Ważne zadanie stoi przed armią agitatorów partyjnych i aktywem Frontu Narodowego. Jest rzeczą ważną, by sens reformy i dobroczynne jej skutki zrozumieli ludzie pracy w mieście i na wsi. By robotnik uświadomił sobie, że reforma, chroniąc go przed groźbą ciągłych zwyżek cen, stabilizując ceny stwarza punkt wyjścia i warunki, w których klasa robotnicza będzie mogła podnosić swój dobrobyt. A drogą do tego jest wzrost wydajności pracy, rozszerzanie systemu pracy akordowej na tych, którzy nie są nim objęci, a charakter ich pracy pozwala na zakordowanie oraz podnoszenie kwalifikacji przez robotników nisko wykwalifikowanych.

Jest rzeczą ważną, aby pracujący chłop jasno uświadamiał sobie, że drogą do podnoszenia dobrobytu jest dla niego podnoszenie produkcji rolnej i zwiększenie sprzedaży nadwyżek rolnych. W ten sposób wzrost jego dobrobytu będzie szedł w parze ze wzrostem dobrobytu robotnika i siły naszego państwa. Taka droga do poprawy stopy życiowej jest godna chłopa pracującego i sprawiedliwa.

Jest rzeczą ważną, aby robotnik i chłop pracujący uświadamiali sobie, że trzeba łamać opór i sabotaż kułacko-spekulancki, stać na straży pełnej realizacji obowiązkowych dostaw przez każde gospodarstwo, paraliżować wszelkie próby godzenia w sojusz robotniczo-chłopski ze strony kułaka, spekulanta, agenta imperializmu, że trzeba podnosić dyscyplinę pracy, czuwać nad oszczędnym gospodarowaniem, strzec mienia społecznego, paraliżować wszelkie próby wrogów, spekulantów, kombinatorów, którzy w pierwszych dniach po wprowadzeniu w życie uchwały będą próbowali mącić i oszukiwać licząc na to, że nie każdy zrozumie od razu sens uchwały i jej dobroczynne skutki.

Decyzja rządu o zniesieniu systemu bonowego, o regulacji cen i o podwyżce płac jest jedyną drogą do uzdrowienia rynku, jest ciosem w spekulanta i kułaka, służy interesom mas pracujących i naszej gospodarki narodowej, interesom zwycięstwa socjalizmu.

Na gruncie tej reformy rozwiniemy zwycięską walkę o wzrost wydajności pracy w przemyśle, o podniesienie produkcji rolnej, a tym samym o siłę gospodarczą kraju i dobrobyt mas pracujących.

Uchwała Rady Ministrów z dn. 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych

Szybki rozwój przemysłu i wielki rozmach budownictwa w naszym kraju — to niezaprzeczalna zdobycz narodu polskiego, to wynik obalenia władzy kapitalistów i obszarników, to skutek wielkich przeobrażeń, których dokonał polski lud pracujący miast i wsi pod przewodem klasy robotniczej.

Podstawą pomyślnego rozwoju naszego kraju jest gospodarka planowa władzy ludowej. Przyczynia się ona do szybkiego wzrostu kultury i materialnego dobrobytu całej ludności. Nieprzerwanie wzrasta ludność miast i w pierwszym rzędzie — klasa robotnicza. Wielotysięczne rzesze młodzieży wiejskiej przechodzą co roku do pracy w przemyśle, we wszystkich działach gospodarki, w urzędach — lub też wraz z młodzieżą robotniczą zapełniają wszystkie uczelnie, przygotowując się do przyszłej pracy. Jest to wielce doniosły dla przyszłości narodu, dla uprzemysłowienia Polski i wzrostu jej sił, jej bogactw — ruch ludności, która szybko podnosi swe kwalifikacje, swą wiedzę, rozwija swe talenty i uzdolnienia.

Ale Polska Ludowa znajduje się jeszcze w początkowym etapie swej wielkiej przebudowy gospodarczej i społecznej. Nie wykorzeniliśmy jeszcze do gruntu pozostałości kapitalizmu. Istnieje jeszcze, a nawet w pewnych okresach wzmaga się, działalność elementów kapitalistycznych, spekulantów, kułaków, przekupniów, darmozjadów i szkodników, przywykłych żerować na trudnościach w zaopatrzeniu ludności, na szukaniu łatwych dochodów ze spekulacji na towarach, na pogoni za wszelkimi źródłami wyzysku cudzej pracy. Z elementami tymi władza ludowa musi prowadzić nieustanną walkę.

Wykonaliśmy dopiero połowę zadań naszego potężnego planu 6-letniego. Nie przezwyciężyliśmy jeszcze wielu trudności i przeszkód, które są nieuniknione w pierwszym okresie wielkich przeobrażeń, jakie dokonywują się w naszym kraju.

Jedną z największych trudności, dla przezwyciężenia której trzeba jeszcze wysiłków kilku lat, jest nierównomierny i zbyt powolny rozwój rolnictwa w porównaniu z przemysłem. Rozwój gospodarczy naszego kraju stawia również przed rolnictwem wysokie i odpowiedzialne zadania. Potrzeba nam więcej surowców rolniczych, więcej zbóż, lnu, rzepaku, buraków dla zakładów przetwórczych. Potrzeba również więcej trzody, bydła, ptactwa, ryb, maki, kasz, kartofli, warzyw, owoców, wełny, mleka, skór dla zaspokojenia szybko rosnących potrzeb mas pracujących.

Ale rolnictwo nasze, w którym dotychczas mają przewagę rozdrobnione i zacofane technicznie gospodarstwa indywidualne, nie nadąża za wzrostem tych potrzeb. Wykorzystują to żerujący na tych trudnościach spekulanci i kułacy, którzy w okresie suszy 1951 r. i jej późniejszych skutków, doprowadzili do znacznego wywindowania cen wolnorynkowych na te produkty rolne, którymi państwo nie rozporządzało w dostatecznej ilości. Wyśrubowanie cen wolnorynkowych na produkty rolne wzmocniło znacznie zdolność nabywczą spekulacyjnych i kułackich elementów na wsi i zwiększyło poważnie z kolei nacisk tych warstw na ważniejsze towary przemysłowe.

Spekulanci wykupywali w sklepach państwowych artykuły powszechnego użytku w celach dalszej sprzedaży, co — rzecz jasna — utrudniało zaopatrzenie w te artykuły ludności pracującej. Stwarzało to groźbę znacznego obniżenia poziomu życiowego mas pracujących.

W celu zabezpieczenia interesów ludności pracującej Rząd wprowadził system bonowy w sprzedaży mięsa, tłuszczów, cukru i mydła. Przejściowe wprowadzenie systemu bonowego okazało się słuszne, ponieważ dało możność zaopatrzenia ludności pracującej w podstawowe artykuły spożywcze.

System bonowy, oddając usługi w pierwszym okresie jako tymczasowy środek zaradczy, ma jednak coraz ostrzej i dotkliwiej zarysowujące się cechy ujemne. Nie potrafi on zabezpieczyć klasy robotniczej przed zmniejszeniem jej siły nabywczej na skutek wzrostu cen rynkowych na artykuły nie objęte bonami i nie daje perspektywy trwałej i systematycznej poprawy jej sytuacji materialnej. System bonowy ogranicza swobodne nabywanie towarów przez pracowników i tym samym zmniejsza bodźce ekonomiczne wzrostu wydajności pracy, przez co hamuje wzrost produkcji przemysłowej i wzrost poziomu życiowego ludności pracującej. System bonowy powoduje marnotrawstwo i przerosty biurokratyczne, sprzyja nadużyciom w handlu oraz zwiększa koszty obrotu.

Samo jednak zniesienie systemu bonowego nie wystarcza do wyrugowania spekulacji, do uporządkowania obrotu towarowego między wsią i miastem, do polepszenia w sposób trwały zaopatrzenia ludności pracującej. Konieczną staje się w obecnych warunkach bardziej szeroka i wszechstronna reforma obrotu towarowego na podstawie nowego poziomu cen i nowego zmienionego stosunku między cenami towarów przemysłowych i rolnych. Koniecznym jest utrącenie spekulantom i przekupniom możliwości żerowania na różnicach cen, na dwóch ich różnych poziomach — państwowym i wolnorynkowym.

Pobierając na wolnym rynku wysokie ceny za artykuły spożywcze, elementy kułacko-spekulacyjne wykupują równocześnie w handlu uspołecznionym towary, których ceny nie były zmieniane od szeregu lat, odgradzają tym samym ludność pracującą od tych towarów i działając na szkodę sojuszu robotniczo-chłopskiego, przechwytują część dochodów klasy robotniczej.

Szczególnie jaskrawo występuje niewłaściwość obecnego układu cen chleba i artykułów mącznych. Niewspółmiernie niska, w stosunku do cen innych towarów, np. do ceny mięsa i tłuszczów na wolnym rynku, cena chleba powoduje masowy wykup chleba na wypasanie trzody chlewnej, a więc ogromne jego marnotrawstwo. W tych warunkach mimo ciągłego i poważnego wzrostu ilości wypiekanego pieczywa, powstają w niektórych ośrodkach kraju zakłócenia w regularnym zaopatrzeniu ludności w chleb. Podobnie, ustalone na niskim poziomie, pasażerskie taryfy kolejowe ułatwiają korzystanie z komunikacji kolejowej handlarzom i spekulantom, powodują przeciążenie komunikacji osobowej i utrudnienia dla ludności pracującej.

Taki stan rzeczy wymaga — niezależnie od zniesienia systemu bonowego — równoczesnego wprowadzenia jednolitych cen państwowych oraz ogólnej regulacji układu cen, zgodnie z przemysłowym charakterem kraju. Jest to konieczne dla uporządkowania stosunków w handlu, poprawy w zaopatrzeniu ludności pracującej i zapewnienia dalszego szybkiego rozwoju gospodarczego kraju.

Lepszy urodzaj zbóż w roku ubiegłym, wzrost pogłowia zwierząt rzeźnych oraz wzrost produkcji przemysłu socjalistycznego stwarzają obecnie zarówno możliwość zniesienia zaopatrzenia bonowego jako też przejścia — w interesie gospodarki narodowej i ludności pracującej — do wolnej i nieograniczonej sprzedaży artykułów spożywczych po jednolitych cenach — przy utrzymaniu obowiązkowych dostaw.

Jednocześnie w imię interesów klasy robotniczej i w trosce o jej stopę życiową niezbędne jest przeprowadzenie, łącznie z regulacją cen, ogólnej odpowiedniej podwyżki płac, emerytur, zasiłków rodzinnych i stypendiów, tak, aby przy stałym wzroście wydajności pracy, stopa życiowa klasy robotniczej ulegała ciągłej poprawie.

Rozszerzenie przez państwo dostaw obowiązkowych na najważniejsze produkty roślinne i hodowlane oraz usprawnienie tych dostaw było nieodzownym krokiem dla zapewnienia trwałego i nie podlegającego zakłóceniom zaopatrzenia w te produkty ludności miejskiej. Obowiązkowe dostawy stanowią obecnie jedną z głównych form współudziału mas chłopskich w tworzeniu środków, przeznaczonych na rozwój naszej gospodarki narodowej, na uprzemysłowienie naszego kraju, na wzmacnianie siły obronnej państwa.

Klasa robotnicza w daleko większej mierze uczestniczyła dotychczas przez swą pracę w tworzeniu środków, które szły na uprzemysłowienie i rozbudowę gospodarki kraju. Zadaniem Rządu jest czuwać, aby podział dochodu narodowego odbywał się sprawiedliwie, aby w sposób właściwy obciążać poszczególne warstwy ludności kosztami rozbudowy gospodarki, która stanowi nasze dobro ogólnonarodowe i podstawę stałego rozkwitu kultury i dobrobytu całego społeczeństwa. Cel ten osiąga w poważnej mierze reforma obrotu towarowego, wprowadzona niniejszą uchwałą Rządu.

Ustala ona nowy stosunek cen między produktami rolnymi a przemysłowymi, uwzględniając istniejący układ cen wolnorynkowych, jednakże na nieco niższym poziomie. Inaczej bowiem nie można byłoby znieść istniejących ograniczeń w obrotach towarowych między wsią a miastem i dotychczasowego systemu podwójnych cen na te same artykuły masowego spożycia.

Wraz z uporządkowaniem więc stosunków rynkowych należy, w interesie chłopów pracujących i zgodnie z ich życzeniami — mając na celu zwiększenie produkcji rolnej — znieść istniejące jeszcze ograniczenia wolnej sprzedaży przez chłopów nadwyżek produktów rolnych, pozostających po wykonaniu obowiązkowych dostaw. Będzie to miało poważny wpływ na podniesienie dochodowości gospodarstw rolnych.

Zniesienie systemu bonowego, regulacja cen i ogólna podwyżka płac oraz zniesienie ograniczeń w sprzedaży nadwyżek płodów rolnych przyczynią się do wzrostu wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie, do lepszego zaopatrzenia ludności miejskiej w artykuły pochodzenia rolniczego, a pracującej ludności wiejskiej — w artykuły przemysłowe, do ograniczenia elementów kapitalistycznych, ukrócenia spekulacji, do umocnienia i zwiększenia siły nabywczej ludności pracującej miast i wsi, do zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, do stworzenia korzystniejszej bazy wyjściowej dla dalszego wzrostu gospodarki narodowej i stałej poprawy warunków materialnych ludności pracującej.

Rada Ministrów uchwala, co następuje:

I
Zniesienie systemu bonowego i regulacja cen

1. Z dniem 4 stycznia 1953 roku znosi się sprzedaż bonowa mięsa i przetworów mięsnych, tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, cukru, mydła i innych artykułów i wprowadza się wolną sprzedaż tych artykułów.

2. Z tymże dniem wprowadza się nowe jednolite ceny państwowe artykułów spożywczych i przemysłowych w sprzedaży detalicznej handlu uspołecznionego. Ceny te ustalone są w zatwierdzonych cennikach szczegółowych, które winny być uwidocznione w miejscach sprzedaży.

Poniżej podaje się przykładowo detaliczne ceny niektórych podstawowych artykułów:

1. Chleb żytni 60%	za 1 kg		3,— zł
2. Mąka pszenna 50%	za 1 kg		6,— zł
3. Kasza jęczmienna zwykła	za 1 kg		3,50— zł
4. Mięso wieprzowe w zależności od gatunku	za 1 kg	od 20 do	33,— zł
5. Mięso wołowe w zależności od gatunku	za 1 kg	od 10 do	32,— zł
6. Kiełbasa zwyczajna	za 1 kg		27,— zł
7. Słonina	za 1 kg		35,— zł
8. Cukier	za 1 kg		15,— zł
9. Kreton średniego gatunku	za 1 mtr		15,40 zł
10. Tkanina wełniana ubraniowa średniego gatunku	za 1 mtr		153,— zł
11. Koszula męska bawełniana	za 1 szt.		62,— zł
12. Ubranie męskie wełniane średniego gatunku	za 1 szt.		610,— zł
13. Półbuty męskie skórzane na podeszwie skórzanej	za 1 parę		252,— zł
14. Mydło do prania	za 1 kg		20,— zł
15. Węgiel	100 kg		30,— zł
16. Nafta	za 1 litr		4,— zł

3. Pozostawia się na dotychczasowym poziomie czynsze mieszkaniowe, opłaty za wodę i kanalizację, opłaty za korzystanie ze środków komunikacji miejskiej (tramwaje, autobusy, trolleybusy), opłaty szpitalne, ceny biletów kinowych, teatralnych i innych widowiskowych, a także bibliotecznych i muzealnych.

Pozostawia się również bez zmian ceny szeregu artykułów, jak materiały budowlane (cement, cegła, papa, lepik, wapno itp.), wyroby ceramiczne (porcelana, porcelit, fajans), wyroby ze szkła, artykuły muzyczne, jubilerskie i optyczne, artykuły kosmetyczne, ceny książek, w tym podręczników szkolnych, zabawki popularne, niektóre artykuły kolonialne, jak herbata, ryż itp.

4. Osobowe i bagażowe taryfy przewozowe dla wszystkich rodzajów komunikacji (z wyjątkiem komunikacji miejskiej i śląskich linii tramwajowych) ulegają zgodnie z zarządzeniami ministrów resortowych — podwyżce z tym, że równocześnie wprowadza się w autobusach międzymiastowych ulgowe przejazdy pracownicze wg taryfy o 20% niższej od taryfy normalnej, obowiązującej przed 4 stycznia 1953 r.

Taryfy dla usług pocztowych i telekomunikacyjnych podwyższa się średnio o 25%.

5. Opłaty za prąd elektryczny i gaz ulegają podwyżce o 30%.

6. Ceny usług rzemieślniczych (krawieckie, szewskie, fryzjerskie itp.), świadczonych zarówno przez spółdzielnie pracy jak i indywidualnych rzemieślników, nie mogą być podwyższone więcej niż o 20%.

7. Ceny dzienników w sprzedaży kioskowej podwyższa się o 5 gr. Ceny innych wydawnictw periodycznych ustali odrębne zarządzenie.

II
Podwyżka płac emerytur, zasiłków i stypendiów

1. Podstawowe (zasadnicze) płace pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w uspołecznionych zakładach pracy lub na podstawie stosunku służbowego, podwyższa się z dniem 4 stycznia 1953 r. w następujący sposób:

a) przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej do 2,31 zł na godzinę (do 462 zł miesięcznie) — płaca podstawowa ulega podwyżce w granicach od 40% do 27,7%;

b) przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej od 2,32 zł na godz. do 4,62 zł na godz. (od 463 zł do 924 zł miesięcznie) — podwyżka wynosi od 27,7% do 21,3%;

c) przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej od 4,63 zł na godz. do 7,70 zł na godz. (od 925 zł do 1540 zł miesięcznie) — podwyżka wynosi od 21,3% do 12%;

d) przy płacy podstawowej (zasadniczej) wynoszącej ponad 7,70 zł na godz. (1540 zł miesięcznie) — podwyżka wynosi średnio 12%;

e) dodatki funkcyjne, służbowe i lokalne podwyższa się jednolicie o 20%.

2. Istniejący obecnie stosunek stawek akordowych do podstawowych stawek godzinowych nie ulega zmianie. Pozostają również w mocy wszelkie postanowienia, dotyczące procentowego stosunku premii do wynagrodzenia zasadniczego.

3. Z dniem 4.I 1953 r. zmienia się skalę podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby po uwzględnieniu podwyżki płac zasadniczych i obniżki skali podatkowej, podwyżka ogólnych zarobków netto wyniosła od 40 procent dla najniżej zarabiających — do 15 procent dla najwyższych grup zarobkowych.

4. Ustala się, że wszelkie wypłaty na poczet miesiąca stycznia 1953 r. dokonane przed dniem 4.I. 1953 r., traktowane będą jako zaliczki na poczet wynagrodzenia należnego według nowych stawek i nowej skali podatkowej.

5. Pracownicy płatni z dołu, którzy przed dniem 4 stycznia 1953 r. otrzymali wynagrodzenie za pracę wykonaną przed 4.I. 1953 r., otrzymają jednorazowy — wolny od podatku — dodatek wyrównawczy w wysokości 0.8 procent ich miesięcznego zarobku netto z miesiąca grudnia 1952 r. za każdy dzień dzielący dzień 4 stycznia 1953 roku od dnia najbliższej kolejnej wypłaty zarobku lub zaliczki na poczet wynagrodzenia, należnego za pracę wykonaną po 4. I. 1953 roku.

6. Kwoty wypłacone po dniu 4.I.1953 r. za pracę, wykonaną przed 4.I.1953 r., wyliczone na podstawie stawek obowiązujących przed dniem 4.I.1953 r. — podlegają opodatkowaniu według starej skali podatkowej.

7. Nowe stawki płac podstawowych podwyższa się dodatkowo o 3 proc. dla następujących grup pracowników (fizycznych i umysłowych) zatrudnionych: w kopalniach węgla, rud i kruszców pod ziemią, przy gorących robotach w hutach żelaza i metali nieżelaznych; w odlewniach podległych Ministerstwu Hutnictwa; w prażalniach łupków; przy pracach wiertniczo - górniczych; dla samodzielnych pracowników nauki oraz dla zakładów i osób, określonych odrębnym zarządzeniem.

8. Wypłacany w niektórych gałęziach gospodarki narodowej jednolity dodatek wyrównawczy w wysokości zł 0.21 na godzinę, włącza się z dniem 4 stycznia 1953 r. do płacy podstawowej przed jej

(Dokończenie na str. 2)

Uchwała Rady Ministrów z dn. 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych

(Dokończenie ze str. 1)

przeliczeniem na nowe stawki.

9. Szczegółowe instrukcje o sposobie przeliczania stawek podstawowych oraz o ustaleniu wysokości wynagrodzeń wypłacanych w procentach od obrotu i innych składników wynagrodzeń pracowniczych oraz stawek wypłacanych za pracę wykonywaną przez osoby nie zatrudnione na podstawie umowy o pracę — zostaną wydane odrębnie.

10. Nowe tabele płac podstawowych (zasadniczych) podlegają zarejestrowaniu w rejestrze, prowadzonym przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego Tabele nie zarejestrowane do dnia 31 I.1953 r uznane będą za nie posiadające mocy prawnej Rejestracja nie dotyczy tabel ogłaszanych w trybie rozporządzeń względnie uchwał Rady Ministrów

11 a) Środki przeznaczone na wypłatę w 1953 r rent, emerytur i innych zaopatrzeń i zasiłków z Funduszu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Kolei, podwyższa się średnio o ok 46 proc. z tym, że poszczególne rodzaje rent i emerytur ulegają następującej przeciętnej podwyżce:

renty nowe	— o ok 48%
renty dawne	— o ok 56%
renty b. Spółki Brackiej	— o ok 46%
emerytury państwowe	— o ok 47%
emerytury kolejowe	— o ok 49%
renty z Karty Górnika	— o ok 25%
renty wojskowe i wojenne	— o ok 53%
renty na dzieci i sieroty	— o ok 47%
pozostałe renty	— o ok 37%

b) Podwyżka, o której wyżej mowa, znajdzie zastosowanie do wszelkich wypłat z tytułu rent, emerytur i zasiłków przekazywanych z terminem wypłaty po dniu 3 stycznia 1953 r

12 a) Zasiłki na dzieci (dekret z dnia 28 października 1947 r o ubezpieczeniu rodzinnym) ustala się, jak następuje:

zasiłek na pierwsze dziecko wynosi	zł 65.—
zasiłek na drugie dziecko wynosi	zł 80.—
zasiłek na trzecie dziecko wynosi	zł 95.—
zasiłek na czwarte i następne wynosi	zł 100.—

b) rodzicom, których łączny zarobek nie przekroczy zł 900 mies., wypłacać się będzie ponadto dodatek „mleczny" w wysokości 10 zł mies na każde dziecko, nie mające ukończonych 7 lat Dodatek mleczny wypłacany będzie jednocześnie z zasiłkiem rodzinnym i na tych samych zasadach

c) zasiłki rodzinne (na dzieci) w wysokości podanej w pkt 12 a) oraz dodatek mleczny w wysokości 10 zł miesięcznie wypłacać należy co miesiąc począwszy od wypłaty dokonywanej w styczniu 1953 roku.

13 Stypendia dla słuchaczy szkół wyższych i uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych wszystkich typów podwyższa się z dniem 1.I.1953 r o 25 proc.

14 Diety za czas podróży służbowej do m. st. Warszawy, m. Łodzi i miast będących siedzibą Wojewódzkich Rad Narodowych ustala się na zł 21.— dziennie, przy przejazdach do pozostałych miejscowości — zł 18

15 Celem ograniczenia podwyżki ceny dań podstawowych w stołówkach pracowniczych domów młodego robotnika studenckich i uczniowskich przyznaje się tym stołówkom odpowiednio zróżnicowaną miesięczną dotację budżetową. Wysokość i tryb dotacji ustalone będą odrębnym zarządzeniem.

III
Zniesienie ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolnych

1. Bez jakichkolwiek ograniczeń mogą być sprzedawane po cenach swobodnie uzgadnianych między sprzedającym a nabywcą: drób, ryby, groch, fasola, bób, soczewica, proso i gryka, wszystkie warzywa, owoce, jaja, masło osełkowe, sery, miód, mak, grzyby, jagody, przyprawy krajowe, zioła, oraz inne produkty rolne nie objęte obowiązkowymi dostawami, a także ziemniaki i mleko.

2. Zezwala się również na wolną sprzedaż przez chłopów nadwyżek artykułów rolnych, pozostałych po dokonaniu dostaw obowiązkowych.

Wolna sprzedaż tych artykułów odbywać się będzie na następujących warunkach:

a) producenci rolni mogą — po wykonaniu obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych, przypadających na dany kwartał — sprzedawać w obrocie detalicznym bez żadnych ograniczeń odpowiadające wymogom sanitarno-weterynaryjnym m i ę s o zwierząt rzeźnych z własnego gospodarstwa na wyznaczonych do tego targowiskach, bazarach i halach targowych — bezpośrednio konsumentom indywidualnym lub gminnym spółdzielniom;

b) nadwyżki żywca rzeźnego, pozostałe po dokonaniu dostaw obowiązkowych, producenci rolni mogą sprzedawać tylko uspołecznionym punktom skupu po cenach, ustalonych okresowo na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży

c) producenci rolni mogą — po wykonaniu obowiązkowych dostaw zbóż — w powiatach, których plan obowiązkowych dostaw zbóż wykonany został co najmniej w 90 procentach, zbywać w wolnej sprzedaży: pszenicę, żyto, jęczmień, owies, mieszankę kłosowo - zbożową oraz mąki i kasze bezpośrednio konsumentom indywidualnym po cenach swobodnie uzgadnianych między sprzedającym i nabywcą lub gminnym spółdzielniom.

IV
Warunki kontraktacji i skupu płodów rolnych

1. Skup na podstawie umów kontraktacyjnych nadwyżek trzody chlewnej od producentów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych, odbywać się będzie po cenach ustalanych na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży. Dostawcy zakontraktowanej trzody chlewnej mają prawo do nabycia — w ramach pomocy hodowlanej — węgla i płótna po cenach obowiązujących w 1953 r. pomniejszonych o 10 procent, zaś pasz treściwych po cenach niezmienionych, tj. po cenach obowiązujących w 1952 r.

2 a) W celu zabezpieczenia sprzyjających warunków dla dalszego rozwoju upraw kontraktowych ceny, płacone producentom za już zakontraktowane i mające być kontraktowane w przyszłości dostawy lnu-słomy, lnu-włókna, konopi-słomy, konopi-włókna, rzepaku, rzepiku, gorczycy czarnej i białej, słonecznika, lnianki, rącznika, innych oleistych, chmielu, tytoniu, wikliny, nasion itd. — zostaną odpowiednio zmienione. Dostawcy zakontraktowanych upraw zachowują prawo do zakupu takich samych ilości towarów przemysłowych, jakie dotychczas nabywali.

Szczegółową wysokość ceny gotówkowej w kontraktach oraz szczegółowy rozmiar uprawnień do nabycia towarów przemysłowych określą osobne zarządzenia.

b) Dla kontraktacji buraka cukrowego obowiązywać będą odpowiednio zmienione nowe warunki kontraktacji buraka cukrowego na 1953 r.

c) Przy skupie wełny, skór i innych dostaw nie kontraktowanych będą obowiązywały odpowiednio zmienione ceny oraz prawo do zakupu takiej samej ilości towarów przemysłowych, jak dotychczas.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 4 stycznia 1953 r.

Prezes Rady Ministrów
Bolesław Bierut

Warszawa, 3 stycznia 1953 r.

Uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych

Centralna Rada Związków Zawodowych stwierdza, że uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych stanowi doniosłą reformę gospodarczą leżącą w interesie rozwoju gospodarki narodowej i stwarza mocny grunt dla podniesienia poziomu życiowego mas pracujących Polski.

CRZZ stwierdza, że realizacja tej uchwały znosi ograniczenia i dolegliwości wynikające z systemu bonowego i wprowadza na bazie nowych jednolitych cen państwowych równowagę cen gwarantującą normalne zaopatrzenie ludności pracującej miast;

uchwała wyrównuje drogą ogólnej podwyżki płac zarobki robotnicze odpowiednio do wzrostu wydatków robotniczych, czyni to w sposób słuszny i sprawiedliwy uwzględniając sytuację poszczególnych kategorii robotników i pracowników;

uchwała jest ciosem wymierzonym w spekulantów miejskich i wiejskich, ogranicza ich pasożytnicze zyski, wprowadza bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego;

uchwała zwiększy zainteresowanie chłopów w podnoszeniu produkcji roślinnej i hodowlanej we wspólnym interesie robotników i chłopów i umocni spójnię gospodarczą między miastem a wsią;

w oparciu o stałość cen wszystkich towarów uchwała stwarza warunki stabilizacji płac realnych oraz stopniowego powiększania dochodów klasy robotniczej przez systematyczny wzrost wydajności pracy.

Uchwała jest wyrazem głębokiej troski władzy ludowej o warunki życia mas pracujących, wyrazem walki o pokonywanie przeszkód i trudności stawianych przez elementy kapitalistyczne na drodze naszego socjalistycznego budownictwa

CRZZ wzywa wszystkich członków związków zawodowych i całą klasę robotniczą

do zdecydowanego poparcia uchwały Rządu,

do zaostrzenia czujności wobec wrogów ludu,

do wzmożenia walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy, o stały wzrost wydajności pracy i codzienne wykonywanie planów produkcyjnych w czwartym roku planu 6-letniego.

Pod przewodem naszego Wodza i Nauczyciela Bolesława Bieruta masy pracujące będą nieugięcie walczyć o urzeczywistnienie wielkiego Programu Frontu Narodowego — programu pokoju i socjalizmu.

Ratalna sprzedaż węgla i innych materiałów opałowych

(f) Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia br. zobowiązano Ministra Handlu Wewnętrznego do zezwolenia w okresie między 4.I. a 31.III. br. na ratalną sprzedaż węgla, koksu, brykietów, półkoksu i koksu pogazowego pracownikom uspołecznionych zakładów pracy i instytucji, których zarobek miesięczny nie przekracza 900 zł brutto.

Wydane na tej podstawie zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego nakłada obowiązek na przedsiębiorstwa handlowe prowadzące sprzedaż środków opałowych przygotowania się i wprowadzenia sprzedaży ratalnej już z dniem 5.I. br. Pragnący zakupić na raty w myśl tego zarządzenia winien wypełnić zobowiązanie poświadczone przez zakład pracy (zgodnie z zatwierdzonym formularzem) oraz uiścić 1/3 część ceny kupna gotówką przy odbiorze środków opałowych.

Pozostałość płatna jest w dwóch ratach miesięcznych.

Przepisy normujące sprzedaż węgla, koksu itp. w strefie miejskiej (DBO) i wiejskiej (G. Sp-nie) pozostają nadal w mocy.

Ludność krajów Ameryki Łacińskiej wzmaga walkę z zakusami imperialistów USA

(f) NOWY JORK (PAP). Imperialiści amerykańscy wzmagają eksploatację ludności krajów Ameryki Łacińskiej. Grudniowy numer „Latin American Highlights" (organ „Chase National Bank") podaje, że prywatne inwestycje amerykańskie w krajach Ameryki Łacińskiej wzrosły z 3,1 miliarda dolarów w 1946 r. do 5,5 miliarda dolarów w chwili obecnej. Podejmowane są próby dalszego zwiększania tych inwestycji.

Czasopismo przypomina, że rzecznik Departamentu Stanu USA podkreślił znaczenie Ameryki Łacińskiej jako źródła surowców i rynków zbytu oraz zażądał wytworzenia w krajach Ameryki Łacińskiej, bardziej „sprzyjającej atmosfery" dla inwestycji kapitału amerykańskiego.

Narody Ameryki Łacińskiej sprzeciwiają się jednak próbom dalszego ujarzmiania swych krajów przez imperialistów amerykańskich i zmuszają niekiedy swe rządy do podejmowania kroków wymierzonych przeciwko hegemonii USA. Fala protestów zmusiła rządy niektórych państw Ameryki Łacińskiej do odmowy, ewentualnie do odroczenia podpisania układów wojennych.

W Meksyku, Chile a nawet w Urugwaju — stwierdza pismo — układy te stały się powodem demonstracji antyamerykańskich. Jeden z największych dzienników wenezuelskich „El Nacional" zamieścił artykuł znanego pisarza Mario Briseno Iragori, który ostro krytykując politykę Stanów Zjednoczonych stwierdza: „Nasz ruch narodowy jest naturalnym wyrazem naszej słusznej walki o egzystencję. Jest to logiczna reakcja na dążenie do przekształcenia krajów Ameryki Łacińskiej w kolonie Stanów Zjednoczonych".

W 77 rocznicę urodzin prezydenta Piecka

(f) BERLIN (PAP). Sobotnia demokratyczna prasa niemiecka opublikowała na czołowych miejscach artykuły poświęcone 77 rocznicy urodzin Wilhelma Piecka. „Neues Deutschland" omawiając życie i działalność prezydenta NRD pisze m. in.: „Wilhelm Pieck sprawuje swój wysoki urząd jako rzecznik całego narodu niemieckiego. Głównym celem jego pracy i jego walki jest zachowanie pokoju i przywrócenie jedności kraju. Wiele milionów niemieckich patriotów w Niemczech zachodnich darzy Wilhelma Piecka za tę pracę i walkę — sympatią i poparciem. Widzą w nim oni prezydenta nowych, demokratycznych i pokojowych Niemiec".

Wilhelm Pieck, wypróbowany przyjaciel Związku Radzieckiego, jest na stanowisku głowy państwa wyrazem najgłębszej przyjaźni narodu niemieckiego do narodu radzieckiego.

Bezczelne wystąpienie Adenauera przeciwko granicy na Odrze i Nysie

(f) RZYM (PAP). Organ Akcji Katolickiej „Quoitidiano" zamieścił artykuł Adenauera, który omawia politykę „rządu" z Bonn w roku ubiegłym i plany na przyszłość. Adenauer cynicznie i bezczelnie występuje przeciwko granicy na Odrze i Nysie oraz kreśli z całą otwartością swe agresywne, rewizjonistyczne plany.

Nowe prowokacje wobec policji ludowej NRD

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN prezydium policji ludowej Berlina wydało komunikat, który stwierdza, że w nocy z 1 na 2 stycznia 1953 roku w pobliżu sektora francuskiego, w miejscu, gdzie 13 grudnia 1952 r. zamordowany został funkcjonariusz policji ludowej Helmut Just — ostrzeliwano posterunki policji ludowej W tym samym czasie, kiedy dokonano tej nowej prowokacji, funkcjonariusze policji zachodnio berlińskiej znajdowali się w pobliżu mostu Hehma, łączącego sektor francuski z sektorem demokratycznym.

Rząd chiński odznaczył radzieckich pracowników Chińskiej Kolei Czangczuńskiej

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w Charbinie odbyła się uroczystość wręczenia radzieckim specjalistom w dziedzinie kolejnictwa, którzy pracowali na Chińskiej Kolei Czangczuńskiej, odznaczeń przyznanych im przez Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej. Na uroczystość tę przybyli robotnicy kolejowi, przedstawiciele społeczeństwa, specjaliści radzieccy i in. W prezydium zasiedli: premier Państwowej Rady Administracyjnej Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, minister komunikacji Chin Ludowych Teng Tai-juan, wiceminister spraw zagranicznych Wu Siuczuan, ambasador ZSRR w Pekinie Paniuszkin, przewodniczący ogólnochińskiego związku zawodowego kolejarzy Li Se-bo i in.

Przemawiając podczas uroczystości, premier Czou En-lai stwierdził, że w ciągu trzech lat wspólnego chińsko - radzieckiego administrowania Chińską Koleją Czangczuńską rząd radziecki i osobiście J. Stalin wydelegowali do pracy na tej kolei specjalistów radzieckich, którzy wnieśli ogromny wkład do wspólnej pracy i osiągnęli w niej wielkie sukcesy. Na znak wdzięczności dla towarzyszy radzieckich — oświadczył Czou En-lai — oraz, by uczcić ich braterską pomoc i zasługi na polu umocnienia przyjaźni między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej odznacza ich medalami „Dla uczczenia wspólnego administrowania Chińską Koleją Czangczuńską".

Wśród burzliwych oklasków premier Czou En-lai wręczył radzieckim specjalistom medale.

W imieniu odznaczonych przemówił ambasador Paniuszkin, dziękując gorąco Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej i osobiście premierowi Czou En-lai'owi za wysoką ocenę pracy specjalistów radzieckich w dziedzinie kolejnictwa. Ambasador Paniuszkin zwrócił się do premiera Czou En-lai'a z prośbą o przekazanie Mao Tse-tungowi wyrazów wdzięczności w imieniu odznaczonych kolejarzy radzieckich.

Przemawiał również chiński minister komunikacji Teng Tai-juan.

Po uroczystości odbył się w Charbinie masowy wiec z okazji odsłonięcia pomnika na cześć wspólnej, chińsko - radzieckiej administracji Chińskiej Kolei Czangczuńskiej. W tym samym dniu nastąpiło w Charbinie otwarcie muzeum, poświęconego wspólnej chińsko - radzieckiej administracji Chińskiej Kolei Czangczuńskiej. W muzeum tym zgromadzono eksponaty ilustrujące wielkie osiągnięcia tej kolei w ciągu trzyletniego okresu.

Nieustanny wzrost dobrobytu mas pracujących ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Moskowskaja Prawda" zamieszcza dane ilustrujące nieustanny wzrost dobrobytu mas pracujących w ZSRR

W Kraju Rad zwiększa się stale dochód narodowy—stwierdza dziennik W okresie od 1940 do 1951 roku dochód narodowy wzrósł o 83 proc., a pod koniec piątej pięciolatki przewiduje się zwiększenie dochodu narodowego o co najmniej 60 procent.

Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego planu pięcioletniego przewidują dalszą obniżkę cen detalicznych na artykuły powszechnego użytku. Pomyślny rozwój przemysłu i rolnictwa ZSRR zapewnia zwiększenie produkcji artykułów spożywczych i towarów przemysłowych dla ludności.

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie piątego planu pięcioletniego przewidują dalszy wzrost produkcji najważniejszych artykułów powszechnego użytku. Obroty towarowe handlu państwowego i spółdzielczego wzrosły w latach powojennych 2,9 raza i znacznie przekroczyły poziom przedwojenny.

Wydatki państwa na ochronę zdrowia wynosiły w 1940 r. 11,2 miliarda rubli, w 1951 roku — 26,4 miliarda rubli. W porównaniu z 1940 rokiem liczba łóżek szpitalnych w ZSRR zwiększyła się o 30 proc. a ilość lekarzy — o 80 procent.

Załoga statku francuskiego odmawia odpowiedzi na prowokacyjne pytania agenta FBI

(f) PARYŻ (PAP) Prasa donosi, że w czasie nowego rejsu francuskiego statku „Liberte" do USA, przedstawiciel amerykańskiej policji śledczej (FBI) usiłował ponownie przeprowadzić „śledztwo" wśród członków załogi. Jednakże marynarze francuscy kategorycznie odmówili odpowiedzi na prowokacyjne pytania agenta FBI

Jak podaje dziennik „Humanite" agent amerykański groził marynarzom francuskim, że spowoduje zwolnienie ich z pracy, jeśli nie udzielą mu danych o swej przynależności partyjnej i związkowej. W odpowiedzi na te groźby marynarze francuscy oświadczyli: „Pływamy pod flagą francuską Jesteśmy pod ochroną prawa francuskiego i nie boimy się waszych pogróżek".

Gdy statek „Liberte" przybył do Nowego Jorku władze amerykańskie nie zezwoliły zejść na brzeg członkom załogi za to, że nie chcieli odpowiadać na „pytania" agenta FBI Kapitan statku Leveque odmówił na znak solidarności z załogą zejścia na ląd Przed opuszczeniem Nowego Jorku Leveque odmówił również przyjęcia na pokład przedstawiciela FBI, który zamierzał kontynuować „śledztwo".

Dziennik „Humanite" donosi, że marynarze wielu statków francuskich znajdujących się w porcie marsylskim wyrazili solidarność z załogą statku „Liberte" i złożyli swe podpisy pod petycją, która m. in. głosi:

„My marynarze niezależnie od naszych przekonań politycznych i wierzeń religijnych oraz przynależności związkowej domagamy się poszanowania prawa francuskiego na statkach francuskich".

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie podało, że dnia 2 bm. oddziały armii ludowej wespół z oddziałami ochotników chińskich prowadziły na poprzednich pozycjach walki o znaczeniu lokalnym z wojskami interwentów Na frontach nie było istotnych zmian.

Nocą dnia 2 bm. bombowce amerykańskie typu „B-29" bestialsko zbombardowały dzielnice Phenjanu zamieszkałe przez ludność cywilną i nie mające żadnych obiektów wojskowych.

W wyniku bombardowania zginęło wiele osób cywilnych, zburzono dziesiątki domów i ziemianek.

Dnia 3 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 i uszkodziły 7 samolotów nieprzyjacielskich

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu: Lotnictwo amerykańskie bombarduje nadal w sposób barbarzyński osiedla Korei północnej zamieszkałe przez ludność cywilną. Od dwóch dni amerykańscy piraci powietrzni bombardują dniem i nocą okolice Phenjanu, Anczu, Wonsanu oraz inne miasta i wsie Korei północnej.

Dnia 2 bm. zostały zaciekle zbombardowane wsie w okolicy Nampho. Zburzono i spalono przeszło 100 zagród chłopskich, zginęło i odniosło rany wiele dzieci i kobiet.

W nocy z 2 na 3 bm. amerykańskie „latające fortece" przy poparciu myśliwców o napędzie rakietowym dokonały kilku nalotów na Phenjan, zrzucając na miasto i jego okolice kilkaset bomb burzących i napalmowych. W jednej z dzielnic wschodniej części Phenjanu zniszczono 150 domów chłopskich; zginęły dziesiątki kobiet i dzieci.

Lud francuski żąda uwolnienia Le Leapa oraz zaprzestania represji przeciwko patriotom

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite", we Francji rozwija się nadal kampania protestacyjna przeciwko uwięzieniu Le Leapa. Ducolone i towarzyszy oraz przeciw wnioskom rządowym godzącym w nietykalność poselską deputowanych komunistycznych. 1.500 metalowców stoczni w Dunkierce przerwało pracę na 2 godziny, domagając się wolności dla Le Leapa i towarzyszy i położenia kresu represjom. Robotnicy innych miejscowych przedsiębiorstw na znak protestu odmówili pracy w godzinach nadliczbowych.

Związki zawodowe pracowników przemysłu chemicznego w okręgu paryskim skierowały w imieniu 35 tysięcy swych członków list do przewodniczącego Izby Oskarżeń Drapier, żądając wypuszczenia na wolność Le Leapa i innych uwięzionych działaczy. W Notre Dame de Millieres (Sabaudia) i w XIX dzielnicy Paryża powstały komitety obrony swobód republikańskich grupujące ludzi o różnych poglądach politycznych. Z Lillers (Pas de Calais) wysłano do sądu wojskowego 180 listów z żądaniem uwolnienia Le Leapa i towarzyszy. Sekretarze poszczególnych związków CGT okręgu lyońskiego interweniowali w tejże sprawie u przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota.

Szykany władz USA wobec działacza polskiego

(f) NOWY JORK (PAP). Ministerstwo Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych wszczęło kroki, zmierzające do odebrania obywatelstwa i do deportacji obywatela amerykańskiego pochodzenia polskiego — Stanisława Nowaka.

Stanisław Nowak od dzieciństwa przebywa w USA. Jest on znanym działaczem postępowym Polonii. Należy do Związku Obrony Polskich Granic Zachodnich i zajmuje się w szczególności akcją uświadamiającą wśród Polonii na rzecz denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Bezprawna i całkowicie bezpodstawna akcja wszczęta przez władze amerykańskie przeciwko Nowakowi za jego wystąpienia w obronie granicy pokoju na Odrze i Nysie wywołała głębokie oburzenie w kołach postępowych.

Terror kolonizatorów francuskich w Afryce Północnej

(f) PARYŻ (PAP). Prasa paryska donosi, że bej Tunisu podpisał dnia 1 bm. dekret o zmianie ustawodawstwa dotyczącego wyzyskania bogactw naturalnych Tunisu.

Dziennik „Humanite" podkreśla, że zatwierdzenie tego dekretu, rozszerzającego prawa francuskich monopoli kapitalistycznych w dziedzinie eksploatacji bogactw narodu tunisiego — jest wynikiem nacisku na bejа ze strony francuskich władz kolonialnych.

Dziennik donosi również o trwających w Tunisie represjach przeciwko uczestnikom ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Pod pretekstem „poszukiwania broni" francuskie oddziały karne przeprowadziły w ub. niedzielę „akcję" przeciwko patriotom tuniskim w rejonie Gabes, w czasie której został zabity jeden Tunezyjczyk.

Dnia 1 bm. na rozkaz francuskiego rezydenta generalnego zostało zamknięte wychodzące w języku arabskim postępowe pismo „Eti-Tunis"; drukarnia tego czasopisma została zajęta przez policję.

Mc Carthy oskarżony o korupcję

(f) WASZYNGTON (PAP). — Zaciekły wróg demokracji i postępu, osławiony senator Mc Carthy oskarżony został o korupcję. Senat Stanów Zjednoczonych otrzymał w dniu 3 bm. raport jednej z podkomisji senackich, zawierający oskarżenie Mc Carthy'ego o korupcję.

Raport ten stwierdza, że Mc Carthy używał dla celów spekulacyjnych funduszów, przeznaczonych na finansowanie działalności osławionej senackiej Komisji Śledczej.

W kilku zdaniach

SĄDY WŁOSKIE ZWALNIAJĄ ZBRODNIARZY WOJENNYCH

RZYM — Sąd włoski w Turynie po siedmiu latach śledztwa uwolnił od odpowiedzialności dziesięciu wyższych oficerów włoskich, którzy w czasie wojny współpracowali z Niemcami. Są to byli sędziowie trybunału wojskowego z okresu reżimu Mussoliniego. Na ich sumieniu ciąży rozstrzelanie wielu tysięcy patriotów włoskich.

NIELUDZKIE TRAKTOWANIE JEŃCÓW VIETNAMSKICH

PARYŻ. — „Humanite" donosi, że dowództwo korpusu ekspedycyjnego w Indochinach, wbrew konwencjom międzynarodowym, zmusza jeńców vietnamskich do robót na froncie, zwłaszcza zaś do transportowania amunicji i żywności dla żołnierzy francuskich. W obozach jenieckich podległych kolonizatorom francuskim stosowane są często tortury. Z głodu, wycieńczenia i tortur zmarły już dziesiątki tysięcy jeńców vietnamskich.

WŁADZE BOŃSKIE GROZĄ COFNIĘCIEM ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH, KTÓRZY NIE CHCĄ PRACOWAĆ W PRZEMYŚLE ZBROJENIOWYM

BERLIN — Jak podaje agencja ADN z Bonn, minister pracy w rządzie bońskim Storch zapowiedział, że bezrobotni, którzy nie wyrażą zgody na podjęcie pracy w zachodnio - niemieckim przemyśle zbrojeniowym nie będą otrzymywać zapomóg.

Pisarze polscy bawiący w ZSRR o wrażeniach z pobytu w Kraju Rad

(f) MOSKWA (PAP). — W siedzibie Związku Pisarzy Radzieckich odbyła się w dniu 3 bm. konferencja prasowa bawiącej w Związku Radzieckim delegacji pisarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pisarze polscy przebywali w ZSRR miesiąc. Prócz Moskwy zwiedzili oni Leningrad oraz odbyli podróż po Gruzji. Członkowie delegacji zwiedzili różne zakłady pracy, odbyli spotkania z robotnikami i inżynierami, zapoznali się z działalnością szkół, instytucji kulturalnych i naukowych. Opisali oni swe wrażenia we wspólnym oświadczeniu, które złożył na konferencji prasowej sekretarz generalny Związku Pisarzy Polskich — Jerzy Putrament.

Wyjeżdżamy — stwierdza oświadczenie — pod głębokim wrażeniem wysokiego poziomu dobrobytu mas ludowych i rozmachu budownictwa komunistycznego w ZSRR.

Przekonaliśmy się, że sprawy kultury odgrywają w życiu człowieka radzieckiego ogromną rolę. Przekonaliśmy się o tym patrząc na przepełnione sale teatralne i koncertowe, na wielką frekwencję w muzeach i bibliotekach, na wysoki poziom twórczości amatorskiej, będący obecnie jednym z organicznych elementów życia całego społeczeństwa radzieckiego.

Przekonaliśmy się również, że pisarze radzieccy są nierozerwalnie związani ze swym narodem i odgrywają ogromną rolę w jego rozwoju ideologicznym i kulturalnym. Rzeczą bardzo cenną dla nas było zapoznanie się z naukowymi instytucjami pracującymi nad zagadnieniami kultury polskiej. Podkreślamy z radością, że uniwersytety Związku Radzieckiego wychowują szerokie kadry młodych badaczy i propagatorów naszej literatury klasycznej i współczesnej.

Fakt ten stanowi dla nas jeszcze jedno ważkie świadectwo stale umacniających się więzów ideowych i kulturalnych między narodami radzieckim i polskim

Powracamy do Polski wzbogaceni cennym doświadczeniem, które postaramy się jak można najpełniej przekazać polskiemu społeczeństwu. Jesteśmy głęboko przekonani, że nasza podróż do Związku Radzieckiego służyć będzie dalszemu zacieśnieniu przyjaźni między narodami i będzie wkładem w naszą wspólną walkę o pokój.

Następnie wystąpili na konferencji prasowej Gustaw Morcinek, Tadeusz Konwicki, Seweryna Szmaglewska i inni, którzy opowiedzieli o swych podróżach do Leningradu i Gruzji, o spotkaniach z młodzieżą radziecką, jak również o twórczych planach polskich pisarzy.

Dnia 1 stycznia 1953 roku zmarł w Warszawie
prof. dr med. ZYGMUNT TRACZYK
Profesor Akademii Medycznej w Warszawie, Kierownik Kliniki Urologicznej, współzałożyciel i członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Urologicznego, Redaktor czasopisma „Urologia Polska" członek wielu Towarzystw Naukowych Lekarskich krajowych i zagranicznych odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi
W Zmarłym Medycyna Polska traci zasłużonego swego przedstawiciela.
Cześć Jego pamięci
MINISTERSTWO ZDROWIA

Chłopi — uczestnicy wycieczek organizują na swych terenach spółdzielnie produkcyjne

(f) Poznawszy dokładnie warunki życia członków przodujących spółdzielni produkcyjnych, wielu uczestników wycieczek, organizowanych przez ZSCh. na zebraniach w swych wsiach dzieli się z ogółem mieszkańców wrażeniami, odniesionymi w czasie wycieczek. Przedstawiając szczegółowo osiągnięcia spółdzielców uczestnicy wycieczek wysuwają często propozycje zorganizowania gospodarstw zespołowych. M. in. w gromadzie Brzezówka w pow. Dąbrowa Tarnowska na jednym z takich zebrań uczestnik wycieczki do spółdzielń produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich — Władysław Sajdak powiedział:

„Chciałbym, żebyście i wy mieli otwarte oczy i tak, jak my zrozumieli, że droga do prawdziwego dobrobytu prowadzi tylko przez organizowanie spółdzielni. Proponuję, żebyśmy ją zorganizowali w naszej wsi. Sam zgłaszam się na pierwszego członka spółdzielni produkcyjnej".

W ślad za Sajdakiem 11 chłopów zdecydowało się przystąpić do spółdzielni.

Podobnie zakończyło się zebranie gromadzkie w Pierszycach (gmina Otfinów), gdzie do spółdzielni przystąpiło 15 mało i średniorolnych chłopów.

Na zebraniu gromadzkim w Wierchomli Małej, w pow. nowosądeckim, do nowozorganizowanej spółdzielni produkcyjnej przystąpiło 17 gospodarzy, wnosząc 106 ha ziemi na ogólną ilość 135 ha, będących w posiadaniu chłopów z tej wsi.

Niektórzy uczestnicy wycieczek, posiadający małorolne gospodarstwa postanawiają osiedlić się na Ziemiach Zachodnich i tam przystąpić do spółdzielni produkcyjnych. (PAP).

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w woj. białostockim

(f) W woj. białostockim pod względem rozwoju spółdzielczości produkcyjnej przodują powiaty Bielsk Podlaski oraz Ełk. W pow. bielskim jest obecnie 58 spółdzielni produkcyjnych, z których 5 powstało w listopadzie ub. r. Sama tylko gmina Hajnówka w tym powiecie ma obecnie 11 spółdzielni, a w pozostałych gromadach tej gminy powstały komitety założycielskie.

W pow. Ełk mało i średniorolni chłopi zorganizowali dotychczas 48 spółdzielni. (PAP)

W lutym — sesja teoretyczna IKKN o pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"

Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR prowadzi systematyczną pracę nad przyswojeniem pracownikom naukowym dzieła towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Jeszcze w listopadzie ub. r. przeprowadzono dla aspirantów i pracowników naukowych Instytutu konwersatoria na poszczególne tematy nowej pracy towarzysza Stalina.

Katedra ekonomii politycznej przeprowadziła dwa rozszerzone posiedzenia, na których z udziałem zaproszonych gości przeprowadzono szczegółową dyskusję nad teoretycznymi założeniami pracy towarzysza Stalina oraz nad ich zastosowaniem w warunkach okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu w Polsce Ludowej, jak np. działanie u nas prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, prawa wartości itp.

Katedra historii Polski odbyła posiedzenie, na którym omówiono znaczenie pracy towarzysza Stalina dla badań nad naszą ojczystą historią. Katedra historii KPZR przeprowadziła w listopadzie seminarium dla wykładowców podstaw marksizmu-leninizmu w szkołach wyższych. Katedra ekonomii politycznej wzięła czynny udział w zorganizowanym przez Ministerstwo Szkół Wyższych seminarium dla wykładowców ekonomii politycznej.

Tematy prac kandydackich aspirantów IKKN, szczególnie w dziedzinie ekonomii politycznej, ustalono w ten sposób, że przesycone są one problematyką pracy towarzysza Stalina w zastosowaniu do naszego etapu budownictwa podstaw socjalizmu.

Pracownicy naukowi IKKN popularyzują nowe dzieło towarzysza Stalina jako wykładowcy i prelegenci, jak również opracowują poszczególne zagadnienia na łamach czasopism „Nowe Drogi", „Ekonomista", „Myśl Filozoficzna", „Przegląd Historyczny". Ponadto aspiranci i pracownicy naukowi IKKN biorą udział w przyswajaniu aktywowi pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" działając jako wykładowcy w samokształceniu aktywu partyjnego.

W drugiej połowie lutego w IKKN br. odbędzie się z udziałem szerokiego aktywu partyjnego dwudniowa sesja teoretyczna poświęcona pracy towarzysza Stalina. Na sesji, oprócz referatów dotyczących ogólnych problemów nowego dzieła towarzysza Stalina, poruszone będą w sekcjach tematy związane ze specyfiką poszczególnych dyscyplin: (ekonomii politycznej, filozofii, historii), ze szczególnym uwzględnieniem okresu przejściowego.

Na marginesie

Niespodzianka w Teheranie

Wszystko, jak to się mówi, zapięte było na ostatni guzik. Przyjechali urzędnicy irańscy, przyjechali urzędnicy amerykańscy, sala uniwersytetu w Teheranie została pięknie udekorowana, dzieci czekały z kwiatami, coraz więcej nadchodziło studentów. Korespondenci prasy amerykańskiej już ostrzyli sobie pióra na opis „wzruszającej manifestacji przyjaźni irańsko-amerykańskiej".

Za chwilę rozpoczęła się uroczystość, poświęcona pierwszej rocznicy założenia w Iranie tzw. „amerykańskiej służby zwalczania malarii". I wszystko byłoby dobrze, gdyby Irańczycy abyt dobrze nie wiedzieli, że misje takie bardziej niż malarią interesują się naftą irańską i w ogóle wewnętrznymi sprawami irańskimi. Tak więc, gdy ktoś z Amerykanów rozpoczął w głębokiej ciszy przemówienie, na sali powstał szum. Amerykanin z początku nie zorientował się, bo krzyczano po irańsku; dopiero gdy z ust studentów wyrwał się okrzyk: „Ami go home" — sens stał się jasny. Uroczystość ku czci „przyjaźni irańsko-amerykańskiej" zamieniła się spontanicznie w demonstrację, skierowaną przeciwko imperialistom amerykańskim.

Okazało się, że obecni na sali Amerykanie mają wielkie zdolności językowe; bo gdy studenci wrócili znowu do swego ojczystego języka, wołając po irańsku „Jankesi do domu!" — amerykańscy „goście" nie czekali na tłumaczenie i zaczęli zwiewać gdzie pieprz rośnie.

Tak się zakończyła „uroczystość" Podobno ambasador amerykański dowiedziawszy się o całej sprawie dostał ze złości drgawek. Tak silnych, że nie mogła go uleczyć nawet „amerykańska służba zwalczania malarii", której pierwszą rocznicę tak „hucznie" obchodzono w Teheranie.

OSA

Koła zakładowe NOT w przemyśle włókienniczym walczą o postęp techniczny

(f) Coraz poważniejszą rolę w walce o postęp techniczny i zacieśnienie współpracy między inteligencją techniczną a załogami robotniczymi odgrywają w przemyśle włókienniczym koła zakładowe inżynierów i techników — członków NOT.

Dotychczas utworzono przy większych zakładach 90 takich kół.

Przykład aktywnej i skierowanej we właściwym kierunku działalności dało koło przy Zakładzie „B" ZPB im. Stalina w Łodzi, pracujące pod kierunkiem inżyniera Stanisława Urbańczyka, posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Np. dzięki inicjatywie członków koła personel techniczny Zakładu „B" wespół z robotnikami-racjonalizatorami dokonał m. in. cennego usprawnienia, które umożliwiło pełne wykorzystanie nowozainstalowanych maszyn przędzalniczych, tzw. wrzeciennic. Prządki mogły dzięki temu usprawnieniu przejść z obsługi 750 na 1000 — 1500 wrzecion.

Żywą działalność rozwijają również koła inżynierów i techników przy ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPW „Wiosna Ludów" i innych zakładach włókienniczych. Wszędzie, gdzie praca kół została postawiona na należytym poziomie, dał się zauważyć wyraźny postęp w dziedzinie wynalazczości pracowniczej, która w coraz większym stopniu dostosowuje się do najistotniejszych potrzeb zakładów i jest planowo kierowana. (PAP)

Poważna rozbudowa obiektów szkolnictwa wyższego

(f) 307 milionów 500 tysięcy złotych wyasygnowało państwo w 1952 roku na rozbudowę wyższych uczelni w Polsce, tj. o 80 milionów 500 tysięcy złotych więcej niż w roku poprzednim.

O rozmiarach szeroko zakrojonych prac inwestycyjnych przy rozbudowie szkolnictwa wyższego świadczy fakt, że w 1952 roku same tylko uczelnie podległe Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego — otrzymały 20 nowowybudowanych obiektów przeznaczonych do celów dydaktycznych i naukowych.

Poważne fundusze wydatkowano również w 1952 roku na wzbogacenie wyposażenia laboratoriów i zakładów naukowych szkół wyższych.

Poważne sumy z funduszów inwestycyjnych wyasygnowano na rozbudowę sieci domów akademickich i polepszenie w ten sposób warunków studiów uczącej się młodzieży. W 1952 roku oddano do użytku młodzieży nowe domy akademickie w 7 ośrodkach akademickich kraju. Dostarczyły one ok. 4200 nowych miejsc dzięki czemu ogólna liczba studentów, korzystających z domów akademickich wzrosła w 1952 roku do około 34 tysięcy osób.

W 1953 roku prowadzone będą prace inwestycyjne przy budowie domów akademickich w 10 ośrodkach akademickich naszego kraju. (PAP)

W grę wchodzą poważne oszczędności

inż. J. Frenkel

Główny Technolog Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Elektrycznych

W każdym zakładzie przemysłowym, a w szczególności w fabrykach przemysłu metalowego można by, przez podniesienie stopnia i jakości oprzyrządowania — znacznie więcej, znacznie taniej produkować i to bez wybudowania dodatkowych pomieszczeń i bez sprowadzania dodatkowych maszyn.

Walka o rozwiązanie „wąskiego gardła" narzędziowego toczy się zasadniczo na trzech frontach.

Dwa pierwsze z nich: to podnoszenie ilości i jakości narzędzi produkowanych przez fabryki narzędzi i narzędziownie przyfabryczne oraz usprawnienie gospodarki narzędziowej w zakładach. Trzeci — to znaczne zmniejszenie zużycia narzędzi poprzez szerokie zastosowanie metod zwiększających ich trwałość, przedłużających „życie" narzędzi.

Ten ostatni front ma szczególne znaczenie. Pozwala bowiem przy minimalnych kosztach w krótkim czasie uzyskać przeciętnie około dwukrotne zmniejszenie zużycia narzędzi. Osiągnięcie więc pełnego sukcesu na tym froncie walki byłoby niemal równoznaczne w skutkach z podwojeniem produkcji narzędzi.

Przykład jednego tylko zakładu

Weźmy dla przykładu jeden tylko zakład przemysłowy. Jakie efekty ekonomiczne w skali rocznej uzyskałyby np. Zakłady A-15 w Czechowicach przez powszechne zastosowanie przedłużania życia narzędzi metodami, którymi zakład już obecnie dysponuje? Oto wzięte z tego zakładu dane.

Normalnych narzędzi tnących jak gwintowniki, wiertła, frezy, noże tokarskie i inne zakład zużywa rocznie za sumę ok. 650.000 zł. Tylko dwukrotne zwiększenie trwałości tych narzędzi zaoszczędzi 425.000 zł.

Na uzupełnienie zużywających się rocznie narzędzi specjalnych, wykonywanych we własnym zakresie, jak wykrojniki, ciągi, formy do bakelitu, do odlewów pod ciśnieniem i inne, zakład ten potrzebuje rocznie około 100.000 roboczogodzin narzędziowych, w tym około połowy roboczogodzin ślusarskich. Tylko dwukrotne przedłużenie „życia" tych narzędzi zaoszczędzi około 50 tys. roboczogodzin narzędziowych, co łącznie z kosztami materiału przedstawia wartość co najmniej 600 tys. złotych. Oznacza to równocześnie wygospodarowanie niezmiernie cennych 7 maszyn narzędziowych (przy pracy dwuzmianowej) i 25 fachowców, którzy przez cały rok mogliby wykonywać narzędzia niezbędne dla uruchomienia nowych wyrobów i podniesienia stopnia oprzyrządowania produkcji bieżącej.

W sumie — powszechne stosowanie utrwalania narzędzi oznacza dla Zakładu A-15 — ponad 1.000.000 zł rocznej oszczędności i decydujący krok w rozwiązaniu „wąskiego gardła" narzędziowego.

A mowa tu przecież tylko o jednym zakładzie przemysłowym.

Metod jest wiele

Metod zwiększających trwałość narzędzi jest wiele. Zostały one dawno opanowane w Związku Radzieckim i zastosowane na szeroką skalę. W Polsce, mimo, że mówi się o nich już od kilku lat, są one niestety jeszcze ciągle nowością dla większości zakładów.

Jak wykazało doświadczenie zakładów podległych naszemu Centralnemu Zarządowi, Przemysłu Maszyn Elektrycznych, najprościej i najszybciej można uzyskać wielkie efekty przy pomocy elektrojskrowego utwardzania, chromowania i cjanowania narzędzi.

Trudności w oprzyrządowaniu produkcji dały nam się we znaki już na początku 1951 roku. W związku z tym w I kwartale roku 1951 przystąpiliśmy do walki o zmniejszenie zużycia narzędzi. Rozpoczęliśmy od najbardziej deficytowych, a masowo przez nas używanych narzędzi ze stali szybkotnącej. Do przedłużania życia tych narzędzi dobrze nadaje się cjanowanie ich w kąpieli cjanków.

W oparciu o rozesłane instrukcje i szkice bardzo prostych urządzeń, kilka naszych zakładów wprowadziło tę metodę. Przyjęła się ona tam tak dalece, że często robotnicy sami domagają się narzędzi pocjanowanych. I nic dziwnego. Narzędzia te pozwalają znacznie szybciej wiercić czy gwintować i przy tym pracują do stępienia się 2—3 razy dłużej.

Stal węglista może zastąpić szybkotnącą

Przemysł nasz zużywa znacznie więcej narzędzi z różnych stali węglistych, aniżeli ze stali szybkotnącej. Narzędzi tych nie można utwardzać w kąpieli cjanowej. Ale zagadnienie to daje się doskonale rozwiązać przy pomocy chromowania na twardo. Pochromowane narzędzia z tanich stali węglistych nie ustępują a niekiedy przewyższają deficytowe narzędzia ze stali szybkotnącej.

Rozpoczęty w zeszłym roku nacisk Centralnego Zarządu w kierunku wprowadzenia chromowania w kilku zakładach, napotkał tam na duże opory. Przede wszystkim twierdzono, że metoda ta jest za trudna. Te oportunistyczne twierdzenia i opory udało się jednak pokonać. Obecnie chromowanie wprowadzono u nas w 3 zakładach. Np. Zakład A-2 chromuje teraz masowo narzędzia normalne ze stali węglistych i uzyskuje imponujące rezultaty. Pochromowane wiertła ze zwykłej stali narzędziowej, przy wierceniu metalu pracują 2—5-krotnie dłużej od niechromowanych, a przy wierceniu części bakelitowych nawet kilkunastokrotnie dłużej.

Bardzo ważnym byłoby urządzenie chromowni we wszystkich fabrykach narzędzi (najcych i pomiarowych. Mogłoby to radykalnie podnieść jakość i trwałość produkowanych przez nie narzędzi ze stali węglistej. Szczególnie duże efekty uzyskalibyśmy, gdyby np. Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego dostarczała pochromowane sprawdziany. Trwałość ich jest bowiem 10-krotnie większa od niechromowanych. Odciążyłoby to znacznie tę fabrykę, która obecnie nie nadąża za naszymi szybko rosnącymi potrzebami.

Najbardziej wszechstronna metoda elektroiskrowa

Metodą najbardziej skuteczną i mającą najszersze zastosowanie jest wprowadzona w Związku Radzieckim od roku 1946 metoda elektroiskrowego utwardzania powierzchni metali. Dzięki jej zastosowaniu trwałość narzędzia przedłuża się przeciętnie od 150 do 400 proc. Metodą tą można utwardzać narzędzia i części maszyn z wszelkich gatunków stali.

Obecnie najbardziej zaawansowane w stosowaniu elektroiskrowego utwardzania w naszym Centralnym Zarządzie są Zakłady Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia (A-1) im. Dymitrowa w Warszawie. Utwardzanie jest tam obecnie stosowane w szerokiej skali. A oto charakterystyczny przykład efektów, jakie Zakład A-1 uzyskuje:

Wykrojnikiem do blach rdzeniowych transformatora można było, nim się stępił, wyciąć 4—5 tysięcy blach, a nierzadko tępił się on już przy 2 tys. sztuk. Po elektroiskrowym utwardzeniu ten sam wykrojnik wycina do 25.000 blach. A więc jeden elektroiskrowo utwardzony wykrojnik zastępuje 5—6 wykrojników nieutwardzonych. By lepiej zrozumieć, co taki fakt oznacza, dodajmy, że zabiegi utwardzania elektroiskrowego po każdorazowym ostrzeniu, aż do zupełnego zużycia się wykrojnika, wymagają łącznie ok. 3—5 godzin pracy robotnika w II—IV grupie. Wykonanie jednego tylko takiego wykrojnika wymaga ok. 100 godz. pracy wysokowykwalifikowanych fachowców w V—VIII grupie zaszeregowania.

Bardzo poważną przeszkodą w upowszechnianiu elektroiskrowego utwardzania był dotychczas brak niezbędnych do tego aparatów.

Obecnie wiadomo już, że fabryczna produkcja aparatów do elektroiskrowego utwardzania ma być uruchomiona u nas w roku 1953. Niemniej jednak zakłady nie powinny zaniedbywać starań w kierunku zaopatrzenia się w tę aparaturę we własnym zakresie, zwłaszcza w aparaturę uproszczoną. Aparaturę taką opracowały np. Zakłady A-1 im. Dymitrowa w Warszawie.

Metoda elektroiskrowego utwardzania ma duże znaczenie nie tylko dla zakładów przemysłu maszynowego czy metalowego. Jak podaje literatura radziecka, utwardzone elektroiskrowo ostrza narzędzi górniczych pracują do stępienia 3 razy dłużej, piły do drzewa 4 razy dłużej, lemiesze kultywatorów i części innych pracujących w ziemi maszyn również 4-krotnie dłużej.

Walka została dopiero zapoczątkowana

Mimo pewnych osiągnięć, należy stwierdzić, że nie potrafiliśmy dotąd upowszechnić metod utrwalania narzędzi we wszystkich zakładach podległych naszemu Centralnemu Zarządowi. W niektórych zakładach ta czy inna metoda została wprawdzie opanowana w skali przemysłowej, ale zakładów tych jest mało, zaledwie około 15 proc. wszystkich nam podległych. Również ilość narzędzi poddawanych zabiegom utrwalającym nie przekracza 5 proc. narzędzi używanych we wszystkich naszych zakładach.

Dlaczego tak się dzieje?

Przyczyna zasadnicza tkwi w niedocenianiu znaczenia frontu walki o przedłużenie życia narzędzi przez niektóre zakłady jak np. M-9 w Świdnicy czy A-5 w Warszawie, w oportunistycznym cofaniu się przed trudnościami, które występują zresztą przy wprowadzaniu wszelkich elementów postępu technicznego.

Walka o wprowadzenie w skali przemysłowej i upowszechnienie metod utrwalania narzędzi wymaga większej konsekwencji również ze strony naszego Centralnego Zarządu. Zadanie polega na tym, aby pomóc zakładom i systematycznie kontrolować realizację naszych poleceń w tej dziedzinie.

Decydującym momentem jest jednak, aby sprawą przedłużenia „życia" narzędzi przejął się personel inżynieryjno - techniczny w zakładach. Jak wiele od tego zależy, świadczy choćby przykład Zakładów A-2, których osiągnięcia są w dużej mierze wynikiem bojowej postawy i uporczywej pracy głównego technologa zakładu, tow. Słowika.

Niezmiernie duża jest tu również rola organizacji partyjnych. Niezbędne są stałe bodźce z ich strony, kontrola i szeroka praca, praca uświadamiająca.

Rezerwy, jakie można uruchomić przy pomocy metod utrwalania narzędzi są ogromne. Każdy miesiąc, o który się opóźnia upowszechnienie tych metod, stanowi niewykorzystaną możliwość zaoszczędzenia milionów złotych dla naszej gospodarki. Jest więc sprawą niezmiernie pilną przeprowadzenie w tym kierunku szerokiej kampanii, w której udział wzięłyby nasze instytuty naukowe i stowarzyszenia techniczne. Konieczne jest, by dotychczasowe chałupnicze metody wprowadzania postępu technicznego w zakresie uszlachetniania narzędzi, zostały zastąpione planową akcją, opartą o ścisłe zarządzenia Ministerstwa i Centralnych Zarządów. By wśród aktywu partyjnego i gospodarczego naszych zakładów zapanowało przekonanie, że przedłużanie „życia" narzędzi jest bardzo ważnym, pilnym zadaniem.

Stany Zjednoczone a Imperium Brytyjskie

Przeciwieństwa gospodarcze i ich zaostrzenie

„Jeśli realistycznie ocenicie sytuację międzynarodową, przerazicie się wielorakością i rozmiarami zamieszania politycznego oraz finansowych, handlowych i ekonomicznych problemów. Jeśli nawet osiągnięto pewne sukcesy w niektórych sferach, to trudności zwielokrotniły się w innych — i w wielu wypadkach doszły do groźnych rozmiarów. Najwyraźniej żyjemy w atmosferze nadciągającego kryzysu" — taki wykład dał swoim kolegom ze Stowarzyszenia Bankierów USA prezes Bank of Detroit, Joseph Dodge, 1 października 1952 r. na zjeździe w Atlantic-City.

W związku z „nadciągającym kryzysem" szczególnie ostro występują na jaw wszystkie sprzeczności między imperialistami. Największą areną tych sprzeczności są stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Imperium Brytyjskim, dwiema głównymi, choć bynajmniej nie równorzędnymi, potęgami świata imperialistycznego. *„Moloch amerykański z szeroko rozwartą paszczą"* — tymi słowy określił przed trzema miesiącami angielski „New Statesman and Nation" — w swoim czasie entuzjasta planu Marshalla — sojusznika zza Oceanu, by w wyniku dłuższych rozważań dojść do wniosku: *„Nie możemy występować nadal w naszej obecnej roli ekonomicznego i militarnego satelity Stanów Zjednoczonych... Jakkolwiek zaszliśmy już bardzo daleko, składając w ofierze naszą niezawisłość, nie zbliżyliśmy się ani trochę do zagwarantowania sobie środków egzystencji"*

Asumpt do takich rozważań — a są one dziś w prasie brytyjskiej dość powszechne — dały tygodnikowi angielskiemu przygotowania do niedawno przeprowadzonej w Londynie konferencji premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów (Commonwealthu).

Bilans

Wielka Brytania, jak wiadomo, jest głównym sojusznikiem USA w agresywnych przygotowaniach wojennych we wszystkich częściach świata. Burżuazja brytyjska poszła na ten sojusz, bo spodziewała się uzyskać w ten sposób większy udział w łupach imperialistycznych po pokonanych w drugiej wojnie światowej Niemczech, Japonii i Włoszech. Burżuazja brytyjska poszła na ten sojusz po drugie dlatego, że — osłabiona wojną — oczekiwała pomocy USA, finansowej i bezpośredniej, w dławieniu ruchu narodowo - wyzwoleńczego, rozsadzającego Imperium. Burżuazja brytyjska poszła wreszcie na ten sojusz — bo kierowała się swą nienawiścią i obawą przed olbrzymim rozwojem obozu socjalistycznego, nienawiścią i obawą przed wspaniałym przykładem marszu do komunizmu, jaki daje masom pracującym świata Związek Radziecki. Burżuazja brytyjska do zła do wniosku, iż wojna, przygotowywana w sojuszu ze „starszym bratem" zza Oceanu, odroczy jej własny upadek.

Rozwój wydarzeń w toku 7 lat powojennego sojuszu anglo-amerykańskiego wykazywał jednak z każdym miesiącem coraz dobitniej, że dla imperialistów amerykańskich sojusz z burżuazją brytyjską stał się narzędziem odrywania od Imperium kawałka po kawałku, bezpardonowego ograbiania partnera.

Bilans „sojuszu" napawać może goryczą każdego angielskiego burżuja. Łupy zagarnięte z tytułu klęski Niemiec, Japonii i Włoch maleją w oczach imperializm amerykański, w dużej mierze właśnie z „myślą o przyszłości" Imperium, dopomógł do wskrzeszenia niemieckiej i japońskiej konkurencji na rynkach zbytu. Eksport Niemiec zachodnich na rynki europejskie był już w 1951 r. większy niż eksport Anglii; na rynki Ameryki Południowej — równy brytyjskiemu. W tymże roku eksport wyrobów bawełnianych z Japonii, produkowanych z surowca amerykańskiego i w fabrykach o kapitale amerykańskim — przewyższał także eksport brytyjski. W roku 1951 eksport brytyjski wzrósł wartościowo w porównaniu z 1950 r. o 19 proc. — japoński zaś o 65 proc. a zachodnio-niemiecki o 75 proc. *„Niemcy zachodnie i Japonia* — pisał z satysfakcją „US News and World Report" — *odcięte w związku z „zimną wojną" od swych dawnych rynków w Europie Wschodniej i w Chinach, zasypują obecnie towarami te rynki, które Anglia uważała za swoje..."*

Stany Zjednoczone udzieliły wprawdzie poparcia terrorystycznym akcjom wojsk brytyjskich przeciw narodom Malajów czy Egiptu, ale zarazem czynią wszystko, by pod pretekstem „pomocy" bądź „mediacji" zastąpić burżuazję brytyjską w roli głównego eksploatatora i krajów od niej zależnych. Na Malajach kapitał amerykański wykupił olbrzymie plantacje kauczuku, w Rodezji wyrwał z rąk londyńskiej City liczne kopalnie miedzi, w Afryce Południowej wtargnął do kopalń uranu, w Pakistanie zagarnął cały przemysł metalowy. Burżuazyjna prasa i politycy brytyjscy otwarcie oskarżają Amerykę, iż jej machinacje mające na celu usadowienie się w perskim przemyśle naftowym nie ułatwiają imperialistom brytyjskim próby odzyskania tego przemysłu, tzn. inwestycji wartości 1,4 miliarda dolarów i rocznej produkcji 32 milionów ton ropy.

Zbrojenia, do których zmusza Wielką Brytanię sojusz z USA i jego wojenne cele, pozwalają wprawdzie niektórym odłamom kapitału angielskiego na realizowanie wielkich zysków ale, po pierwsze prowadzą one do dalszego uzależnienia gospodarki brytyjskiej od USA, co grozi burżuazji angielskiej utratą coraz większego procentu zysków na rzecz przyjaciół z Wall Strett, po drugie zaś — uderzają w samą strukturę ekonomiczną Imperium, główne źródło zysków kapitału brytyjskiego.

Imperium Brytyjskie powstało jako wynik ekspansji kapitału angielskiego i ekonomicznie opierało się zawsze na eksporcie kapitału i wyrobów przemysłowych z Anglii w zamian za surowce i kolonialną siłę roboczą krajów zależnych. Degrengolada Imperium rozpoczęła się już dawno jako wynik działania prawa nierównomiernego rozwoju kapitalizmu.

Upadek Imperium jest jednym z najpoważniejszych objawów powszechnego kryzysu kapitalizmu, wywołanych kurczeniem się sfery eksploatacji imperialistycznej i zaostrzeniem się walki między imperialistami na zmniejszającym się rynku kapitalistycznym. Toteż wyniki dwóch wojen światowych, a więc okresów zapoczątkowujących dwa kolejne etapy powszechnego kryzysu kapitalizmu — to dwa wielkie ciosy, jakie poniosło Imperium. Rezultatem powojennego sojuszu z USA było radykalne przyspieszenie procesu jego upadku.

Cały szereg narzuconych Wielkiej Brytanii pod groźbą cofnięcia „pomocy" umów o „liberalizacji handlu i wymiany" (układ o pożyczce z 1945 r., układ marshallowski, układy z Bretton-Woods, układ GATT tj. „porozumienie w sprawie taryf i handlu" itd.) przyczynił się do powstania poważnych szpar i luk w wałach, którymi Wielka Brytania otoczyła Imperium, by chronić je przed „niepożądaną ingerencją". Poprzez luki te kapitał amerykański począł przenikać nawet do strefy szterlingowej — jądra Imperium, a zarazem Wielką Brytanię i szereg dominiów zalały towary amerykańskie, co przyspieszyło złotodolarowy krwotok Banku Anglii.

Tak np. udział USA w imporcie Indii już w 1951 r. wynosił 30 proc. wobec 21 proc. — Anglii, przy czym w porównaniu z 1950 r. wzrósł dwukrotnie.

Kanada, najbogatsze dominium brytyjskie, została wciągnięta w orbitę USA. Prywatny kapitał amerykański posiadał tam już z końcem 1951 r. bezpośrednie wkłady w wysokości 4.347 miln. dol., przy czym przyrost wynosi ok. pół mild. dol. rocznie. Obroty w wymianie handlowej USA — Kanada są ponad trzykrotnie wyższe niż w wymianie W. Brytania — Kanada.

Zbrojenia zaangażowały olbrzymie kapitały i wielki potencjał produkcyjny Wielkiej Brytanii: Zabrakło pieniędzy na właściwe inwestycje produkcyjne (od 1951 do 1952 r. spadek o 200 miln funtów), a tymczasem już w latach 1946—1950 inwestycje te wyniosły o 1/3 mniej niż rozmiary wymagane dla utrzymania jedynie przedwojennego poziomu wyposażenia technicznego na jednego robotnika. Zabrakło najbardziej poszukiwanych na rynkach maszyn i urządzeń inwestycyjnych, gdyż znaczna część przemysłu metalowego pracuje dla wojny. Eksport kapitału do dominiów i kolonii odbywa się już tylko kosztem inwestowania wewnętrznego i zresztą maleje. Zbrojenia spowodowały, iż coraz większa ilość szterlingowych surowców płynie do USA, a przemysł brytyjski odczuwa często ich brak. Wszystko to znalazło swój wyraz w zaostrzeniu kryzysu Imperium i wzmocnieniu w nim tendencji odśrodkowych.

Próba zmiany bilansu

„Współczesny kapitalizm — uczy towarzysz Stalin — **domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję".**

Naszkicowany wyżej bilans anglo - amerykańskiego sojuszu — z punktu widzenia burżuazji brytyjskiej — świadczy, iż monopoliści amerykańscy wydzierają swym starszym, ale słabszym rywalom brytyjskim znaczną część „należnych" im zysków i wstrzymują w ten sposób reprodukcję rozszerzoną w gospodarce brytyjskiej. Dociskanie przez kapitalistów brytyjskich śruby eksploatacji w koloniach i w samej Anglii nie może na dłuższą metę wynagrodzić tych strat. Dwutygodniowa konferencja premierów Commonwealthu stanowiła próbę kontrofensywy kapitału brytyjskiego w obronie swych pozycji. Celem jej było takie wzmocnienie spoistości Imperium, by Churchill, który w styczniu bawić będzie w USA, mógł tam przedłożyć „wspólne dezyderaty". Konferencja omówiła w związku z tym trzy zasadnicze — ściśle ze sobą związane — zagadnienia:

1) POLITYKA HANDLOWO-CELNA COMMONWEALTHU

Kraje tzw. strefy szterlingowej, stanowiącej jądro Commonwealthu związane są ze sobą więzią walutową: angielski funt jest w praktyce środkiem płatniczym na terenie całej strefy szterlingowej. Waluty te posiadają swoiste wspólne pokrycie znajdujące się w zarządzie Banku Anglii — są to tak zwane rezerwy złoto-dolarowe strefy. Obok więzi walutowej — kraje Commonwealthu łączy wspólny system tzw. preferencji imperialnych wprowadzony na konferencji w Ottawie w 1932 r. Polega on na istnieniu sieci dwustronnych umów celnych między krajami Commonwealthu, przewidujących, że wymiana towarowa w granicach Commonwealthu podlega mniejszym obciążeniom celnym niż w wypadku importu z innych krajów.

W wyniku łącznego działania więzi walutowej i celnej Wielka Brytania potrafiła dotąd dość skutecznie hamować ekspansję eksportu USA na terenie strefy szterlinga i utrzymać tam swoje pozycje handlowe. W r. 1951 handel z krajami Commonwealthu obejmował 43,6 procent importu i 50,4 procent eksportu Anglii, w tym zaś odpowiednio 35,8 procent i 43 procent przypadało na wymianę ze strefą szterlingową. Natomiast wymiana USA ze strefą szterlinga wynosiła tylko 39 procent wymiany Anglii (wobec 33 procent przed wojną). Brytyjczycy pragnęli przeforsować na konferencji dominalnej wzmocnienie systemu preferencji imperialnych. To im się jednak nie udało. „Manchester Guardian" pisze [illegible]

uchylenia ograniczeń okazał się silniejszy niż pragnienie oszańcowania się kontrolą importową... Polityka konferencji ottawskiej z 1932 została odrzucona". Powody nieprzyjęcia wniosków brytyjskich staną się jasne, jeśli zauważymy, że głównymi ich przeciwnikami były Kanada, Australia i Unia Południowo - Afrykańska, a więc dominia stosunkowo najbardziej uprzemysłowione, o najsilniejszej burżuazji rodzimej, pragnącej uniezależnienia się od Wielkiej Brytanii, aby samemu korzystać z eksploatacji własnych narodów. Te sprzeczności między kapitałem brytyjskim i burżuazją dominialną wygrywają oczywiście monopoliści amerykańscy. Z drugiej strony trzeba jednak wskazać, że znaczna część burżuazji dominialnej jest ściśle związana z kapitałem brytyjskim oraz że również narodowa część tej burżuazji obawia się ekspansji monopoli Wall Street.

W tej sytuacji, choć preferencji imperialnych wzmocnić się Anglikom nie udało — przeforsowali oni jednak utrzymanie wprowadzonych w 1952 ograniczeń ilościowych na import z USA. Są to ograniczenia poważne, jeśli zważyć, na podstawie różnicy między importem z USA w I i II kwartale br., iż zredukowały one eksport USA do strefy szterlinga o 900 milionów dolarów w skali rocznej.

2) POLITYKA WALUTOWA COMMONWEALTHU

We wszystkich handlowych planach imperialistów brytyjskich olbrzymią rolę odgrywa fakt specjalnej pozycji funta szterlinga, który nie będąc walutą swobodnie wymienialną, jest jednak a) środkiem rozrachunków w strefie obejmującej 25 procent eksportu oraz 28 procent importu całego rynku kapitalistycznego; b) walutą przyjmowaną w zamian za towar w kilkunastu innych krajach świata. Złą stroną więzi walutowej z funtem dla burżuazji krajów takich, jak dominia brytyjskie jest m. in. jego niewymienialność na dolary, tj. na walutę tego kraju kapitalistycznego, wobec którego posiadają one stały deficyt han-

Wielka Brytania znalazła się na konferencji dominialnej pod silnym naciskiem w kierunku przywrócenia wymienialności funta szterlinga. W wymienialności tej są oczywiście zainteresowani kapitaliści amerykańscy, licząc na wzmożenie w jej konsekwencji swego eksportu towarów i kapitału.

Bilans strefy szterlinga ze strefą dolarową jest stale ujemny. W rezultacie nawet przy braku wymienialności funta rezerwy złoto-dolarowe spadły od 1 lipca 1951 r. do chwili obecnej o około 1,9 miliarda dolarów, tj. o 50 procent. W takiej sytuacji przywrócenie wymienialności funta doprowadziłoby bardzo szybko do przejścia w ręce USA zarządu mennicy brytyjskiej. Warunkiem korzystnej dla londyńskiej City wymienialności jest więc, jak pisał „Manchester Guardian", *„osiągnięcie lepszej równowagi na światowym rynku handlowym"* W aktualnej sytuacji oznacza to jednak konieczność zaostrzenia walki konkurencyjnej z Amerykanami, Trizonią i Japończykami przede wszystkim. Tymczasem zaś eksport brytyjski miast rosnąć, spada — z 718 milionów funtów w I kwartale 1952 do 628 w II i 574 milionów w III kwartale 1952. Nic więc dziwnego, że przedstawiciele brytyjscy na konferencji dominialnej założyli stanowcze veto przeciw przywracaniu wymienialności funta.

3) POLITYKA INWESTYCYJNA COMMONWEALTHU

To zagadnienie stało się na konferencji kluczem do oceny wszelkich powziętych przez nią decyzji. Przedstawiciele burżuazji dominialnej uskarżali się, że inwestycyjne towary brytyjskie są dla nich za drogie, a terminy dostaw — zbyt oddalone. Jest to, jak wiadomo, wynikiem technicznego zacofania przemysłu brytyjskiego i wyciskania przez monopolistów brytyjskich maksymalnego zysku przy pomocy produkcji zbrojeniowej i monopolistycznych wysokich cen w eksporcie. Jednakże, odpowiadając rządom dominialnym, Churchill nie poruszył tych zagadnień, natomiast postanowiono „dla zmniejszenia

Pamięci wielkiego kompozytora Ludomira Różyckiego

Ludomir Różycki zmarł 1 stycznia br., przeżywszy lat 68. Z jego osobą i twórczością związany jest pokaźny okres historii polskiej kultury muzycznej. Okres co najmniej 52 lat. Talent bowiem kompozytorski objawił się u Różyckiego wcześnie — w piętnastym roku życia, jeszcze za czasów studiów jego w Konserwatorium Warszawskim, gdzie był uczniem kolejno profesorów M. Ciszewskiego, M. Zawirskiego i A. Michałowskiego (fortepian), B. Rogulskiego i M. Biernackiego (teoria i harmonia) oraz Z. Noskowskiego (kompozycja).

Olbrzymi wpływ na wychowanie muzyczne Ludomira Różyckiego mieli jego rodzice: Aleksander Różycki — profesor Konserwatorium Warszawskiego, autor znanej szkoły na fortepian, oraz matka — wszechstronnie uzdolniona pianistka.

Już w siedemnastym roku życia kompozytora (rok 1903) wykonano publicznie w Filharmonii Warszawskiej jego słynny poemat symfoniczny „Stańczyk". W 6 lat później odbyła się premiera pierwszej opery Różyckiego „Bolesław Śmiały". Gdy w roku 1921 wystawiono w Warszawie, w Teatrze Wielkim jego „Pana Twardowskiego", który szedł przeszło 600 razy — powodzenie i uznanie Różyckiego jako kompozytora sięgało zenitu.

Od 1907 roku Różycki pracował we Lwowie, jako dyrygent opery i profesor fortepianu w Konserwatorium, od 1921 roku — w Warszawie, krótko przed 1939 rokiem był profesorem Konserwatorium Toruńskiego. Okres okupacji spędził w Warszawie, gdzie w czasie powstania spłonęła pokaźna część niewydanych jego kompozycji. Po wyzwoleniu zamieszkał w Katowicach, nadal oddając się wytężonej pracy kompozytorskiej.

Charakterystyczną cechą twórczości wielkiego kompozytora jest wykorzystywanie narodowych elementów polskiej pieśni ludowej. Narodowość tętni w każdej jego nucie. Muzykę swą łączył także z polską historią („Stańczyk", „Bolesław Śmiały"), z twórczością polskich poetów (Słowacki, Kasprowicz, Miciński, Jerzy Żuławski), z polskimi legendami ludowymi („Pan Twardowski"). Cała niemal twórczość Różyckiego (opery: „Bolesław Śmiały" — „Meduza", „Eros i Psyche", „Casanova", „Młyn diabelski"; poematy symfoniczne: „Anhelli", „Stańczyk", „Mona Liza", „Król Kofetua", „Warszawa wyzwolona"; balety, dzieła kameralne, koncerty, utwory fortepianowe, pieśni itd.) zdobyła sobie dużą popularność wśród mas. Przyczyną tego są: prostota, bezpośredniość, programowość, jej zrozumiałość i przystępność, narodowy jej charakter.

Jasna i logiczna w budowie, oszczędna w środkach wyrazu, realistyczna i piękna jest muzyka Ludomira Różyckiego.

Obok pracy kompozytorskiej bujny temperament Różyckiego znajdował ujście w jego pracach publicystycznych. W artykułach zamieszczanych w prasie codziennej i periodycznej był Różycki zawsze bojownikiem o upowszechnienie muzyki wśród najszerszych mas społeczeństwa. Wypowiadał w nich swe credo artystyczne streszczające się w konieczności nawiązywania do wielkiej, polskiej, narodowej tradycji muzycznej, do historii narodu, do programowości i melodyjności dzieł muzycznych, do folkloru polskiego, a także do najlepszych i najdoskonalszych, stale pogłębianych i poszerzanych elementów klasyki światowej.

Polska Ludowa w pełni oceniła wartość twórczości Różyckiego, otaczając go troskliwą opieką i nagradzając najwyższymi odznaczeniami państwowymi (Sztandar Pracy I klasy, Komandoria z Gwiazdą Orderu Polski Odrodzonej i in.) oraz przyznając mu Państwową Nagrodę Artystyczną I stopnia za całość jego działalności kompozytorskiej.

Śmierć zabrała Różyckiego w chwili, gdy po napisaniu „Poloneza Uroczystego" kończył pracę nad rekonstrukcją opery „Meduza", poświęconej wielkiemu Leonardo da Vinci, którą chciał Różycki wystawić w jednym z teatrów operowych w związku z 500-leciem wielkiego artysty i uczonego. Odrodzenia. Odszedł od nas wielki twórca, kompozytor, który ocenił wartość muzyki miarą jej powszechności i gorącością słuchających jej serc. Odszedł artysta - społecznik. Takim zostanie na zawsze w naszej historii.

JERZY JASIEŃSKI

Ze zdwojoną energią walczą załogi robotnicze o przedterminowe wykonanie zadań czwartego roku planu 6-letniego

Meldunki o wysokim przekraczaniu norm dziennych w zakładach na terenie całego kraju

(f) WARSZAWA. Napływające z całego kraju meldunki stwierdzają, że wiele zakładów przemysłowych, pracując rytmicznie, walczy o pomyślne wykonywanie zadań czwartego roku planu 6-letniego.

KATOWICE. W celu zapewnienia sobie jak najlepszych warunków dla wypełnienia planu styczniowego, wiele załóg górniczych przystąpiło ze wzmożoną energią do walki o przekraczanie planów dziennych już od pierwszych dni nowego roku.

W dniu 2 bm., który był pierwszym dniem pracy górnictwa w r. 1953, na czoło w przemyśle węglowym wysunęła się załoga **kopalni „Eminencja"**, osiągając 104,3 procent planu dziennego. Górnikom z „Eminencji" niewiele ustępują towarzysze pracy z **kopalni „Zabrze-Zachód"**, którzy plan dzienny wypełnili w 104,2 procent. Dobre wyniki osiągnęły również m. in. **kopalnie: „Janina", „Ignacy", „Boże Dary", „Marcel"** i inne. Przykład systematycznej pracy w kopalni „Eminencja" dają m. in. górnicy oddziału IV kierowanego przez E. Krzyżowskiego. Tak np. brygady ścianowe Franciszka Rybki, Tadeusza Ostaszewskiego i Teodora Sznajdra przekroczyły w tym dniu swoje plany dzienne o 30—59 procent.

W pełni świadomości odpowiedzialnych zadań w IV roku 6-latki przystąpiły do pracy załoga i kierownictwo **huty „Jedność"**. Na zebraniach przeprowadzonych w poszczególnych oddziałach produkcyjnych aktyw partyjny i związkowy omówił zadania produkcyjne huty.

Najlepsze wyniki produkcyjne w pierwszym i drugim dniu stycznia uzyskała stalownia, osiągając 109,3 proc. planu.

WARSZAWA. W dniu 2 bm. Zakład Osiedli Robotniczych przejął bez zastrzeżeń od załogi MDM nowy blok mieszkalny o 120 izbach, mieszczący się przy placu Konstytucji.

Załoga budowniczych MDM w pierwszych dniach pracy w czwartym roku planu 6-letniego prowadzi roboty budowlane przy wielu dalszych budynkach. Obecnie przystąpiono na dwie zmiany do prac wykończeniowych przy ostatnim budynku mieszkalnym okalającym plac Konstytucji. Budynek ten w najbliższym czasie oddany będzie do użytku.

KRAKÓW. 6 robotnic **Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych** doniosło w dniu 2 bm. o ukończeniu przypadających na nie wg obowiązujących norm zadań 6 lat. Szeregi czołowych realizatorów zadań socjalistycznej 6-latki powiększyły: Aleksandra Goreinow, Maria Wajda, Janina Rogusz, Irena Zając, Władysława Smoter i Janina Mariel. Dzień ich sukcesu stał się świętem całej załogi. Zwycięskim robotnicom złożono serdeczne gratulacje.

ELBLĄG. Jeden z najpotężniejszych obiektów przemysłowych Wybrzeża — **Zakłady Mechaniczne im. gen. Karola Świerczewskiego** ulegną w br. dalszej rozbudowie i modernizacji. W związku z tym wzrosną zadania produkcyjne załogi. Wymagać one będą od wszystkich robotników wielkiej aktywności w pokonywaniu trudności, a przede wszystkim podnoszenia na wyższy poziom organizacji pracy i zwiększenia wydajności.

Rozumieją to doskonale przodujący ludzie Zakładów. Wielu z nich powitało czwarty rok planu 6-letniego wykonaniem sześciu lub pięciu norm rocznych.

M. in. 6 norm rocznych wykonał przodujący formierz Aleksy Dembler. Jest on 5-krotnym przodownikiem pracy, wyrabiającym przeciętnie 300 procent normy. Przy tak wysokich osiągnięciach ilościowych pracuje on bez braków. Aleksy Dembler znajduje również czas na pracę społeczną. Jest aktywnym agitatorem partyjnym, korespondentem gazety fabrycznej, na której łamach zwalcza niedociągnięcia organizacyjne i brakoróbstwo w swoim dziale, pracuje w komisji porządku publicznego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

O wykonaniu 6 norm rocznych zameldował również w tym dniu przodujący formierz Stefan Szumowski. Wyrabia on przeciętnie normę w granicach od 350 — 370 procent.

ŁÓDŹ. Robotnicy, technicy i inżynierowie **Elektrowni Łódzkiej**, którzy ukończyli realizację planu rocznego już 26 listopada r. ub. walczą intensywnie od początku roku o pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń kotłowych i transportowych w celu zapewnienia zakładom przemysłowym i mieszkaniom ludzi pracy normalnego dopływu energii elektrycznej.

Nieprzeciętny sukces osiągnęła u progu nowego roku brygada Zygmunta Gajzlera. Członkowie brygady, pracując w niezwykle ciężkich warunkach, oczyścili jeden z największych kotłów elektrowni w rekordowym czasie 18 godzin, wykonując po 250 procent normy.

W dniu nowego roku, Elektrownia Łódzka wyprodukowała o 50 procent energii elektrycznej więcej niż w dniu 1 stycznia 1952 r. Również w dniu 2 bm. załoga Elektrowni, dzięki planowej i umiejętnej eksploatacji kotłów osiągnęła wysoki poziom produkcji.

*

Pomyślnie, z nadwyżką wykonując dzienne zadania produkcyjne rozpoczęły rok 1953 załogi dwu niedawno uruchomionych, wielkich budowli socjalizmu — **cementowni „Wierzbica" i „Odra"**.

Cementownia „Wierzbica" zawdzięcza swe pierwsze tegoroczne sukcesy ofiarności i inicjatywie załogi, która w ostatnich dniach ub. roku przygotowała odpowiednie zapasy surowcowe, co umożliwiło zwiększenie produkcji klinkieru i uzyskanie nadwyżek w stosunku do zadań pierwszych dni stycznia.

Z sercem musimy walczyć o każdą ponadplanową tonę cementu — mówi rdzenny opolanin Henryk Firlus — aby przyśpieszyć budowę nowych zakładów przemysłowych, które stanowią najlepsze zabezpieczenie pokoju, sił naszej ludowej Ojczyzny — a jednocześnie nierozerwalności naszej Ziemi Opolskiej z Macierzą.

WAŁBRZYCH. Załoga Elektrowni „Victoria", która swoje zadania na rok 1952 wykonała na 34 dni przed terminem, pierwsze dni 1953 roku powitała zorganizowanym wysiłkiem w celu dalszego przyśpieszenia rytmu pracy.

Załogi zmianowych: Gromadzkiego, Zarzyckiego, Muchy i Demanego zainicjowały od 1 stycznia współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki w pracy w czwartym roku planu 6-letniego. Utrzymując w pierwszych 3 dniach bm. maksymalne obciążenie kotłów i uzyskując wysoką wydajność pracy, załoga elektrowni przekroczyła o cały megawatt dzienne plany produkcji.

„Chociaż muł jest teraz mokry i bardzo trudno go spalać, jednak dajemy sobie radę — mówi palacz Bochenek. — Ani na chwilę nie zmieniło się ciśnienie w kotłach, a zaoszczędziliśmy sporo dobrego przemysłowego węgla. Ja myślę, że właśnie jak największą oszczędnością trzeba będzie przez cały rok 1953 walczyć o nasz plan 6-letni i o pokój na świecie". (PAP)

Z pobytu delegacji zagranicznych na Kongres Narodów

(f) Przebywający w Polsce na zaproszenie PKOP delegaci zagraniczni na Kongres Narodów w Obronie Pokoju z Algeru, Argentyny, Boliwii, Chile, Kolumbii, Kuby, Maroka, Paragwaju, Tunisu, Urugwaju i Wenezueli zwiedzili w dniu 3 bm. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Przechodzącym przez hale fabryczne delegatom z zagranicy załoga FSO zgotowała serdeczną owację wznosząc okrzyki na cześć braterstwa narodów w walce o pokój.

Dziękując robotnikom za serdeczne przyjęcie, goście zagraniczni podkreślali, że przykład Polski, jej bohaterskiego ludu jego pokojowej, twórczej pracy będzie dla nich bodźcem do dalszej niezłomnej walki z przygotowaniami wojennymi do walki o pokój i sprawiedliwość.

W godzinach popołudniowych goście z zagranicy spotkali się z przewodniczącym Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzym Albrechtem i Naczelnym Architektem Warszawy inż. Józefem Sigalinem.

W czasie spotkania, które odbyło się w Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, goście zadawali liczne pytania żywo interesując się odbudową i rozbudową Warszawy.

*

Dnia 3 bm. w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet odbyło się spotkanie bawiących w Warszawie na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju delegatek na Kongres Narodów w Obronie Pokoju z Chile, Kuby i Wenezueli z aktywistkami Ligi Kobiet.

Delegatki na Kongres Narodów żywo interesowały się działalnością Ligi Kobiet. Z uznaniem mówiły one o osiągnięciach kobiet w naszym kraju i warunkach, jakie stworzyła im Polska Ludowa, otaczając je troskliwą opieką i dając nieograniczone możliwości zdobycia zawodu i awansu społecznego. (PAP)

Społeczeństwo Śląska oddało hołd pamięci Ludomira Różyckiego

(f) W dniu 3 bm. społeczeństwo śląskie złożyło ostatni hołd pamięci znakomitego kompozytora Ludomira Różyckiego.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się na cmentarzu w Katowicach, skąd kondukt pogrzebowy udał się przed gmach Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej. Tu zmarłego pożegnali profesorowie i studenci tej uczelni.

Tłumy mieszkańców Śląska żegnały zwłoki znakomitego kompozytora przed gmachem teatru na Rynku Katowickim.

W imieniu całego społeczeństwa śląskiego zmarłego mistrza żegnali wiceprzewodnicząca Prezydium Woj. RN Jadwiga Lewecka oraz przedstawiciel Związku Kompozytorów Polskich prof. PWSM Zdenek Rund. W imieniu ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego zabrał głos dyr. Wiktor Wajnbaum.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Śląskiej, trumnę ze zwłokami Ludomira Różyckiego przeniesiono do samochodu-karawanu, który przywiezie ją do Warszawy. (PAP)

31 brygada „SP" im. Hanki Sawickiej na I miejscu w ogólnokrajowym współzawodnictwie

Rozkaz Komendanta Głównego PO „SP" w związku z zakończeniem I etapu współzawodnictwa brygad zimowych „SP"

(f) Z okazji zakończenia I etapu współzawodnictwa brygad zimowych Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", który trwał od 1 października ub. roku do końca grudnia ub. roku, Komendant Główny „SP" płk. Aleksander Sław wydał do junaków rozkaz specjalny.

Rozkaz przyznaje za wysokie osiągnięcia w pracy miano przodującej w ogólnokrajowym współzawodnictwie, Sztandar Przechodni Zarządu Głównego ZMP i Komendy Głównej „SP" oraz przechodnią złotą fanfarę z werblami — **31 brygadzie „SP" im. Hanki Sawickiej.** Brygada ta pracuje przy rozbudowie Stoczni Gdańskiej.

Drugie miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie rozkaz przyznaje **7 brygadzie „SP" im. Fryderyka Joliot-Curie.** Brygada ta zatrudniona przy rozbudowie huty „Kościuszko" w dużym stopniu dopomogła załodze huty do przedterminowego ukończenia budowy wielkiego pieca „C".

Trzecie miejsce zgodnie z rozkazem uzyskuje **67 brygada „SP" im. Kirowa.**

Przodownicy pracy wyróżnionych brygad otrzymują specjalne nagrody.

W dalszym ciągu rozkazu do junaków zimowych brygad „SP" czytamy m. in.:

„Pracując często w ciężkich zimowych warunkach, pokonując trudności, które niejednokrotnie napotykacie w codziennej pracy, potrafiliście w pełni wykonać plany produkcyjne swoich brygad. Wasz wysiłek obok osiągnięć całej młodzieży polskiej dał społeczeństwu nowe domy i fabryki, mosty i drogi komunikacyjne — przyczynił się do podniesienia dobrobytu mas pracujących, do wzmocnienia sił obronnych naszej Ludowej Ojczyzny".

„Każdy dzień pobytu w brygadzie — głosi dalej rozkaz — wykorzystujcie na stałe podnoszenie wydajności pracy, polepszajcie wasze wyniki w szkoleniu i sporcie. Walczcie o lepszy dorobek pracy świetlicowej".

Na zakończenie rozkazu, z okazji Nowego Roku, Komendant Główny „SP" przesyła junakom zimowych brygad życzenia dalszych osiągnięć w pracy, szkoleniu i sporcie. (PAP)

Ze sportu

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw ZSRR odbyły się trzy spotkania. Mistrz ZSRR — WWS pokonał moskiewski Spartak 6:0, Dynamo (Moskwa) wygrało z Centralnym Domem Oficerów 6:2, a CDSA odniosło wysokie zwycięstwo nad Chemikiem (okręg moskiewski) — 15:2.

Na czele tabeli znajduje się obecnie drużyna WWS — 13 pkt., na drugim miejscu jest CDSA — 12 pkt., a na trzecim — Skrzydła Sowietów — 9 pkt.

Obóz szkoleniowy dla bokserów przed mistrzostwami Europy

Od połowy stycznia rozpoczynają się planowe przygotowania bokserów polskich do mistrzostw Europy, które odbędą się 17 — 24 maja w Warszawie. Na pierwszy obóz szkoleniowy powołano następujących bokserów: Murawski, Piński (Gwardia Warszawa), Stefaniuk, Justka, Antkiewicz, Krawczyk, Węgrzyniak (Gwardia Gdańsk), Biel II, Musiał (Gwardia Kraków), Rozpierski, Łysiak (Gwardia Słupsk), Kasperczak (Gwardia Wrocław), Niedźwiecki, Nowak (Kolejarz Bydgoszcz), Sadowski, Milewski, Chychła (Kolejarz Gdańsk), Karpiński (Kolejarz Warszawa), Wojciechowski (Unia Mała Dąbrówka), Drogosz (Stal Kielce), Kukier, Kruża, Grzelak, Piórkowski (CWKS), Czapliński, Franek (OWKS Lublin), Leiss, Wylangowski (OWKS Bydgoszcz), Debisz (OWKS Wrocław). Trenerzy: Sztam, Majchrzycki, Śmiech, Gorączniak.

Jedna z naszych inwestycji

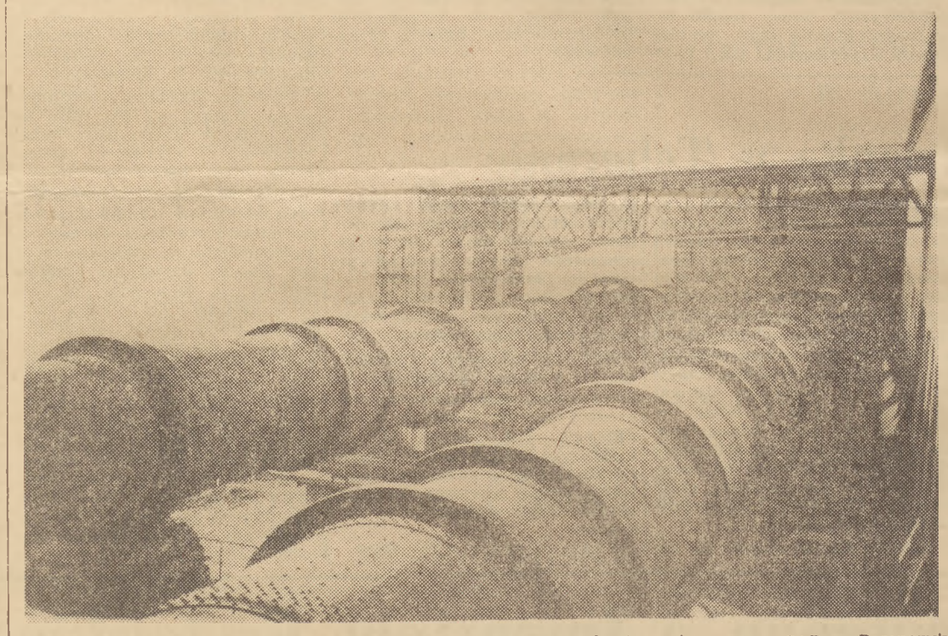

Cementownia „Wierzbica" — fragment pieców obrotowych Foto CAF — Baranowski

Sezon wczasowy w domach wypoczynkowych na Dolnym Śląsku

(f) W pięknych miejscowościach wypoczynkowych Dolnego Śląska, u podnóża Karkonoszy, tysiące robotników, młodzieży i pracowników umysłowych z fabryk, kopalń, hut, szkół i uczelni wypoczywają na wczasach zimowych nabierając sił do dalszej pracy.

W Szklarskiej Porębie znajduje się 1500 wczasowiczów. Codziennie wyruszają liczne wycieczki na Szrenicę, Łabski Szczyt, Śnieżne Kotły i Wysoki Kamień. Znaczna część wczasowiczów uczeszcza na specjalnie zorganizowane kursy narciarskie.

Dom wypoczynkowy „Odbudowa" wypełnia 140 studentów wyższych uczelni Wrocławia.

Duży ruch panuje w Karpaczu. Kierownictwo ośrodka dba o rozrywki dla wczasowiczów. Ostatnio np. odbyły się tu zawody narciarskie dla wczasowiczów, w których wzięło udział 60 osób. (PAP)

Stany Zjednoczone a Imperium Brytyjskie

Przeciwieństwa gospodarcze i ich zaostrzenie

(Dokończenie ze str. 3)

kosztów produkcji" zwiększyć intensyfikację pracy i eksploatację robotników w przemyśle brytyjskim.

Konferujący premierowie doszli dalej do wniosku, że blok imperialny nie utrzyma się bez wzmożonego „rozwoju zasobów". I tu jednak zaistniała różnica zdań, gdyż dominia rozumiały przez to przede wszystkim własną industrializację, na czym londyńskiej City wcale nie zależy. Monopoliści brytyjscy pragnęliby zwiększenia na terenie Commonwealthu tylko produkcji uzupełniającej gospodarkę Anglii — a więc produkcji żywności oraz kopalin (metale i nafta) — i to rozwinięcie jej tam, gdzie siła robocza jest najtańsza, najbardziej eksploatowana, a więc w koloniach. Oferując burżuazji dominialnej perspektywę udziału w zyskach ze wzmożonej eksploatacji kolonii, przedstawiciele brytyjscy próbowali załatać wskazaną sprzeczność interesów, co im się jednak udało tylko w zakresie, o którym cynicznie pisał „Manchester Guardian": *„Wszystkie programy rozwoju będą w przyszłości dostosowane do zagadnienia, ile przy ich pomocy można zarobić, a nie do ideałów socjalnego dobrobytu"*. Innymi słowy: większe zyski — zgoda, spory — przy podziale.

Do zrealizowania tych „planów maksymalnego zysku" potrzebny jest jednak zwiększony eksport kapitału na teren kolonii. Finansowa prasa pisze o minimum 150—200 milionach funtów rocznie. Olbrzymi budżet zbrojeniowy angażuje zaś wielkie kapitały — tak np. bieżący deficyt budżetowy wynosi dziś o 550 milionów funtów więcej niż w grudniu 1951. „Wyjście z sytuacji" zaprojektowane w oficjalnym komunikacie wskazuje, że burżuazja brytyjska zamierza rozwiązać te trudności kosztem własnego narodu, przede wszystkim klasy robotniczej. Rząd brytyjski „zobowiązuje się uzyskać właściwe nadwyżki" kapitału na eksport do kolonii drogą „oszczędności i dezinflacji". To samo projektują rządy dominialne. „Yorkshire Post" pisze: *„Trzeba będzie więc podjąć szereg niepopularnych decyzji i narzucić surowszy sposób życia"*. Zarazem, jak podaje „Daily Telegraph". City liczy na obniżenie opodatkowania kapitalistów tak, by kapitał prywatny również „mógł uczestniczyć" w dochodowej imprezie „rozwoju kolonii". Jakoż komunikat konferencji otwarcie zapowiada współpracę rządu brytyjskiego z kapitałem prywatnym w „programie rozwoju". Powstała już nawet specjalna korporacja — Commonwealth Finance Corp. — niejako sztab bankierów City dla *wzmożenia eksploatacji kolonii przy pomocy wzmożenia eksploatacji robotników brytyjskich*, bo taki jest sens całego planu.

Plan ten ma jednak z punktu widzenia kapitału angielskiego wielkie „ale". Chodzi o to, że burżuazja brytyjska czuje się już za słaba, aby poradzić sobie z własną klasą robotniczą i przede wszystkim narodami kolonii przy radykalnym dociskaniu śruby. *„Czy projektodawcy wiedzą, jak trzeba będzie docisnąć pasa, żeby osiągnąć ów eksport kapitału?"* — pyta z niepokojem „Manchester Guardian". Toteż burżuazja brytyjska gotowa jest jeszcze raz wezwać na pomoc Wall-Street. Komunikat konferencji dominalnej oficjalnie zapowiada próbę „zainteresowania" inwestorów amerykańskich owymi „planami rozwoju". Jako pierwszy krok — zezwolono na konwersję na dolary zysków z inwestycji w koloniach i w samej Wielkiej Brytanii Commonwealth Finance Corp. ma ze swej strony nawiązać rozmowy z Wall Street.

Kapitaliści brytyjscy chcieliby najwyraźniej przeprowadzić ze swymi amerykańskimi sojusznikami nowy układ o podziale zysków, korzystniejszy dla nich niż stan dotychczasowy. Liczą oni przy tym na pewne atuty przetargowe, jakie im dała konferencja dominialna. Bliższa analiza wykazuje jednak, że w tych próbach kryje się tylko dalsze zaostrzenie sprzeczności między anglosaskimi imperialistami. I dotyczy to w szczególności właśnie tych projektów „współpracy inwestorów", które miałyby ułatwić zgodę. Albowiem, jak pisał „The Economist", *„Wspólnota Brytyjska, której rozwój byłby głównie finansowany z Ameryki, nie byłaby dłużej wspólnotą brytyjską"*.

*

Sprzeczności ekonomiczne leżące u podstaw stosunków anglo-amerykańskich i zaostrzające się z każdą nową próbą imperializmu brytyjskiego polepszenia swych pozycji — wytwarzają też liczne sprzeczności polityczne. Walka o dowództwo w „komendzie bliskowschodniej", antagonizm Wielkiej Brytanii wobec planu Schumana, polityka dalekowschodnia, a w szczególności wykluczenie Londynu z paktu USA — Australia — Nowa Zelandia, przeciw czemu Brytyjczycy zresztą ponowili protest na konferencji dominialnej — to tylko wyliczenie niektórych przykładów tych sprzeczności politycznych. *„Państwa nie mogą być sojusznikami w politycznej i wojskowej dziedzinie, jeśli wzajemnie podrzynają sobie gardła w dziedzinie handlu"* — pisze „Economist". *„Jeżeli nie dogadamy się z naszymi sojusznikami co do (...) programów umocnienia naszych stosunków ekonomicznych — w niemniejszej mierze niż co do umocnienia naszych stosunków politycznych — trudno będzie uchronić blok atlantycki od rozpadu"* — wtóruje amerykański „Business Week".

Ciągłe narastanie sprzeczności między imperialistami, przy równocześnie trwających przygotowaniach wojennych przeciwko obozowi socjalizmu wskazuje, że również i dziś żadne, nawet najistotniejsze — takie jak wspólna nienawiść do klasy robotniczej i socjalizmu — motywy nie są w stanie zapewnić imperialistycznym sojuszom trwałości i spoistości.

K. WOLICKI

WARUNKI SĄ — CHĘCI BRAK

(Śladem listów do redakcji)

Listów było kilka. Wszystkie pochodziły od pracowników Zjednoczenia Budowy Huty Stalowa Wola, wszystkie nadeszły w jednym mniej więcej czasie. Wszystkie były pełne troski i niepokoju, wszystkie alarmowały: w Zjednoczeniu Budowy Huty Stalowa Wola brak jest zainteresowania warunkami bytowymi i kulturalnymi pracowników.

„Jak długo mają czekać mieszkańcy baraków na ich ocieplenie? — pisał tow. St. Skulski. — Jak długo będą leżały gotowe elementy baraków, niezabezpieczone przed deszczem i śniegiem?"

Tow. St. Strzelecki w liście do „Trybuny Ludu" pisał:

„Na terenie hoteli robotniczych nie ma żadnego ośrodka kulturalnego, nie ma koła sportowego. Jest świetlica, ale nic się w niej nie dzieje. Panoszą się tu chuligani".

W liście tow. Olczaka czytamy m. in.:

„Na terenie osiedla robotniczego znajduje się sklep MHD, ale nic tu nie można kupić, bo co drugi dzień remanent. Bardzo często brak tu podstawowych artykułów spożywczych".

Postanowiliśmy zbadać sprawę na miejscu.

„Trudności natury obiektywnej"

Sprawa usterek, niedociągnięć itd. w hotelach robotniczych Zjednoczenia Budowy Huty Stalowa Wola, słowem — braku troski o warunki bytowe i kulturalne pracowników tego przedsiębiorstwa, ciągnie się bodajże od chwili rozpoczęcia budowy. Dziś już niesposób wyliczyć, ile razy i przy ilu okazjach zwracano na to wszystko uwagę. Do rady zakładowej wydeptano ścieżkę, a przewodniczący rady nauczył się chyba na pamięć treści słusznych skarg i zażaleń pracowników.

A trzeba stwierdzić, że jest ich dużo więcej, niż przytoczyliśmy w listach naszych czytelników. Listy poruszały zaledwie cząstkę tego, od dawna odłogiem leżącego w przedsiębiorstwie zagadnienia. Łatwiej jest wyliczyć to, co zrobiono, niż to, czego nie zrobiono, mimo wielokrotnych i wielomiesięcznych żądań pracowników.

„Trudności natury obiektywnej" — lubi powtarzać dyrektor Zjednoczenia — Wiśniewski. Przytakuje mu przewodniczący rady zakładowej — Skowroński.

Do jednego kotła, na którym przylepiono niewzruszoną etykietę: „trudności natury obiektywnej" wrzuca się i kosze do śmieci, których szukałbyś bez skutku w pokojach hoteli robotniczych, i kubły na węgiel, których również brak i płyty dla radiowęzła, których jest za mało i to przeważnie „babarity".

„Obiektywne trudności" uniemożliwiają jakoby zmienianie pościeli co dwa tygodnie i zmienia się ją raz na miesiąc, albo raz na dwa miesiące. Dlatego to — z przyczyn „obiektywnych" — przedłuża się w nieskończoność budowę nowych baraków (w starych jest za ciasno), dlatego nie ma akcji kulturalno-oświatowej, dlatego w sklepie na terenie osiedla hoteli robotniczych co drugi dzień jest remanent.

Czy Zjednoczenie nie miało na te cele pieniędzy? Pieniądze były, nie zostały jednak wykorzystane.

Stan więc, jaki istnieje w tej dziedzinie w Zjednoczeniu Budowy Huty Stalowa Wola, jest skutkiem karygodnego niedbalstwa, powstałego w wyniku bezdusznego stosunku do spraw człowieka.

Sytuacja — bez zmian

„Zły był poprzedni zastępca dyrektora do spraw socjalno-bytowych. Nieudolny. Nowy zastępca tow. Pintal z miejsca wziął się do pracy. Przyjedźcie za miesiąc, to nie poznacie naszych hoteli" — mówi dyr. Wiśniewski.

Wiesław Iwanicki

Jak dotąd jednak wszystko mówi, że przy dotychczasowym tempie usuwania skutków niedbalstwa i braku troski i warunki socjalno-bytowe oraz potrzeby kulturalne pracowników nie jeden i nie dwa miesiące miną.

To fakt, że dawny zastępca dyrektora do spraw socjalno-bytowych był nieudolny. To fakt, że nowy — jest energiczny i pełen zapału do pracy. Ale... Oddajmy zresztą głos tow. Pintalowi.

„Jak tak dalej pójdzie, to wpierw zima się skończy, nim my ocieplimy baraki. Budowa nowych baraków przewleka się. Niemniej powoli postępują prace przy zakładaniu niezbędnych urządzeń sanitarnych w starych barakach. Pion techniczny nie pomaga, dyrekcja i rada zakładowa obiecuje pomoc, ale niestety na obiecankach ona się kończy".

A przecież — jak mówią fachowcy — ocieplenie baraków nie jest sprawą tak trudną — trzeba po prostu sprowadzić trochę płyt spilśnionych i zabezpieczyć podłogi. Można i należy zakończyć wreszcie budowę nowych baraków — trzeba jednak przeznaczyć do tych prac grupę ludzi. I nieskomplikowaną przecież pracą jest pozaklejanie dziur w ścianach, uszczelnienie okien i zlikwidowanie wielu innych, drobnych, ale dokuczliwych usterek.

Nie brak bynajmniej w Zjednoczeniu ludzi — plan zatrudnienia jest nawet przekroczony. Nie pomyślano jednak o tym, by ludzi zbędnych na pewnych odcinkach budowy przerzucić do prac przy ociepleniu, remontowaniu oraz budowie nowych baraków.

W dyrekcji Zjednoczenia Budowy Huty Stalowa Wola — chociaż zmienili się niektórzy ludzie, stara, zaśniedziała atmosfera jeszcze pozostała. Nadal obowiązuje tu fałszywy, bezduszny, typowo biurokratyczny stosunek do spraw człowieka. Dyrekcja Zjednoczenia nadal traktuje zagadnienie poprawy warunków bytowych jako mniej ważne, takie, które może poczekać.

Likwidacja zaniedbań w dziedzinie warunków kulturalnych i bytowych pracowników, szybkie i rzetelne załatwianie skarg pracowników, walka o stałą i systematyczną poprawę w tej dziedzinie powinna stać się jednym z pierwszoplanowych zadań kierownictwa tego przedsiębiorstwa.

Nie przełamała jeszcze swego krótkowzrocznego i obojętnego stosunku do spraw bytowych rada zakładowa. W okresie trzech miesięcy (październik, listopad, grudzień), ani razu nie odbyło się posiedzenie rady zakładowej, mające na celu omówienie zagadnień, związanych z poprawą warunków bytowych załogi. Nic nie zrobiła także rada w kierunku zorganizowania akcji kulturalno-oświatowej wśród mieszkańców hoteli robotniczych.

Za mało żyje tym ważnym zagadnieniem organizacja partyjna. Komitet partyjny niezbyt energicznie i nie zawsze konsekwentnie bije się o poprawę warunków bytowych pracowników oraz likwidację istniejących w tej dziedzinie dokuczliwych zaniedbań.

Nie tylko w Zjednoczeniu w Stalowej Woli

„Choroba", jaką przeżywa Zjednoczenie w Stalowej Woli, istnieje również w niektórych innych zakładach pracy. Raz przebiega ona lżej, gdzie indziej znowu objawy jej są bardziej groźne. Źródło jednak jest zawsze to samo — obojętność wobec słusznych skarg i zażaleń pracowników, lekceważenie ich słusznych uwag i wniosków.

Oddajmy głos naszym czytelnikom.

Jeden z pracowników huty szkła „Hortensja" w Piotrkowie Trybunalskim w liście do „Trybuny Ludu" pisze o takich faktach:

„Niektóre okna w hali są nieoszklone, a te, w których brak jest ram okiennych, pozabijane zostały nieszczelnie deskami. Niedostateczne zabezpieczenie okien i ścian powoduje przeciągi w hali produkcyjnej, narażając robotników na przeziębienie".

Inny przykład.

Pracowniczka Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie, tow. Grzechowiak pisze w liście do redakcji o złym stylu pracy komisji mieszkaniowej, która nie zawsze „komisyjnie" przydziela mieszkania. Słuszne skargi pracowników, mówiące o złym stylu pracy komisji mieszkaniowej, która przekształciła się w dodatek do dyrekcji Zakładów, pozostały bez echa.

*

Obojętność wobec słusznych skarg i zażaleń pracowników, wobec ich spraw bytowych, obca jest naszej partii i władzy ludowej.

„...trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy; jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz partii" — mówił towarzysz Bierut na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

I ten nakaz partii wszędzie i zawsze, w każdym przedsiębiorstwie i na każdym terenie — musi być przestrzegany.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O pełną mobilizację do walki ze śniegiem

Dotychczasowe dość duże opady śnieżne nie wywołały na szczęście poważniejszych zakłóceń ani w komunikacji miejskiej ani podmiejskiej. Jest to w dużej mierze zasługą niezbyt niskiej temperatury i załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

MPO korzystając z tego, że śnieg szybko topnieje, pomaga mu wysyłając od wczesnych godzin rannych na ulice miasta kilkanaście solarek i piaskarek, które rozsypują sól i piasek na wszystkich ważniejszych ulicach miasta, a nawet docierają na arteriach wylotowych poza granice stolicy. MPO wysypało dotychczas około 700 ton soli i 1.600 metrów sześciennych piasku. 11 lekkich pługów bez przerwy przeciera ważniejsze ulice. W pogotowiu stoją pługi ciężkie do przebijania zasp śnieżnych. Ogółem w akcji śnieżnej bierze udział około 1.600 ludzi z przeszło 100 samochodami.

W wyniku tych wysiłków MPO, wspomaganego przez załogi przedsiębiorstw miejskich jak MPRB, MPRD, MPK i innych, wytworzyła się dość paradoksalna sytuacja: jezdnie ważniejszych ulic są czyściejsze, niż... chodniki i przechodnie korzystają z jezdni nie chcąc brodzić po błocie na chodnikach. Jest tak dlatego ponieważ tylko nieliczni dozorcy domowi wywiązują się należycie z nałożonych na nich obowiązków.

Obowiązek utrzymania porządku na chodnikach, a na ulicach nie obsługiwanych przez MPO, nawet do połowy jezdni ciąży, zgodnie z rozporządzeniem Prezydium St.RN, na dozorcach domowych.

Ci jednak, jak się o tym można łatwo przekonać w większości niewiele robią. Dlatego też konieczna się staje większa niż dotychczas kontrola nad wywiązywaniem się dozorców z ich obowiązków. Kontrolę tę sprawować powinny przede wszystkim organa MO.

Również i komitety blokowe powinny sprawie tej poświęcić więcej uwagi. Na razie nie zachodzi konieczność pomocy społecznej. Jednak PIHM zapowiada dalsze opady i spadek temperatury, co może stać się groźne dla komunikacji.

Miejskie przedsiębiorstwa, MPO, DRN-y, organa MO powinny temu, tak obecnie aktualnemu, zagadnieniu poświęcić wiele uwagi. (i)

---

245 izb mieszkalnych wykończone na MDM

Budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej przekazali w dniu 31 grudnia ub r 245 nowych, jasnych i wyposażonych we wszystkie urządzenia izb mieszkalnych w budynkach 6e i 6f. Do nowowybudowanych mieszkań wprowadzi się już w tym miesiącu wielu lokatorów.

MDM wzbogaci się również o kilkanaście nowych lokali sklepowych, których wnętrza — w pomieszczeniach parterowych oddanych budynków — wykańczane będą w najbliższym czasie.

(js)

Młynów — nowoczesna dzielnica

Przed wojną dzielnica nazywała się Wola. Wielkie zwaliste i obdrapane kamienice czynszowe, walące się rudery małych domków porozrzucanych tu i ówdzie. Ogólnemu bezładnemu zabudowaniu i zaśmieceniu sprzyjał „Ośrodek handlowy", — jakim był plac Kercelego. Na jego miejscu powstało po wojnie skrzyżowanie wielkiej arterii komunikacyjnej Wschód-Zachód z Okopową, która przedłużona w przyszłości w kierunku północnym wyznaczać będzie wschodnią granicę młynowskiego osiedla.

Nazwa Młynów znana dawniej nielicznym mieszkańcom Woli zdobyła sobie popularność z chwilą rozpoczęcia w 1949 roku robót przy budowie nowego osiedla mieszkaniowego.

Wola wśród słońca i zieleni

Teren dzielnicy młynowskiej liczący około 180 hektarów ograniczają: ulica Gen. Świerczewskiego, Nowookopowa, linia kolei obwodowej, oraz dawne składy przemysłowe Woli.

Od początku roku 1952 do chwili obecnej zbudowano na tym terenie 14 bloków mieszkalnych, postawiono liczne budynki socjalne jak: ośrodek zdrowia, przedszkole, żłobek, nowe sklepy i zakłady zbiorowego żywienia. W roku bieżącym załogi budowlane Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1 rozpoczną prace przy stawianiu nowych bloków Młynowa I i II.

Osiedle to, jedno z największych, po wznoszonym obecnie na Ochocie, należeć będzie do najładniejszych dzielnic Warszawy, o wielkomiejskiej, wysokiej zabudowie, gdzie będą szerokie pasy zieleni, dużo słońca i powietrza.

Całość osiedla młynowskiego składać się będzie z pięciu kolonii mieszkalnych wyposażonych we wszystkie potrzebne urządzenia, zapewniające jego mieszkańcom najlepsze warunki życia.

W centralnym punkcie dzielnicy, jakim jest skrzyżowanie alei Gen. Świerczewskiego z ulicą Młynarską, powstanie wielki ośrodek społeczno-kulturalny. U zbiegu ulic zbudowano już, w stanie surowym, duży dom towarowy, oddano do użytku dom społeczny, kino W-Z. U wylotu nowoprojektowanej arterii, która połączy Muranów z Młynowem stanie teatr, jeden z najładniejszych w stolicy, nad którego opracowaniem architektonicznym pracuje obecnie inż. Guzicka z „Miastoprojektu - Stolica". Dla użytku mieszkańców osiedla zbudowanych będzie wiele szkół różnego stopnia, z których każda wyposażona zostanie w nowocześnie urządzone sale wykładowe, gabinety doświadczalne, sale gimnastyczne, świetlice i biblioteki.

Nowoczesna wielkomiejska architektura osiedla

Wdłuż nowoprojektowanych ulic staną wysokie reprezentacyjne sześcio i siedmiopiętrowe budynki mieszkalne o ładnych, starannie dopasowanych do charakteru dzielnicy elewacjach, wykonanych z piaskowca i tynków szlachetnych.

Młynów — nieznany i zepchnięty dawniej do rzędu zaniedbanych dzielnic Warszawy stanie się wkrótce jednym z najładniej zabudowanych, dużych osiedli stołecznych.

Nad rozległą perspektywą dzielnicy górować będzie ośmiopiętrowy budynek hotelu mogący pomieścić kilkaset osób, który stanie u zbiegu ulic Nowopłockiej i Górczewskiej. Na parterze budynku znajdą pomieszczenia zakłady zbiorowego żywienia: wielka nowocześnie urządzona restauracja i kawiarnia.

Przy projektowaniu nowej dzielnicy pomyślano także o budowie dzielnicowego parku kultury, oraz nowocześnie wyposażonego we wszelkie potrzebne urządzenia — stadionu sportowego, który założony zostanie na zapleczu osiedla w pobliżu cmentarza.

Nowe liczne punkty sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, sklepy spożywcze, nabiałowe, bary mleczne, cukiernie i zakłady gastronomiczne znajdą pomieszczenie w lokalach parterowych wszystkich większych budynków.

Znaczne rozluźnienie zabudowy dawnej wolskiej dzielnicy stworzy wolną przestrzeń, która wykorzystana będzie do założenia skwerów i pasów zieleni zapewniających mieszkańcom osiedla, a szczególnie dzieciom świeże powietrze i doskonałe warunki do zabaw i rozrywek.

Zarówno budynki mieszkalne jak obiekty o charakterze społecznym otrzymają starannie opracowane, jasne i przyjemne dla oka — oryginalne fasady. Niektóre, z nich jak wysoki budynek hotelu ozdobione będą pięknie rzeźbionymi kolumnami przy bramach i wejściach do lokali, oraz gzymsami i wysokimi, smukłymi wieżyczkami.

J. STĘPOWSKI

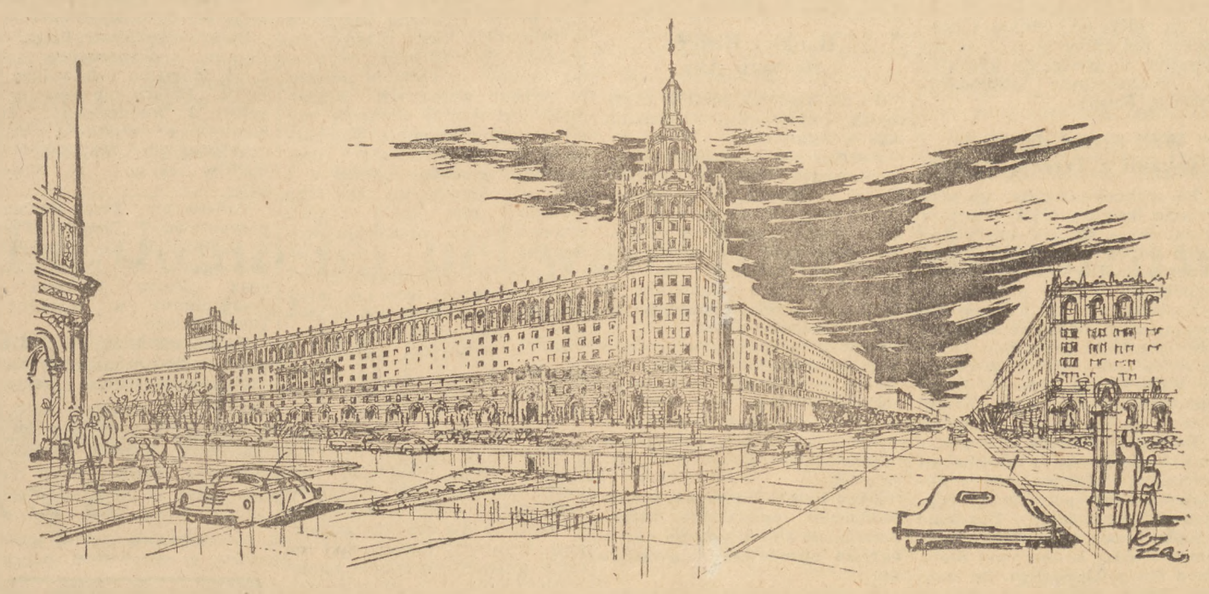

Piękne będzie osiedle mieszkaniowe na Młynowie, którego centralny punkt, skrzyżowanie ulicy Górczewskiej z projektowaną arterią komunikacyjną Nowopłocką widzimy na rysunku. Szerokie chodniki i jezdnie ulic, nowoczesne domy mieszkalne, zieleń i powietrze — oto jakimi założeniami zapewniającymi wszystkie wygody mieszkańcom, kierowali się warszawscy architekci. Przy zbiegu ulic widzimy wysoki budynek hotelu, który górować będzie nad całym osiedlem młynowskim.
Rys. K. ŻARSKI

Centralne Zarządy powinny aktywnie współdziałać w upowszechnianiu szybkościowego skrawania

Grupa naukowców z Politechniki Warszawskiej stwierdziła swego czasu w Warszawskiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów że obrabiarki nie są należycie wykorzystywane, że wydajność maszyn można podnieść o kilkadziesiąt procent. Naukowcy zauważyli w czasie wizyty w jednej z hal, że pracownik struga metal z bardzo małą szybkością.

— Dlaczego tak powoli? — spytali.

— Bo to stary grat, a nie maszyna. Jak puszczę szybciej, to nie da rady... — odpowiedział strugacz.

— Może spróbujemy?

— Ech — machnął ręką strugacz — znam się na tym.

Strugacz zatrzymał maszynę, wyjął z uchwytu nóż i pokazał naukowcom.

— Takim nożem szybciej nie można.

— Pozwólcie, naostrzymy go.

Przy strugarce zebrała się spora grupa pracowników WFPiU, którzy obserwowali, jak maszyna znów pracuje, ale tym razem z szybkością skrawania 30 metrów na minutę, a nie tak jak przed tym — z szybkością 13 metrów.

Wkrótce po tej wizycie fabryka otrzymała instrukcję z Gabinetu Technicznego przy Warszawskiej i Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w sprawie wprowadzenia poprawek organizacyjnych i technicznych dla uzyskania większej wydajności maszyn oraz dla rozpoczęcia szybkościowego skrawania metali.

Stary i nowy park maszynowy

Tokarz WFPiU tow. Kozłowski rozpoczął skrawać metodą szybkościową i wkrótce przekroczył szybkość 300 metrów na minutę. Jego inicjatywa jednak nie została w fabryce rozwinięta.

— Mamy stary park maszynowy i trudno jest z niego więcej wydobyć — twierdzono w WFPiU.

Teorie te spowodowały, że dział mechaniczny fabryki stał się „wąskim gardłem" i od maja do końca 1952 roku, załoga nie wykonywała planów produkcyjnych.

— Przestarzały park maszynowy — mówiono w WFPiU i w niektórych innych fabrykach — uniemożliwia stosowanie większych szybkości przy skrawaniu metali.

Oczywiście, były to teorie fałszywe. Bo przecież czołowy tokarz Warszawy tow. Jerzy Sawicki z fabryki im. Waryńskiego, na maszynie starego typu, dzięki umiejętnemu przygotowaniu maszyny i narzędzi, dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy, osiągnął szybkość skrawania w codziennej pracy 400 metrów na minutę i wykonanie 300—330 procent dziennej normy.

Fakt ten upoważnia do stwierdzenia, że nie stare maszyny, a konserwatyzm był przeszkodą w stosowaniu szybkościowego skrawania metali, w podniesieniu wydajności maszyn.

Bo weźmy inny przykład: Fabryka Samochodów Osobowych ma nowoczesny park maszynowy oraz produkcję seryjną, np. produkcję gwintowników. I mimo, że w FSO odbył się odczyt o szybkościowym skrawaniu, pomimo, że była tam inspekcja naukowców z Politechniki Warszawskiej, która stwierdziła wadliwą organizację działu narzędziowego i wydała instrukcję poinspekcyjną, deklarując równocześnie swoją współpracę, w FSO szybkościowe skrawanie nie rozwija się tak jak powinno.

Fałszywe teorie

FSO ma liczne kadry inżynieryjno-techniczne i szkoda, że kadry te nie doceniają współpracy z naukowcami i niechętnie korzystają z ich pomocy. A trzeba otwarcie powiedzieć, że dział narzędziowy FSO nie nadąża w produkcji za innymi działami. Szybkościowe skrawanie w FSO jest zjawiskiem sporadycznym, rzadko występującym.

Są jeszcze inne przykłady.

Gabinet Techniczny przy WIORZZ kilkakrotnie zwracał się do dyrekcji fabryki im. Świerczewskiego, deklarując swoją współpracę i pomoc naukowców w dziedzinie stosowania szybkościowego skrawania metali.

Ale dyrekcja techniczna fabryki uparcie twierdziła, że to się nie da zrobić, bo i tak w obecnych warunkach zużywa się dużo węglików spiekanych, używanych do ostrzy noży do szybkościowej obróbki.

A przecież szybkościowe skrawanie idzie w kierunku właśnie ekonomicznego wykorzystania maszyn i narzędzi. Stosowanie właściwych parametrów skrawania i kątów ostrzy noży tokarskich oraz prawidłowa organizacja pracy i stanowisk, pozwalają na znaczne zwiększenie wydajności maszyn przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia węglików spiekanych.

Dyrekcja fabryki nie dała się o tym jednak przekonać. Z deklarowanej pomocy Gabinetu Technicznego i naukowców, dyrektor naczelny fabryki im. Świerczewskiego tow. Bezbrody nie skorzystał.

Gdzie są Centralne Zarządy?

Wobec wyraźnego niedocenia tak ważnej sprawy jaką jest szybkościowe skrawanie metali, lepsze wykorzystanie maszyn, sprawą tą powinny zająć się Centralne Zarządy.

Centralne Zarządy powinny pobudzić zakłady do szybszego wprowadzania postępu technicznego, powinny udzielać jaknajdalej idącej pomocy oraz kontrolować przebieg prac zmierzających do podniesienia zdolności produkcyjnych zakładów. W tej pracy trzeba szeroko korzystać z pomocy naukowców.

Sprawa szybkościowego skrawania, sprawa lepszego wykorzystania maszyn jest dla przemysłu metalowego zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

S. WIĘCKOWSKI

Potrzebna jest każda butla

O usprawnienie zaopatrzenia w gazy techniczne

Szybki rozwój naszego przemysłu pociąga za sobą olbrzymi wzrost zapotrzebowania na gazy techniczne, a w szczególności na tlen i acetylen. I tak np. w okręgu warszawskim, w 1952 roku zapotrzebowanie na gazy techniczne było o około 40 procent większe niż w 1951 roku. W roku bieżącym zapotrzebowanie na gazy techniczne wzrośnie jeszcze o kilkadziesiąt procent.

Fakt ten nasuwa pytanie: Czy Rejonowa Składnica Przemysłu Chemicznego w Warszawie będzie zdolna pokryć wszystkie zapotrzebowania na tlen i acetylen?

Pytanie to nurtuje ponad 600 odbiorców warszawskich, zakładów pracy i przedsiębiorstw, które w roku ubiegłym niejednokrotnie miały możność przekonać się, że otrzymywanie gazów jest połączone z wieloma trudnościami.

Przed punktami sprzedaży gazów tworzyły się długie kolejki samochodów ciężarowych. Przed punktem sprzedaży przy ul. Przyokopowej samochody formowały kolejkę już od północy. Bywało i tak, że po 12 lub 14 godzinach oczekiwania samochody odjeżdżały z niczym.

W punktach sprzedaży gazów technicznych panował bałagan. Sypały się skargi i zażalenia, nie brak było dość ostrych nadużyć mechanizmu.

Toteż Centralny Zarząd Zbytu Ministerstwa Przemysłu Chemicznego podzielił odbiorców na cztery grupy: A, B, C, i D — w zależności od kategorii zakładów. Dla każdej grupy odbiorców wyznaczono sprzedaż gazów w innych, określonych godzinach.

W wyniku tego słusznego zarządzenia sprzed punktów sprzedaży gazów znikły długie sznury samochodów.

Nie oznacza to bynajmniej, że na odcinku sprzedaży gazów technicznych jest już dobrze. I trzeba otwarcie powiedzieć, że w obecnej chwili gazów technicznych nie wystarcza dla wszystkich odbiorców, na pełne pokrycie zapotrzebowania.

Stan ten pogłębia jeszcze fakt, że producenci nie zwracają na czas butli do gazów.

W Warszawskiej Wytwórni Gazów Technicznych mówią:

— Tlenu i acetylenu moglibyśmy dać więcej, ale brak jest butli. Chodzi więc o szybki ich zwrot.

Centralny Zarząd Zbytu zaapelował do wszystkich odbiorców o szybki zwrot próżnych butli do punktu sprzedaży lub do wytwórni gazów. Jak dotychczas, apel ten znalazł słaby oddźwięk. Warszawska DOKP, Rejonowa Zbiornica Złomu w Warszawie, MPK i kilka innych przedsiębiorstw zwróciły 300 próżnych butli. Te 300 butli to drobna zaledwie część tej ilości która zamrożona została u odbiorców. Przetrzymywaniem butli próżnych odbiorcy sami sobie szkodzą, bo przecież sprawa szybkiego zwrotu próżnych butli wiąże się ściśle ze sprawnością w sprzedaży gazów. Trzeba przejrzeć magazyny, strychy i różne zakamarki, a na pewno znajdą się tam butle. Trzeba znracać butle nie czekając aż wyczerpie się gaz z całej wziętej partii. Potrzebna jest każda butla.

(SW)

PKS przystępuje do budowy dworców autobusowych dla ruchu podmiejskiego i dalekobieżnego

Dni, postawionego po wojnie, prowizorycznego dworca autobusowego PKS przy ul. Marszałkowskiej są już policzone. Teren obecnego dworca to część wielkiego Centralnego Placu przed Pałacem Kultury i Nauki. W związku z szybko postępującą budową PKiN powstała konieczność przyspieszenia rozbiórki i tak przeznaczonego do likwidacji dworca autobusowego.

Do miasta wejdzie tylko ruch dalekobieżny

Przy ustalaniu nowego miejsca dla dworca, fachowcy z dziedziny urbanistyki oraz komunikacji wyszli ze słusznego założenia, że tylko autobusy dalekobieżne powinny wchodzić do śródmieścia, podmiejskie natomiast będą miały krańcowe przystanki na peryferiach miasta, skąd już pasażerowie będą korzystali z komunikacji miejskiej. Pozwoli to na częściowe odciążenie przeładowanych ulic śródmieścia, gdzie autobusy PKS, a szczególnie wozy z przyczepami stanowią dość duże utrudnienie w ruchu.

Teren nowego dworca ruchu dalekobieżnego zlokalizowano pomiędzy ulicami: Żytnią, Okopową, Leszno i Wronią. W styczniu powinny rozpocząć się na tym terenie roboty związane z budową pomieszczeń dworcowych.

W pierwszym rzędzie wybudowane zostaną tu pomieszczenia prowizoryczne, niewielkim kosztem, ale wyposażone w kanalizację, wodę oraz centralne ogrzewanie. Prowizoryczny dworzec powinien być gotów jeszcze w pierwszej połowie 1953 r.

Równocześnie jednak z budową pomieszczeń dworca prowizorycznego prowadzone będą prace przygotowawcze do budowy na tym samym terenie stałego nowoczesnego dworca autobusowego PKS. Założenia projektowe dla tego dworca są już gotowe. Centralne Biuro Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego przystąpiło już do przygotowania projektów szczegółowych. Zlokalizowanie dworca w tym rejonie pozwoli na dogodny wyjazd i wjazd autobusów do miasta i z miasta — ze względu na bliskość wielkich arterii: W-Z a w najbliższej przyszłości również i N-S. Stałe pomieszczenia dworcowe, według planów, mają być gotowe w stanie surowym pod koniec 1953 r. Całkowite zakończenie robót przewidywane jest w roku 1954.

Dworce dzielnicowe

Również w styczniu rozpocznie się budowa mniejszych dworców dzielnicowych przy arteriach wlotowych do miasta. Dworzec taki o kubaturze około 600 m sześciennych stanie przy ul. Opaczewskiej. Będzie on stacją krańcową dla wozów podążających w kierunku Grójca i Mszczonowa. Podobny dworzec stanie przy ul. Puławskiej róg Ursynowskiej dla wozów kursujących do Gołkowa, Skolimowa i Chylic. Rozbudowany zostanie dworzec PKS na Bielanach. Plan perspektywiczny przewiduje budowę tego typu dworców na Pradze przy ul. Raszyńskiej i na Grochowie.

Rozpoczęciu prac przy budowie dworców na Puławskiej i Lesznie grozi jednak opóźnienie. PKS nie otrzymał bowiem dotychczas od Biura Urbanistyki Warszawy dokładnej i szczegółowej lokalizacji, mimo że termin rozpoczęcia prac już się zbliża *(i)*

Czy na dziury w dachu są tylko... miski i balie?

Sprawa zwykle zaczyna się tak. W dachu robi się mała dziura. Mieszkańcom zaczyna się lać na głowę. Mieszkańcy alarmują komitet blokowy, administrację, dyrekcję Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Mija dzień, mijają dwa, trzy dni. Dziura robi się coraz większa. Podstawia się balie, garnki, ale to nie zastępuje w żadnym wypadku porządnej naprawy dachu.

Mieszkańcy piszą, żalą się, skarżą. Krytykują administrację. Ale czy wina za to spada tylko i wyłącznie na administrację domów?

Czy stu ludzi może konserwować 5.000 domów

Bieżące, eksploatacyjne remonty domów powinny w zasadzie przeprowadzać dyrekcje MZBM-ów własnymi siłami tj. brygadami remontowymi. Oczywiście tak powinno być, ale tak nie jest. No bo czy jest w stanie brygada remontowa, przeważnie 10 osobowa, konserwować około 500 budynków? MZBM Nr. 1 ma w eksploatacji 693 domy i brygadę złożoną w 10 rzemieślników, w tym tylko 1 blacharza. MZBM Nr. 3 ma 550 domów i 14 ludzi do robót remontowych. I taka sytuacja istnieje w innych jednostkach administracyjnych. Niecała więc setka robotników powinna konserwować, przeszło 5000 domów, przeważnie sfatygowanych mocno, przejmowanych w stanie zupełnego zaniedbania od prywatnych właścicieli, domów niejednokrotnie przez lat 15 nie remontowanych.

MZBM-y mogą korzystać z pomocy spółdzielni i Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych.

Ale jak wygląda to w praktyce? MPRB nastawione są na remonty duże, kapitalne i starają się jak tylko mogą uchylać od tych drobnych robót, jakimi są remonty bieżące, eksploatacyjne. Zresztą przedsiębiorstwa te mają same poważne kłopoty z wykonywaniem planów remontów kapitalnych więc remonty bieżące traktują marginesowo. Spółdzielnie wymigują się jak tylko mogą od napraw drobnych. Przyjmują roboty większe rentowniejsze.

A zdarzają się i takie wypadki, że członek spółdzielni podejmuje się roboty, bierze materiały i... idzie gdzie indziej. Tak było z domem przy ul. Nowy Świat 23/25, gdzie po kilku tygodniach MZBM musiał wykonać remont dachu we własnym zakresie. Na terenach przyłączonych np. Wawrze, Aninie, Falenicy nie ma w ogóle takich spółdzielni, a spółdzielnie z Warszawy, nie chcą podejmować się remontów na tych terenach.

Tymczasem brygady remontowe MZBM-ów, na które spada główny ciężar wykonywania remontów, nie mają podstawowych narzędzi. Nie do uwierzenia jest fakt, że 8 dyrekcji nie ma ani jednej drabiny linowej niezbędnej do reperacji dachów i rynien. Brak jest blacharzom kolb do lutowania. Zupełna tragedia jest kiedy się zapcha kanalizacja. Do usunięcia uszkodzenia potrzebna jest długa stalowa sprężyna. Tymczasem taka sprężyna jest zaledwie jedna.

Zdawałoby się że nabycie tych niezbędnych przedmiotów jest sprawą łatwą. Otóż nie. Wymaga to umieszczenia ich w rozdzielniku ministerialnym i dopiero PKPG może zlecić odpowiedniej wytwórni ich wykonanie.

Do niedawna był magazyn, co prawda słabo zaopatrzony, skąd poszczególne dyrekcje mogły otrzymać niezbędne materiały do napraw i remontów. Magazyn ten został zlikwidowany, gdyż nie było w nim nigdy tego co potrzeba. Cóż więc robią dyrekcje ośmiu MZBM-ów, aby naprawić kawałek dachu, czy założyć kawałek nowej rury? Wysyłają swego zaopatrzeniowca, który poza tym ma jeszcze zadanie zaopatrywania domów w opał dla kotłowni, materiały dla dozorców itp. Kilka dni błądził po Warszawie zaopatrzeniowiec z MZBM Nr. 1, aby zakupić kilka kilogramów gwoździ. Tymczasem roboty czekały. Podobnie błądzą po mieście inni zaopatrzeniowcy. Szukają nie tylko gwoździ, ale paru rolek papy czy kilku kg lepiku. Radzą sobie dyrekcje MZBM-ów jak mogą z innymi brakami materiałów.

Nieprzewidziane awarie — przewidziane zaskoczenia

Każda niespodziewana awaria, jak pęknięcie rury, uszkodzenie dachu itp. jest zawsze zaskoczeniem dla dyrekcji MZBM-ów. Nie ma bowiem żadnego pogotowia, które by mogło szybko naprawić uszkodzenia. Co gorsze w bardzo wielu wypadkach przybyli na miejsce robotnicy nie wiele mogą zrobić, gdyż dyrekcje MZBM-ów nie mają planów urządzeń instalacyjnych i elektrycznych. Brak tych rysunków uniemożliwił szybkie znalezienie uszkodzenia w wodociągu domu przy ul. Nowy Świat 64, gdzie przez kilka dni lała się woda.

Tak się jakoś składa, że dopóki dom jest w eksploatacji prywatnego właściciela, lokatorzy sami wykonują pewne drobne naprawy wewnętrzne, w zajmowanych lokalach. Z chwilą jednak rezygnacji właściciela domu z budynku i przejęcia go przez administrację miejską lokatorzy uważają, że wszystko i natychmiast powinny robić administracje. A przecież MZBM przejmuje domy w stanie katastrofalnym, wymagające dużych remontów, domy niekonserwowane przez długie lata.

Na drugi dzień po przejęciu przez MZBM domu przy ul. Tynieckiej 46 zjawili się w dyrekcji mieszkańcy i domagali się remontu dachu, rynien, instalacji elektrycznej. Dom tego wymagał, ale przecież nie od razu można odrobić to, czego nie robiono przez długie lata.

Często sami lokatorzy w sposób bezmyślny niszczą urządzenia. Takie wypadki sygnalizuje administracja domu przy ul. Freta 7/9, gdzie jeden z lokatorów grzebiąc w skrzynce z bezpiecznikami uszkodził światło w całym budynku. Podobnie było w domu przy ul. Kredytowej 2/4, gdzie lokatorzy poodkręcali kurki w kaloryferach, aby pobierać z nich gorącą wodę.

Nie wykonanie wszystkich remontów w roku bieżącym, potrzebnych remontów eksploatacyjnych obciąża również w poważnym stopniu dyrekcje MZBM-ów. Czyż mimo wszystkich wymienionych wyżej obiektywnych trudności zrobiły one wszystko? Nie. Przede wszystkim administratorzy domów zbyt mało interesują się stanem budynków. Ile pieniędzy, pracy i materiałów można by zaoszczędzić, gdyby szybko zauważone były uszkodzenia, drobne dziury w dachu.

Wiele też pozostawia do życzenia sprawa reagowania na sygnały o usterkach zauważonych przez komitety blokowe i mieszkańców. I tu znów powtarza się to samo. Dopóki sprawa jest małej wagi, nikt się nią nie interesuje, dopiero gdy powstaje poważne niebezpieczeństwo dla budynku wtedy dopiero na gwałt wysyła się, jeżeli są pod ręką — brygady, szuka się wykonawcy robót.

O tym jak niektórzy administratorzy interesują się powierzonymi ich opiece, nierucho mościami, świadczy wymowny fakt, który zaszedł w domu przy ul. Emilii Plater 30, gdzie inspekcja budowlana w maju wydała zarządzenie wykonania pewnych robót, a pismo MZBM zlecające roboty dotarło do wykonawcy dopiero w listopadzie.

Dyrekcja MZBM-ów nie potrafiła jeszcze wyrobić u wszystkich administratorów należytego stosunku do pracy, poszanowania powierzonego ich opiece mienia społecznego.

Sprawa wymaga radykalnej zmiany

Dotychczasowy stan nadal trwać nie może. Nie można spokojnie patrzeć na niszczenie budynków z powodu nie wykonywania remontów bieżących. Każdy nie wykonany na czas remont bieżący — to w rok później remont kapitalny, lub co gorsze zagrożenie budynku. O tym należy pamiętać.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powinno przy pomocy Ministerstwa Gospodarki Komunalnej wyposażyć administracje w niezbędne narzędzia. Nie do utrzymania jest taki stan, aby po każdy kilogram gwoździ trzeba było biegać po sklepach. Należy rozpatrzyć sprawę stworzenia centralnego magazynu materiałowego, zaopatrzyć go w odpowiednią ilość stosunkowo niewielką, materiałów niezbędnych do remontów.

Prezydium St. R. N. powinno postawić przed dyrekcjami MZBM-ów ostro i stanowczo sprawę nie przejmowania nowych budynków bez niezbędnych rysunków i planów. Stołeczna Dyrekcja BOR powinna również wydać odpowiednie polecenie w tej sprawie dyrekcjom dzielnicowym.

Wielką i poważną rolę mogą i powinny odegrać komitety blokowe zadaniem ich powinna być stała troska o stan budynków, sygnalizowanie administracjom, a jeśli to nie pomaga, dyrekcjom i prezydiom dzielnicowych rad narodowych o wszelkich zauważonych usterkach. Z dobrą pod tym względem inicjatywą wystąpiła DRN Mokotów, która co kwartał zbierać będzie przedstawicieli komitetów blokowych, administratorów, dyrekcję MZBM, wykonawców remontów w celu wspólnego omówienia konieczności dokonania ewentualnych napraw.

Dużą pomocą mogą być również grupy remontowe spośród mieszkańców domów, fachowców, którym MZBM-y chętnie zlecać będą odpłatnie remonty w ich domach. Jedna taka grupa powstała już w śródmieściu.

Należy również bezwzględnie wzmocnić brygady remontowe przy MZBM-ach lub też powołać przedsiębiorstwo do wykonywania tych drobnych napraw. Sprawa jest pilna i ważna.

I. GOLIK

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" — g. 15.30 i 19. **Polski** — „Ozenek" — g. 14. „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. g. 14 „Król - aktor" — g. 19. **Ludowy** — „Radcy pana radcy" — g. 15.30 i 19. **Narodowy** — „Las" — g. 19. (przedstawienie o g. 15.30 odwołane. Bilety ważne 18 stycznia o g. 15.30). **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 14.30. „Konkurenci" — g. 19. **Powszechny** — „Niespokojna starość" — g. 14.30. „Panna bez posagu" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" — g. 16 i 19.15. **Współczesny** — „Ich czworo" — g. 15.30 i 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie" — g. 15. „Młodość ojców" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Wassa Żeleznowa" — g. 15. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Bajka o śpiącej królewnie" — g. 16, 18, 20. **Palladium** — „Gęsi Baby Jagi" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Zakazane piosenki" — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — „Nauczyciel" — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Alarm" — g. 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Polonia** — „Droga na studium przygotowawcze. Zaj i Czik. Zielarze z kamiennej Doliny" — g. 15, 18.30, „Bohaterowie pustyni" — g. 16.30, 20.00. **Stolica** — „W pogoni za sławą" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Niezapomniany rok 1919" — g. 13.30, 17.45, 20.00. **1 Maj** — „Wiejski lekarz" — g. 15.30, 17.45, 20.00. **Ochota** — „U progu życia" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Przeklęta wyspa" — g. 16, 18, 20, dod. seans o g. 14. **Tęcza** — „Dolina śmierci" — g. 16, 18, 20, dod. seans o g. 14. **Lotnik** — „Nasz chleb powszedni" — g. 15, 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — „W dni pokoju" — g. 15, 17, 19.

PORANKI

Moskwa — „Wyspa skarbów" — g. 10, 12. **Palladium** — „Romans z kontrabasem" — g. 12. **Praha** — „Skrzydlaty dorożkarz" — g. 10, 12. **Śląsk** — „Dubrowski" — g. 10, 12. **Atlantic** — „Koncert Beethovena" — g. 10, 12. **W—Z** — „Arlinka" — g. 11, 13. **1 Maj** — „Uczennica kl. Ia" — g. 10, 12. **Ochota** — „Biały kieł" — g. 10, 12. **Stolica** — „Awantura na wsi" — g. 10, 12. **Tęcza** — „Czekaj na mnie" — g. 10, 12. **Syrena** — „Warszawska premiera" — g. 10, 12. „Przygody Nasredina" — g. 14. **Lotnik** — „Pierwszy start" — g. 11, 13. **Olsztyn** — „Wiosenna bajka" — g. 11, 13.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

RADIO

PONIEDZIAŁEK 5 STYCZNIA 1953 R.

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.00, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00

5.10 Koncert poranny, 6.10 Audycja dla wsi, 6.20 Wiadomości sportowe, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Utwory Dworzaka i Smetany, 9.00 Audycja dla dzieci, 9.25 Koncert solistów (w pr. utwory Szaporina Glinki Bakałowa), 9.50 Przerwa, 10.55 Muzyka rozrywkowa, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół pod kierownictwem Aleksandra Daniszewskiego 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Utwory klasyczne w wyk. J. Gawryluka — flet, 13.15 Koncert orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR p.d. H. Debicha, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. zespołu gitarzystów J. Ławrusiewicza, 16.45 Głos mają kobiety, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p.d. T. Seredyńskiego, 18.30 „Na szerokim świecie", 18.15 Recital skrzypcowy Blanche Tarjus — laureatki III Nagrody na II Międzynarodowym Konkursie im. Wieniawskiego, 18.45 Audycja dla wsi, 19.00 „Na młodzieżowej antenie", 19.30 „Gawędy muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w opr. L. Miklaszewskiego, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 „Most" — odcinek opow. J. Meissnera z cyklu: „Wspomnienia żołnierskie", 21.05 Muzyka dla wszystkich, 21.50 Muzyka taneczna, 22.00 Muzyka rozrywkowa, 22.25 Polska muzyka symfoniczna — Koncert poświęcony pamięci Ludomira Różyckiego.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Koncert poranny, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Koncert solistów (w wyk.: K. Zemancewa — harfa i Mikulin — bas), 14.49 Węgierskie utwory popularno-rozrywkowe w wyk. Ork. Cygańskiej p.d. Toki Horvata i solistów, 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa Kurs I, 16.20 I-sza Aud. z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Edward Grieg" — w opr. T. Zielińskiego 17.15 Muzyka rozrywkowa, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 „Gazetka muzyczna" — aud. słuchowisko, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.42 „Nasze chóry śpiewają", 19.02 Muzyka ludowa, 19.10 Radiowy Kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Koroniarz w Galicji" — odc. pow. J. Lama, 20.20 Koncert Krak. Ork. PR p.d. J. Gerta, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II 22.20 Fragm. z młodzieńczych oper Mozarta (w pr.: 1) „Ogrodniczka z miłości" op. komiczna w 3 aktach, 2) „Zaida" — komedio-

Czytelnicy i korespondenci piszą

Zasobniki – nieocenione źródło oszczędności

Zakłady Ceramiki Budowlanej w Zesławicach, jako najnowocześniejsze w Polsce, będą posiadać całkowicie zmechanizowane urządzenia transportowe. Zakład nasz przewiduje w normalnym ruchu — na wzór doskonałych metod budownictwa radzieckiego — dostawę cegły w 100 proc. w zasobnikach. W chwili obecnej czynna jest już część urządzeń, zezwalająca na wywóz cegły w zasobnikach z jednego pieca. Produkcja nasza nie może być jednakże obecnie w całości konteneryzowana na skutek braku zasobników. Złożone 9 miesięcy temu zapotrzebowanie na materiały potrzebne do wykonania zasobników, nie jest zrealizowane. Nie odnoszą skutku stałe interwencje u naszych władz nadrzędnych oraz w Centrali Handlowej Żelaza i Stali. Cegła w dalszym ciągu wywożona jest starą metodą na taczkach, a nowoczesne urządzenia transportowe dla zasobników stoją bezużytecznie.

Z chwilą uzyskania informacji z Ministerstwa Przemysłu Lekkiego o możliwości otrzymania około 3.000 szt. gotowych zasobników od Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, natychmiast zwróciliśmy się za pośrednictwem władz nadrzędnych z prośbą o przekazanie nam tych zasobników, znajdujących się na terenie cegielni w Fordoniu. Prośbę naszą motywowaliśmy tym, że jesteśmy jedynym zakładem w Polsce, dostosowanym do całkowitej konteneryzacji wyprodukowanych cegieł oraz posiadamy specjalne kredyty na zakup zasobników, które nie są wykorzystywane.

Niestety do chwili obecnej mimo stałych interwencji naszych w Departamencie Techniki Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Ministerstwie Budownictwa Miast i Osiedli oraz w Centralnym Zarządzie Budownictwa Miejskiego, zasobników dla Zesławic nie przekazano, tłumacząc to skomplikowanym procesem przekazania urządzeń z resortu do resortu.

Zakład nasz posiada jedynie 1.100 sztuk zasobników, otrzymanych ze Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Nowa Huta, które są w pełni wykorzystane w produkcji. Natomiast 3.000 zasobników, znajdujących się w cegielni w Fordoniu, leży bezużytecznie.

Ale nawet gdyby zdecydowano się w końcu przekazać nam te zasobniki, Zesławice w dalszym ciągu będą odczuwać ich brak, ponieważ konieczną ilością, potrzebną dla Zesławic w celu utrzymania całkowitej konteneryzacji w I półroczu 1953 roku, jest 14.000 sztuk zasobników (typu Malcewa).

Dyrekcja
Zakładów Ceramiki Budowlanej
„Zesławice"
Kraków

Niezbyt solidne wykonanie przyjętego zamówienia

Zespół dramatyczny Poznańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, który na festiwalu sztuk polskich, organizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych, otrzymał I nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki, został zaproszony do Warszawy, na występy, które odbyły się w dniu 22.XII.1952 r. w ramach przeglądu sztuk radzieckich. Ze względu na wzmożony ruch przedświąteczny Zarząd Okręgu Związku Budowlanych zamówił na kilka dni przed tym w Orbisie wagon na rekwizyty oraz przedziały dla członków zespołu.

W oznaczonym dniu kierownik świetlicy chciał się dowiedzieć gdzie jest wagon zamówiony i przeznaczony dla Zespołu. Niestety na dworcu Głównym w Poznaniu nikt nie mógł go o tym poinformować. Dopiero na energiczną interwencję wagon na rekwizyty został podstawiony, nie było jednak zamówionych przedziałów.

Po przyjeździe do Warszawy zwróciłem się niezwłocznie do przedstawicieli Centr. Rady Związków Zawodowych z prośbą o zapewnienie właściwych warunków jazdy powrotnej. Otrzymałem odpowiedź, że to już załatwiono w Ministerstwie Kolei. Na dworcu okazało się, że przedziały były zarezerwowane ale tylko w teorii. W praktyce zaś miejsca w wagonie okazały się zajęte, a dyżurny ruchu na stacji Warszawa-Główna oświadczył, że to jego nie obchodzi i nie może nam pomóc.

Nie mogliśmy również znaleźć funkcjonariusza SOK-u, który by przyszedł nam z pomocą. Skutkiem tego, silniejsi członkowie Zespołu dostali się do pociągu i spędzili drugą noc na nogach, większa jednak część, w tym dzieci w wieku od 12 lat, pozostała na stacji. Trzeba było zanocować w Warszawie.

Zespół przyjechał do Poznania zdekompletowany o cały dzień później. W ten sposób stracono dzień pracy.

STANISŁAW KUBIAK
Poznań

Pismo bez pokrycia

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Wola pismem z dnia 6.VI.52 r. oraz takim samym pismem z dnia 18.VI.52 r. zamówiło w Spółdzielni Przewozowej WSS cztery samochody ciężarowe, podając jednocześnie, że rachunkami za użytkowanie samochodów należy obciążyć Ministerstwo Rolnictwa. Dostarczone samochody Dzielnicowa Rada Narodowa przekazała do Wydziału Rolnego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, gdzie zostały one wykorzystane dla wyjazdu pracowników w teren.

Spółdzielnia Przewozowa WSS wystawiła rachunki taryfą zniżkową na sumę 103.16 zł i zgodnie z pismem Prezydium DRN-Wola skierowała je do Ministerstwa Rolnictwa. Tymczasem Ministerstwo Rolnictwa zwróciło rachunki twierdząc, że samochodów nie użytkowało. Pracownik naszej spółdzielni wysłany do DRN-Wola, skierowany został do Wydziału Rolnego Prez. St. R. N., a następnie do Wydziału Finansowego. Kierownik Wydziału Finansowego oświadczył naszemu pracownikowi (który stracił na to cały dzień roboczy), że należy sporną sumę zapisać na straty Spółdzielni Przewozowej WSS.

Nie jest to suma duża, ale ciekawe dlaczego DRN-Wola oficjalnym pismem poleca obciążyć Ministerstwo Rolnictwa kosztami, których w końcu nie ma kto pokryć.

STANISŁAW FIJAŁKOWSKI
Warszawa

Oligarchowie zachodnich Niemiec

Marian Podkowiński

Kiedy podpisany został tzw. układ ogólny w Bonn i zbrojownie niemieckie w Zagłębiu Ruhry mogły jawnie przystąpić do remilitaryzowania zachodnich Niemiec, przemysłowcy i kapitaliści Trizonii, hitlerowscy zbrodniarze wojenni i rekiny niemieckiego imperializmu, odzyskali oficjalnie pełną swobodę działania. Ich dawni amerykańscy partnerzy, z którymi robili świetne interesy na ostatniej wojnie, postarali się o to, aby szybko zrekompensowane zostały ich „straty" powojenne. Kruppom, Thyssenom, Flickom, Stinnesom i innym zbrojmistrzom hitlerowskiej machiny wojennej zostały zwrócone majątki, wypłacono „zaległe" dywidendy, udzielono milionowe pożyczki na odbudowę zniszczonych lub rozbudowę częściowo zdemontowanych fabryk, hut i kopalń.

Dzięki więc pomocy amerykańskiego kapitału „stanęli na nogach" nie tylko znani powszechnie królowie armat i czołgów jak Krupp, Thyssen i Stinnes, bankierzy Hitlera jak Pferdmenges i Schröder, ale i szereg mniej może znanych szerokiej publiczności, ale nie mniej groźnych rekinów wojennych, którym ścisłe powiązania z amerykańskim kapitałem umożliwiły rozszerzenie swych wpływów oraz zdobywanie zagranicznych rynków zbytu dla nowych niemieckich koncernów.

Kim więc są owi oligarchowie Zagłębia Ruhry, którzy obok „znakomitości" hitlerowskich zajmują obecnie pozycje zbrojmistrzów Trizonii? Kim są wszyscy owi magnaci stalowi i węglowi, bankierzy i hieny giełdowe, którym patronuje obecnie Wall Street?

Choć są to „nowi ludzie" w Trizonii, mają oni jednak stare zasługi dla niemieckiego imperializmu.

Agent Ribbentropa w Waszyngtonie

Mało kto — poza oczywiście kapitalistyczną mafią w Trizonii i jej patronami zza Oceanu — zna osobę Gerharda Westricka, jednego z największych potentatów przemysłu energetycznego i elektrotechnicznego w zachodnich Niemczech. Kiedy w r. 1940 wojska Hitlera mordowały, paliły i grabiły kraje Europy, Westrick przybył jako agent Ribbentropa do Waszyngtonu — oficjalnie w randze radcy handlowego ambasady Trzeciej Rzeszy.

Jeden z banków w San Francisco zanotował wtedy, że na nazwisko Westricka zdeponowano pięć milionów dolarów. Suma nie mała, jak na osobę „radcy handlowego". Po jakimś czasie wyszło na jaw, że „radca handlowy" był uprzednio w Niemczech przedstawicielem morganowskiego koncernu telefonu i telegrafu — ITTC o półmiliardowym kapitale. Koncern ten ogarniał również 20 firm niemieckich. Dzięki Westrickowi, zaraz po hitlerowskim przewrocie, Amerykanie powierzyli wszystkie kierownicze funkcje swoich niemieckich filii oraz niemieckich firm „siostrzanych" wyższym oficerom SS, dygnitarzom NSDAP i SA.

Westrick doprowadził również do takiej transakcji jak zakupienie przez ITTC 30 procent udziałów znanej hitlerowskiej fabryki samolotów wojskowych „Focke - Wulf - Werke". Pułkownik Sosthenes Behn, prezydent ITTC, któremu tenże Westrick wyrobił audiencję u Hitlera, powierzył Westrickowi reprezentację udziałów amerykańskich w firmach niemieckich na wypadek wojny.

Westrick nie ograniczył swojej działalności do koncernu ITTC. Zimą 1939 roku Westrick sprowadził do Berlina mr. Torkilda Biebera, przewodniczącego dyrektoriatu Texas Oil Co. na konferencję z Goeringiem. Po konferencji tej Texas - Oil Co. (benzyna „Texaco") zaczęła dostarczać paliwa dla hitlerowskiej floty wojennej. Zeznanie to złożył na jednym z procesów norymberskich Joachim Herstlet, b. generalny dyrektor w ministerstwie gospodarki Trzeciej Rzeszy.

Wall Street dzieli się zyskami z Trzecią Rzeszą

Po wybuchu wojny między Trzecią Rzeszą a USA, Westrick został przez swoich amerykańskich partnerów wysłany przez Japonię do Berlina. Wprawdzie współpraca między przemysłem hitlerowskim a Wall Street nie mogła odtąd odbywać się jawnie, niemniej pośrednio trwała aż do końca wojny. Wspólnicy Westricka w Nowym Jorku upoważnili swoje szwajcarskie filie — m. in. Standard Telefon i Radio AG Zurich — do ścisłej współpracy z berlińskim koncernem „Lorenz AG" i dostawy każdego potrzebnego Hitlerowi materiału. Podobnie trwała podczas wojny współpraca między koncernami Standard Oil a IG Farben. Im więcej bomb padało na miasta Europy, tym większe były dywidendy amerykańskich i niemieckich hien wojennych.

Po wojnie, potentaci Wall Street postarali się, aby Westrickowi włos nie spadł z głowy. Majątki jego zabezpieczyły koncerny amerykańskie, a on sam mógł spokojnie mieszkać w pałacu Langenstein (Badenia), należącym do brytyjskiego arystokraty, hr. Douglasa. „Formalności" denazifikacyjne załatwił mu Allan Dulles, szef wojskowego wywiadu amerykańskiego z siedzibą w Szwajcarii, gdzie pracowały filie amerykańskich koncernów na rzecz hitlerowskiego Wehrmachtu.

„Rehabilitacja" niemieckiego imperialisty odbyła się na podstawie świadectwa, które Westrickowi wystawił John Foster Dulles, pośrednik między hitlerowskimi i amerykańskimi koncernami. W liście polecającym Dulles pisał: **„Westricka znam jako uczciwego i solidnego człowieka, któremu nic nie można zarzucić"...**

W r. 1947 Westrick zjawił się w zachodnich Niemczech. Było to w okresie tworzenia przez generała Clay'a tzw. Bizonii.

Przemysłowcy wracali wtedy na swe dawne posterunki, powrócił też i Westrick. Obecnie kieruje on koncernem Lorenza, odbudowuje bremeńskie zakłady lotnicze Focke-Wulf, w których nawet podczas wojny przemysłowcy zza Oceanu posiadali 30 procent udziałów.

Bankier Hitlera Herman Abs

To co Westrick robił w przemyśle, wykonywał Hermann Abs w finansach.

Bankier ten zawdzięcza swoją karierę Hitlerowi i Wall Street. Należał on do banku „Delbrueck, Schickler and Co", gdzie miały swoje konta bankowe grube ryby NSDAP, jak Rosenberg, Daluege i in. Na rozkaz Hitlera został Abs w 1937 roku przewodniczącym zarządu Deutsche Bank, owej finansowej twierdzy niemieckiego imperializmu. Abs wzbogacił się ogromnie w okresie brunatnego reżimu. Wydana w r. 1945 — w marcu! — broszura ministerstwa wojny USA o niemieckich zbrodniarzach wojennych pisała o nim:

„Abs należy do przodujących bankierów niemieckich, którzy wzbogacili się niepomiernie w okresie narodowego socjalizmu..."

W dalszym ciągu broszura podaje, że Abs należał do czwórki finansowych dyktatorów III Rzeszy oraz że ze wszystkich sił dążył do rozciągnięcia władzy Niemiec hitlerowskich nad Europą. Był udziałowcem około setki rozmaitych spółek, fabryk, przedsiębiorstw i banków. Zarłoczność tego bankowego rekina nie znała granic.

Ale już w 1949 roku Abs odbywa wahadłowe podróże między Frankfurtem a Nowym Jorkiem. W rok później obejmuje na polecenie USA przewodnictwo „niemieckiego" Banku dla Odbudowy, którego celem jest nie odbudowa kraju, ale odbudowa zbrojowni Hitlera dla potrzeb wojennego bloku. Zostaje w 1951 roku przewodniczącym „Niemiecko-amerykańskiego związku gospodarczego", który kieruje wojenną gospodarką Trizonii. Jest przedstawicielem Bonn w komisji Planu Schumana. I robi nowe miliony. Jak za Hitlera.

Spadkobierca fortuny Thyssenów

„Thyssen odszedł — powiadają robotnicy Duisburga — **ale Roelen został".**

Kim jest ten spadkobierca thyssenowskich milionów?

Był agentem hitlerowskiego wywiadu zagranicznego. Był grabieżcą okupowanych terenów w służbie Goeringa. Był pełnomocnikiem hitlerowskiego rządu dla spraw produkcji węgla.

Jako generalny dyrektor koncernu Thyssena, Roelen odegrał swoją rolę dopiero po wyjeździe Fritza Thyssena zagranicę w 1939 roku, kiedy magnat ten pokłócił się z Hitlerem na skutek sporów w sprawie udziału w zyskach wojennych. Roelen miał pod swoją kontrolą nie tylko huty i kopalnie Duisburga i Duesseldorfu, ale i bremeńskie stocznie „Vulkan" i doki we Flensburgu. Do tego dochodził cały tuzin innych przedsiębiorstw przemysłu wojennego.

Zasługi Roelena dla hitlerowskiej gospodarki były tak wielkie, że w r. 1943 Hitler mianował go „Wehrwirtschaftsfuehrerem" — najwyższa godność w gospodarce — w grupie węgla. Roelen kierował również „Thyssen-Bankiem" w Berlinie, który dysponował funduszami Wehrmachtu na cele dywersji i szpiegostwa. Roelen był ponadto przewodniczącym założonego przez siebie „Niemieckiego związku dla ochrony zachodniej kultury", Roelen stał na czele wszechniemieckich, nacjonalistycznych i ekspansjonistycznych stowarzyszeń hitlerowskich, których celem było realizowanie programu „wielkich Niemiec".

Po wojnie Roelen — z wyjątkiem krótkiej przerwy w latach 1945-46 — powrócił na swoje dawne stanowiska. Przybyły mu jeszcze inne. Został m. in. członkiem komisji Planu Schumana i jako „fachowiec" bierze czynny udział w montowaniu tego superkartelu wojennego.

Takich sylwetek obecnych oligarchów Zagłębia Ruhry można by podać więcej. Hermann Buecher z koncernu AEG, Heinrich Dinkelbach z potężnego trustu stalowego „Vereinigte Stahlwerke", Hermann Reusch, amerykański powiernik stalowy nad Ruhrą, Dietrich von Witzleben z koncernu Siemensa, Abraham Frowein, magnat przetworów syntetycznych, i wielu wielu innych wyzyskiwaczy, monopolistów i wiecznie nienasyconych podpalaczy świata w służbie międzynarodowego imperializmu, oto galeria rekinów kapitalizmu niemieckiego, stających obecnie w oparciu o Wall Street do nowego wyścigu zbrojeń. Do rozbudowy starej kuźni wojennej na nowe potrzeby amerykańsko - adenauerowskich planów agresji.

Dworzec kolejowy w Dairen

Rząd ZSRR przekazał Rządowi Chińskiej Republiki Ludowej bezpłatnie na całkowitą własność wszystkie swe prawa związane ze wspólnym Zarządem Chińskiej Czangczuńskiej Linii Kolejowej oraz całe należące do tej linii mienie. Na zdjęciu: dworzec kolejowy w Dairen — mieście, znajdującym się na trasie Czangczuńskiej Linii Kolejowej Foto CAF

Z III Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki

Zbigniew Pronaszko: „Portret Solskiego" (II nagroda w dziale malarstwa)

Nowe premiery w teatrach stołecznych

(f) Teatry stołeczne przygotowują szereg nowych premier.

Państwowy Teatr Polski występuje z prapremierą sztuki L. H. Morstina o Mikołaju Reju pt. „Polacy nie gęsi" w reżyserii J. Warneckiego, Teatr Kameralny wystawia sztukę Czechowa pt. „Wujaszek Wania" w reżyserii M. Wiercińskiej.

Państwowy Teatr Narodowy przygotowuje „Zemstę" Fredry w reżyserii B. Korzeniewskiego (scenografia W. Daszewskiego) oraz „Futro bobrowe" G. Hauptmanna w reżyserii St. Daczyńskiego.

Najbliższą premierą Teatru Nowego będzie „Cyrulik Sewilski" Beaumarchais (reżyseria Z. Sawana).

Państwowy Teatr Ludowy występuje z premierą komedii M. A. Ostrowskiego pt. „Kóń ma cztery nogi i też się potknie" (reżyseria Z. Chmielewskiego).

W najbliższym czasie zobaczymy na scenie Teatru Domu Wojska Polskiego premierę sztuki Gorkiego „Wassa Żeleznowa" (Reżyseria St. Tarzanowskiego).

Zespół Państw. Teatru Ateneum pracuje nad sztuką M. Gorkiego pt. „Ostatni" w reżyserii J. Warmińskiego i J. Ładosiówny.

Państwowy Teatr Powszechny rozpoczął próby dwóch komedii Fredry „Cudzoziemszczyzna" i „Zrzędność i przekora" w reżyserii K. Borowskiego oraz sztuki P. Choynowskiego pt. „Ruchome piaski" w reżyserii J. Słotwińskiego.

(PAP)

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 48.
A. Kozłow

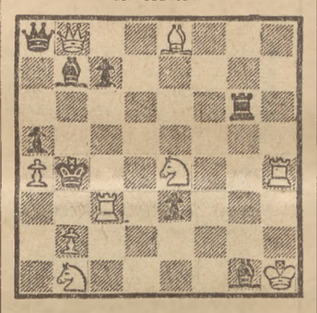

Mat w 2 pos.

ZADANIE „B" Nr 48.

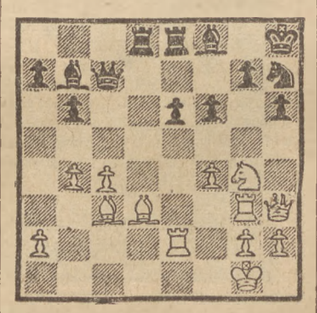

Pozycja ta powstała w partii Szabo (Węgry) — Snaevan (Islandia), granej w 1936 r. Wybijający się wówczas dopiero arcymistrz węgierski uzyskał nader aktywną pozycję. Wstępem do końcowej kombinacji było posunięcie 1. G:h7! na co czarne odpowiedziały 1... Wd1+, po czym nastąpiło 2. We1 W:e1+ 3. G:e1 K:h7. Co białe powinny dalej grać?

PARTIA HETMAŃSKA

grana w drużynowych mistrzostwach Warszawy w dniu 23.XI.1952 r.

Białe:	Czarne:
A. Pytlakowski (D.W.P.)	**I. Grynfeld** (Unia)

1. Sf3 d5 2. d4 Gf5 3. c4 e6 4. Hb3 Sc6! (bardzo dobrze zagrane; jeśli białe biją pionа h7 to po 5... Sb4! 6. Sa3 Wb8 czarne mają remis przez powtarzanie posunięć Wb8 — a8 — b8) **5. Gd2** (Euwe rekomenduje w tym miejscu 5. c5 i po 5... Hc3 6 Gf4 Sf6 7. Sc3 Ge7 8. e3 białe stoją nieco lepiej) **5... Wb8 6. g3?** (grubszy błąd, po którym białe od razu wpadają w trudności; jeszcze teraz należało grać 6. c5) **6... Ge4!** (w ten sposób białe muszą stracić pionа przed groźbą howiem 7.... d:c4 8 H:c4 S:d4 nie ma ratunku) **7. Ge3 d:c4 8. Hd1** (teraz białe dostrzegły, że po 8. H:c4 b5! 9. Hb3 b4 10. Gd2 ginie pion d4) **8.... b5 9. Sbd2 Sf6** (znacznie silniejsze było 9... Gg6, kontrolując w dalszym ciągu diagonalę b1 — h7, wymiana tego niezmiernie ważnego gońca znacznie ułatwia białym obronę) **10. S:e4 S:e4 11. Gg2 S:c3 12. b:c3 Ga3 13. Wb1 0—0 14. 0—0 Se7** (czarne zadowoliły się wygraniem pionа i w dalszym ciągu partii starają się zrealizować swą przewagę na skrzydle hetmańskim) **15. He2 c5 16. Wfd1 Hc7 17. Sg5 g6 18. d:c5 G:c5 19. Se4 Sd5 20. Wd2** (lepsze było 20 Hd2 i 21. Hh6) **20... Ge7 21. h4 Wfd8 22. W2d1 f5 23. Sg5 G:g5 24. h:g5 He5 25. G:d5: e:d5 26. Hd2 a5** (rozpoczyna się końcowe stadium partii; po wymianie lekkich figur czarne piony na skrzydle hetmańskim dochodzą do głosu) **27. a4** (jeśli 27. a3 to 27... He7! i następnie 28... b4) **27... b4 28. c:b4 c3 29. Hd4 H:d4 30. W:d4 a:b4** białe poddały się, albowiem pionа b4 nie wolno im bić, np. 31. Wd:b4 W:b4 32. W:b4 c2 i czarny pion dochodzi do linii przemiany.

Teatr

„POCIĄG PANCERNY"

Wsiewołod Iwanow: „Pociąg pancerny". Sztuka w 8 obrazach. Przekład Jerzego Pomianowskiego, reżyseria zespołu pod kierunkiem Leona Schillera, dekoracje i kostiumy Andrzeja Pronaszki, muzyka Zbigniewa Turskiego. Prapremiera polska w Teatrze Polskim w Warszawie.

Rok 1918. Dookoła proletariackiego państwa zaciskają złowrogie cęgi kapitalistyczni interwenci. Wewnątrz podnosi głowę hydra kontrrewolucji. Od carskich junkrów do „socjalistycznych" mieńszewików powstaje wspólny front reakcji, buntu, zdrady. Niech Niemcy albo państwa ententy zabiorą ile zechcą z Rosji, byle „zaprowadzili porządek" i powywieszali „tych przeklętych bolszewików". A na najdalszym wschodzie niech ten sam „porządek" przyjdą ustanowić Japończycy.

Wiosną 1918 roku wysadzają Japończycy we Władywostoku silny desant. Nie sami; Amerykanie też spieszą po łatwe jak sądzą łupy. Z łaski interwentów władzę nad dalekowschodnimi i syberyjskimi obszarami Rosji obejmuje carski admirał Kołczak, posłuszny wykonawca woli kapitalistów.

We Władywostoku masy ludowe burzą się, wybuchają powstania kierowane przez partię. Interwenci szaleją. Potwornym terrorem usiłują zdławić wolnościowe zrywy ludu. Nad Wołgą i nad syberyjskimi rzekami Armia Czerwona pobiła już Kołczaka i oddała go sprawiedliwości ludowej, a w Kraju Nadmorskim jeszcze wciąż panoszyły się wojska japońskie i amerykańskie i rządzili nasadzeni przez interwentów jacyś biali generałowie i agenci w cywilu.

Ale już zbliża się wyrok historii. Ludowo-rewolucyjna armia Dalekiego Wschodu, zasilana potężnym ruchem partyzanckim, ciągnie na Władywostok. Przed tą armią ludu muszą się cofać armie kapitalistów. Jesienią 1922 roku Japończycy i Amerykanie zostają zepchnięci do morza. 25 października 1922 roku Władywostok jest wyzwolony — już na zawsze.

Tego końcowego etapu zwycięstwa rewolucji bolszewickiej na Dalekim Wschodzie dotyczy fabuła sławnej, nareszcie uprzystępnionej widzowi polskiemu sztuki Iwanowa. Opowiada ona o walce partyzanckich oddziałów chłopa Wierszynina, któremu Japończycy, w czasie akcji terrorystycznej, zamordowali dwoje dzieci — i o rozstrzygającym dla walki o Władywostok zdobyciu przez Wierszynina znajdującego się w rękach białych pociągu pancernego 14-69 (wydarzenia te działy się rzeczywiście). Do historii należy również wspominana ze czcią w sztuce męczeńska śmierć wybitnego bolszewickiego bojownika na Dalekim Wschodzie, Sergiusza Łazo (Japończycy spalili go żywcem na ruszcie lokomotywy). Z bezgranicznego męstwa i ofiarności takich ludzi, z jedności z narodem, z mądrości partii, z geniuszu Lenina czerpała rewolucja bezmierne siły, które Iwanow umiał ukazać w działaniu i zwycięstwie, obnażając zarazem rozkład i zgniliznę starego świata burżuazyjnego.

Przez ukazanie tych dwu światów jest wielkie malowidło sceniczne Iwanowa sztuką porówni historyczną i współczesną. Widz bowiem raz za razem przymierza wielkie doświadczenia rewolucji do wydarzeń późniejszych, coraz bliższych czasom dzisiejszym, zestawia i konfrontuje walkę i cele ówczesnych bohaterów rewolucji z osiągnięciami i walką dzisiejszego pokolenia. To samo poczucie równoczesnej obecności historii przeszłej i teraźniejszej mamy w każdym celnym utworze radzieckiej klasyki; i to jest jedna z najbardziej wyróżniających ją cech.

„Pociąg pancerny" ma wiele elementów tragizmu, jaki zawierać muszą sztuki o potężnych zmaganiach rewolucji z jej śmiertelnymi wrogami. Ale „Pociąg pancerny" ma w sobie zarazem niezmierny ładunek optymizmu, jaki mają sztuki o zmaganiach rewolucji z jej śmiertelnymi wrogami: bo sprawa rewolucji paść nie mogła i widz współczesny, chłonąc obrazy bohaterskiej a nieraz tak tragicznej „młodości ojców", ma zarazem każdej chwili poczucie ich zwyciężania, przyszłego ich i naszego zwycięstwa.

Dzieje sceniczne „Pociągu pancernego" związane są, jak wiadomo, nierozerwalnie z dziejami radzieckiego teatru. Uroczysta prapremiera „Pociągu pancernego" odbyła się w Moskwie w 10-tą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i stała się przełomową inscenizacją Teatru Artystycznego (MChAT).

Nic dziwnego, że gdy zespół Teatru Polskiego przystąpił w 35-tą rocznicę Wielkiej Rewolucji do polskiej uroczystej prapremiery „Pociągu Pancernego", postarał się również zrobić wszystko, aby widowisko wypadło jak najświetniej, aby godnie reprezentowało współczesną polską sztukę teatralną. Stąd na reżysera sztuki zaproszono Leona Schillera, czołowego polskiego inscenizatora, stąd zadanie uplastycznienia sztuki złożono w ręce tak świetnego dekoratora jak Andrzej Pronaszko, a zadanie stworzenia oprawy muzycznej w ręce kompozytora tej miary co Zbigniew Turski. Jeżeli z tym wszystkim widowisko budzi — w swym scenicznym wyrazie — niejednolite, mieszane uczucia, dzieje się to

Jaszcz

z przyczyny, która tkwi w zasadniczej koncepcji inscenizacyjnej.

Schiller jest głównym twórcą tzw. polskiego teatru monumentalnego. Wielkie widowiska, grające tłumem statystów, głębią muzyki, plastyką barw i świateł, potęgą myśli i ogromem problematyki — czyż to nie idealne narzędzie dla wyrażenia prawdy wielkich rewolucyjnych widowisk radzieckiej klasyki, posługującej się również bohaterem zbiorowym w scenach tętniących walką idei, nabrzmiałych rewolucyjnym patosem i rewolucyjnym romantyzmem? Niestety, schillerowski styl teatru monumentalnego kształtował się na późnym teatrze Słowackiego i, przede wszystkim, na teatrze Wyspiańskiego, i sięgał z upodobaniem po takie utwory jak „Kniaź Potiomkin" Micińskiego. Nabrał tedy upodobań do pewnej misteryjności i do widowisk o charakterze wizyjnym, posługując się tu słusznie i ze świetnymi artystycznie wynikami takim sztafażem jak recytacje chóralne, śpiew, żywy obraz, symbolika świateł i cieni.

Ale rewolucyjny teatr radziecki, choć też monumentalny, wymaga innego stylu, innych środków ekspresji. Wymaga jasnego zwarcia dwóch światów i dynamizmu rewolucyjnego, musi być teatrem walki a nie celebracji. Stąd gdy w „Pociągu pancernym" w końcowej sytuacji obrazu czwartego partyzanci chłopscy, mający wyruszyć w natychmiastowy bój, zastygają nagle w pozach z antycznej tragedii — odczuwamy to jako błąd kompozycyjny, który staje się błędem ideowym. To samo mylące wrażenie odnosimy w finale sztuki, gdy, w ogniu walki o wyzwolenie miasta, znowu aktorzy historycznego dramatu grupują się nieoczekiwanie w żywy obraz i jak grecki chór zawodzą żałobnie pieśń bojową. Każdy teatr wymaga swego właściwego stylu, piękny pokaz tej prawdy dał nam ostatnio Teatr im. Mossowietu. Cóż bowiem łączyło, upodobniało do siebie spektakle „Sztormu", „Maskarady", „Wesołego zdarzenia" czy „Otella"? Tylko umiejętność wydobycia z tych — tak zresztą odmiennych epoką i charakterem sztuk — właściwego im artystycznie i ideowo wyrazu. Ale wydobywanie to odbywało się w każdym poszczególnym wypadku na innej, niepowtarzalnej drodze.

O tym nie pamiętano w przedstawieniu „Pociągu pancernego", a cień tej omyłki padł i na — piękną zresztą — muzykę Turskiego, cień tej omyłki padł nawet na — bardzo piękne zresztą — dekoracje Pronaszki, które niepotrzebnie przestylizowały nieco tło stacyjki w tajdze i toru kolejowego w tajdze. Tak więc widowisko w Teatrze Polskim jest piękne i starannie opracowane, ale po części zdobne w fałszywe piękności. Po części — ponieważ sporo elementów dekoracyjnych i sytuacyj scenicznych znalazło jednak właściwy wyraz — np. cały obraz pierwszy i niemal cały obraz czwarty.

Aktorsko przedstawienie jest przeprowadzone troskliwie, ale nie ze wszystkim zadowala. Centralne role Pieklewanowa i Wierszynina grają artyści, których indywidualność twórcza kieruje do innego typu ról. Marian Wyrzykowski wygrywa raczej romantycznego inteligenta-narodowca niż marksistę-bolszewika. Leon Pietraszkiewicz w niedostatecznej mierze ukazuje siłę woli syberyjskiego chłopa, który dorósł do rewolucji.

Postacie zrośnięte ze sztuką, prawdziwe i przekonywające, odtworzyli przede wszystkim Marian Łącz jako młody partyzant i Władysław Hańcza jako marynarz-rewolucjonista; przy czym Hańcza miał niełatwe zadanie (z którego wywiązał się z powodzeniem) naszkicowania innego marynarza niż znanych nam ze „Sztormu" czy „Lubow Jarowoj". Maria Żabczyńska znalazła szczery ton w roli żony Wierszynina, natomiast Melania Chrzanowska niesłusznie przerysowała wrażliwość żony Pieklewanowa. Świetnym w masce i dobrym w rozwinięciu roli bohaterskiego Sin-Bin-u jest Władysław Sheybal. Studenta Miszę odtwarza trafnymi rysami Stanisław Bieliński. Spośród robotników i chłopów wyraziste sylwetki narysowali Krystyna Borowicz, S. Żórawski i H. Małkowski. W trudnym epizodzie amerykańskiego żołnierza-robotnika (sławna scena sztuki!) występuje Bohdan Ejmont.

Ginącemu światu kapitalistycznemu — interesujące i słusznie postawione role J. Maliszewskiego, M. Daneckiego, J. Sokołowskiej, Z. Lubelskiego i in., a przede wszystkim role Marii Dulęba i Haliny Mikołajskiej — przewodzi przedstawiciel zdegenerowanej burżuazji miejskiej — oficer Niezełasow — i produkt drapieżnej burżuazji wiejskiej, chorąży Obab. Rolę Obaba stawia Aleksander Dzwonkowski bardzo wyraziście i konsekwentnie, choć bez dostatecznego ukazania kułackiej postawy klasowej Obaba. Niezełasow marzy o dowodzeniu siłami kontrrewolucji, dobrze sobie zdając sprawę z ograniczoności generała Spasskiego — kolejnego „zbawcy Rosji" — wie też co sądzić o błazeńskiej „antybolszewickiej krucjacie krzyżowej" i o błogosławieństwach biskupa Makarego. Temu kapitanowi Niezełasowowi każe autor w scenie w wagonie pociągu pancernego załamać się aż do granic obłędu. Aby psychologicznie podbudować tę sytuację, Aleksander Żabczyński od samego początku rozwija i uwypukla neurastenieczność Niezełasowa, jego niewiarę w sprawę dawnej Rosji, jego histerię; przez to mniej się wierzy w puste ambicje i mrzonki wykolejonego oficera, ale więcej w jego nędzny koniec.

„Pociąg pancerny" grany jest w dobrym przekładzie Pomianowskiego, w którym tylko sienkiewiczowski zwrot „siła nas jest" trochę dziwnie brzmi w ustach niemal współczesnych syberyjskich chłopów. I grany jest w bardzo dobrej wersji, w której żal nam co najwyżej opuszczenia krótkiej sceny zetknięcia się amerykańskich oficerów okupacyjnych ze służalczymi „białymi" kolaborantami, oraz lepszego nieco rozwiązania sceny zdobycia pociągu pancernego przez wierszyninowskich partyzantów.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-32. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

A B 1 1 4B-10407